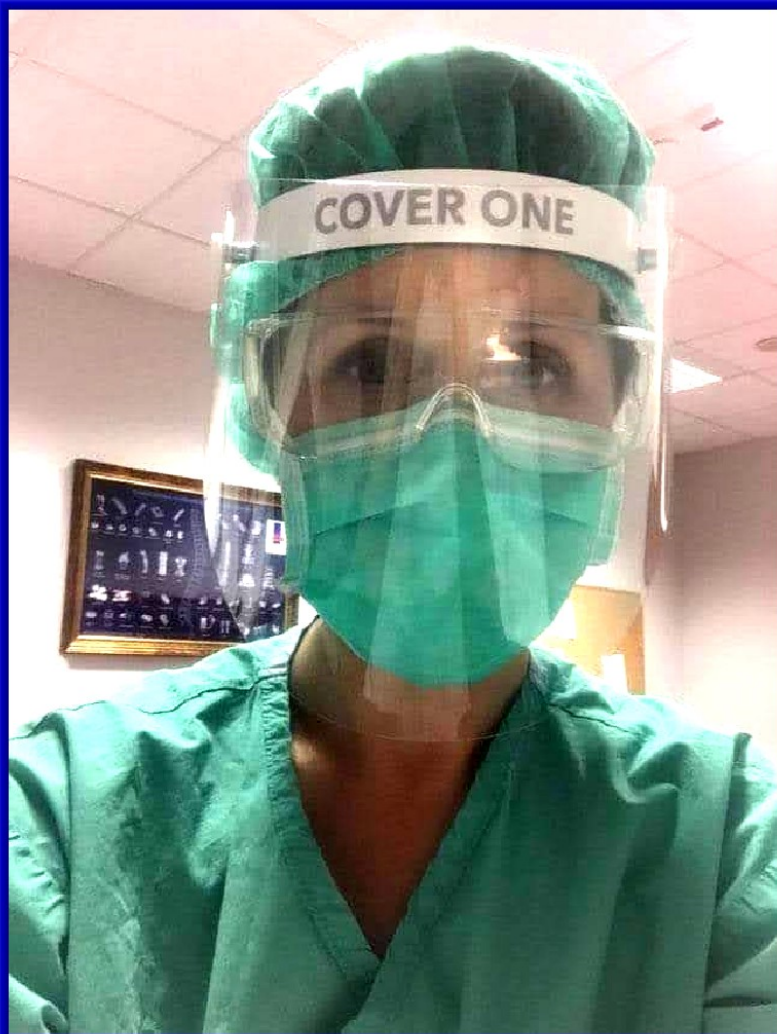




OLSZTYŃSKI Biuletyn Informacyjny

MIESIĘCZNIK ZARZĄDU ODDZIAŁU WOJEWÓDZKIEGO SEiRP W OLSZTYNIE



CZEWIEC 2020

Rozenek

- o represjach

Szymański

- o wyborach przed

Malicki

- o kandydatach

- o powiedzeniach

- o „pasztecie” coment

Makowski

- apeluje do władz

- o stłuczce

- o durnym życiu

- o kolejnej ofierze

Konarski

- o listach IPN

Czuchnowski

- o kupowaniu policji

Czarnecki

- o wiedzy Polaka

Trzeciecki

- o „pasztecie”

Kowalewicz

- o posiedzeniu ZG

Królik

- o reklamacji usług pocztowych.

Jakiewicz

- o ogródku i domku

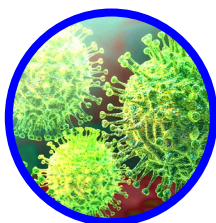
Czyżewski

- o dodatku mieszkaniowym

- o rencie

Jastrzębski

- o „Kołtunach”.



Limeryk dziękczynny

My ich znamy, wy ich znacie
Mają w rękach nasze życie
Ciemną nocą, jasnym dniem
Walczą z wrednym covidem
Cenią każde ludzkie bycie.

JKK



Kolega Henryk Radomski
członek Zarządu Koła SEiRP, skarbnik
Jeden z założycieli Koła SEiRP przy Wyższej Szkole Policji w Szczytnie

Spis treści miesięcznika

3. Od Redakcji – *Jerzy K. Kowalewicz*
5. List do represjonowanych – *Andrzej Rozenek*
6. W przeddzień wyborów – *Marcin Szymański*
7. Kandydaci i wybory – *Mieczysław Malicki*
9. Refleksje przedwyborcze – *Mieczysław Malicki*
10. Apel do Władz – *Bohdan Makowski*
11. Na wieki wieków w IPN – *Leszek Konarski*
13. Policjanci, nie dajcie się kupić!
– *Wojciech Czuchnowski*
14. Polskie powiedzenia – *Mieczysław Malicki*
15. Wyrok Sądu I OSK 1669/19
21. Pytanie w sprawie ukarania za stłuczkę
– *Bohdan Makowski*
22. Oj życie, życie durne – *Bohdan Makowski*
24. Co każdy Polak wiedzieć powinien?
– *Zdzisław Czarnecki*
27. Co dalej z tym „pasztetem”?
– *Wojciech Trzeciński*
27. Komentarz do „pasztetu” – *Mieczysław Malicki*
28. Posiedzenie ZG SEiRP w Płońsku
– *Jerzy K. Kowalewicz*
31. Represjonowani a wybory 2020
– *Krzysztof Nowak*
32. Reklamacje usług pocztowych – *Zenon Królik*
33. Ogródek działkowy, czy domek letniskowy
– *Katarzyna Jakiewicz*
35. Jak otrzymać dodatek mieszkaniowy
– *Marcin Czyżewski*
36. Jak dostać rentę? – *Marcin Czyżewski*
38. Kolejna ofiara! – *Bohdan Makowski*
39. „Kołtuny” – *Janusz Maciej Jastrzębski*

Do Redakcji

Tematem wiodącym, wielostronicowym tego wydania OBI jest pierwsza tura wyborów prezydenckich. Teksty pisane i nadesłane do Redakcji jeszcze przez 28 czerwca, jeszcze przed terminem wyborów, zawierają wiele nadziei na zmianę, sporo przestróg przez zbytnią euforią, a przede wszystkim zachęcające

do udziału w doniosłym akcie głosowania „by nie wybrano za nas, by nie wybrano tego kogo nie chcemy mieć za prezydenta” Nie było bezpośrednich wskazań określonego kandydata, ale były sugestie, niejako pośrednio opisujące wiarygodność ugrupowania. Czy partia i w jaki sposób, przestrzega represje wobec mundurowych.

Liczny udział w głosowaniu miał i spełnił swoje zadanie zapobieżeniu wygranej rządowego kandydata „dobrej zmiany”. I tak się stało, będzie druga tura! Wiem, wiem. W wielu rozmowach, a raczej w cichych nadziejach było, że jeszcze pełniący funkcję prezydenta Andrzej Duda, do drugiej tury się nie dostanie. Ale cóż, nachalna propaganda p a r t y j n o - r z ą d o w o - telewizyjna zrobiła swoje: człowiek który wielokrotnie pogar-

dził zapisami Konstytucji RP i kodeksowymi startuje do II tury ze sporymi szansami na wygraną.

Co nam zostaje? Jeżeli nie zmobilizujemy się, jeżeli nie pójdziemy głosować, jeżeli odpuścimy, to już przegraliśmy! I przez kolejne 5 lat nikt nie będzie w stanie wyhamować totalitarnych zapędów PiS, a także jakichkolwiek zmian w represjach, które stały się - obok „zamachu smoleńskiego”, mitem założycielskim piłsowskiego zarządzania Polską. Przykładem niech będzie negatywna opinia Rządu RP (nie zapominać, że to rząd z PiS powstały) do złożonej do łaski marszałkowskiej Witek ustawy o zmianie ustawy represyjnej. Dosadnie i bardziej rzeczowo przeczytacie Państwo na stronie 31. tego wydania OBI.

Czy represjonowani przeczekają kolejne 5 lat panowania PiSprezydenta? Pewno tak, pewno nieliczni, a na pewno nie będzie im się godnie żyło, jako wykluczeni, jako jakiś tam sort, jak ci którzy nie zasługują na szacunek... Mimo, że to ONI Polskę wyzwali, przygotowali i niebacznie oddali w pacht „dobrej dojrzej zmianie”.

Jerzy K. Kowalewicz





Bez maseczek stanęli do zdjęcia prezesi Zarządów Oddziałów Wojewódzkich, Zarządów Okręgowych i kompletny skład Prezydium Zarządu Głównego SEiRP wspierany - a były takie potrzeby - przez Pana Dyrektora Biura ZG SEiRP, Panią Księgową i Panią Mecenasa tam też zatrudnioną. Nie podaję ich imion, a także nazwisk z powodów ogólnie znanych.

Bez maseczek i bez zachowania odległości, ale to tylko przez moment, przez chwilę przy wstrzymanym oddechu. Ale dość o imponderabiliach.

Posiedzenie ZG podjęło 23 merytoryczne uchwały zasadnicze konieczne do biurowego istnienia Stowarzyszenia - wykaz uchwał, jak zawsze na stronie: www.seirp.pl - oczywiście jak zostaną tam „zawieszane”.

Jedną z uchwał dotyczącą stosunków między SEiRP i FSSM RP. Nie uprzedzając, decyzji jakie zostały podjęte i powierzone Prezesowi i Prezydium ZG SEiRP, nie opisując argumentów jakie stanęły za wspomnianymi decyzjami trzeba napisać, że członkowie SEiRP mają poczucie krzywdy, oszukiwania ich niektórymi decyzja-

mi FSSM RP. Zasadnicze, które w dyskusji padały dotyczyły prób wyjaśnienia problemu: Czy Federacja składa się z jakichkolwiek członków, czy stanowią ją Stowarzyszenia w niej uczestniczące.

Bo gdyby postanowić, że FSSM RP liczebność członkowską łączną wszystkich Stowarzyszeń ją tworzących, to można by przyjąć podwójną ilość członków stowarzyszonych, tych w Stowarzyszeniach i tych w Federacji.

Prawda, że to kreatywność nie licha?

Jerzy K. Kowalewicz



Warszawa, 16.06.2020 r.

Koleżanki i Koledzy! Represjonowani!

Zwracam się do Was w dniu kolejnej miesięcznicy uchwalenia zbrodniczej ustawy represyjnej. Niestety ruszyła kolejna fala represji. Mundurowi, którzy jeszcze nie byli objęci drastycznymi obniżkami świadczeń, właśnie otrzymują „listy śmierci”.

Andrzej Rozenek

Są to kolejne haniebne decyzje Zakładu Emerytalno-Rentowego MSWiA, podjęte w oparciu o kwerendę dokonaną w IPN (patrz zdjęcie poniżej). Jeśli ktoś liczył, że ta mściwa i nie-ludzka władza o nim zapomni, to może przestać się łudzić. Oni nie zostawiają nikogo w spokoju. Gdy zakończą represje wobec mundurowych podległych MSW, na pewno zabrają się za emerytów wojskowych. Przecież minister obrony Mariusz Błaszczak to ta sama osoba, która jako minister spraw wewnętrznych przeprowadziła tę zbrodniczą ustawę. A kto będzie kolejnym represjonowanym? Komu jeszcze PiS zabierze emeryturę? Może milicjanci? Może prokuratorzy? Sędziowie? Wykładowcy akademicki? Członkowie PZPR? Działacze ZSMP i ZSP? Możemy tylko zgadywać. Jedno jest pewne, nikt nie może być całkowicie pewny, nikt nie powinien czuć się bezpiecznie. Dziura budżetowa rośnie w zatrważającym tempie, rządzący będą szukali oszczędności. W ich mniemaniu najłatwiej sięgnąć po prawa nabyte emerytów, którzy zapracowali na swoje świadczenia w czasach PRL-u, bo nikt się o nich nie upomni. Nie ma znaczenia, czy pracowali/służyli w poprzednim systemie całe życie, czy ledwie kilka miesięcy. Każdy pretekst jest dobry.

PiS na emerytach mundurowych przećwiczył, charakterystyczny dla systemów totalitarnych, manewr z wykluczeniem poza nawias społeczeństwa dużej grupy ludzi. Skoro udało się z emerytami mundurowymi, zapewne uda się z każdą inną grupą zawodową, społeczną. Używając tych samych metod PiS zaatakował ratowników medycznych, nauczycieli, sędziów, personel latający LOT, a dziś atakuje osoby LGBT. Model działania jest zawsze taki sam. Szczujnie medialne ślepo

oddane władzy rozpętują kampanię nienawiści. Zohydzają i opluwają konkretną grupę obywateli, obarczając ją faktycznymi, lub częściej wymagowanymi, prze-



winami jednostek. Gdy odbiorcy mowy nienawiści już nasiąkną hejtem, grupa którą postanowiono zniszczyć jest bezbronna. Można ją upodlić, odebrać prawa nabyte, pozbawić praw człowieka, pieniędzy, godności, a nawet zakwestionować ich prawo do bycia Polakiem.

Czas wyborów jest momentem, gdy możemy zaprotestować przeciw takim praktykom. Przeciwno dzieleniu Polaków, nazywaniu ich chamską hołotą, zdraździeckimi mordami, złodziejami, nieludźmi, dziadami etc. Przeciwno wykluczaniu kogokolwiek z naszej wspólnoty narodowej. Przeciwno polityce agresji i pogardy.

Nie będę owijał w bawełnę. Proszę Was o głos na Roberta Biedronia. To bardzo ważne, żeby Lewica w tych wyborach uzyskała jak najlepszy wynik. Lewica zaw-

sze stoi i będzie stała po Waszej stronie. Jej siła jest Waszą siłą. I odwrotnie – jej słabość oznacza słabszy głos w Waszej sprawie, w Waszej obronie.

Każdy głos oddany w pierwszej turze na Roberta Biedronia osłabia Andrzeja Dudę, gdyż oddała szansę na jego zwycięstwo w pierwszej turze. Każdy głos oddany w pierwszej turze na jakiegokolwiek kontrkandydata Dudy wpada do jednego wspólnego worka z napisem „anty-Duda”. Bo te głosy się sumują. Duda, żeby wygrać w pierwszej turze potrzebuje 51% głosów. Zatem każdy głos nie oddany na obecnego prezydenta, tylko na jego kontrkandydata (któregokolwiek) tak samo skutecznie odbiera mu szansę na zwycięstwo w pierwszej turze. Nie dajcie się oszukać tym, którzy mówią, że głos na Roberta Biedronia jest stracony. Przeciwnie. Jest tak samo ważny i skuteczny, a jednocześnie powoduje wzmocnienie Lewicy.

Jestem pewny, że będzie druga tura. W niej decyzja będzie banalnie prosta. W drugiej turze musimy wszyscy zagłosować przeciwko Dudzie. Nie wolno zostać w domu. Nie wolno grymasić, że kandydat opozycji jest nie taki jak nam się wymarzył. Każdy oby nie Duda!

Niech wybory prezydenckie przyniosły nam tak oczekiwane i tak potrzebne przełamanie monopolu tej podłej władzy. Tego Wam życzę.

*Zawsze Wam oddany,
Andrzej Rozenek /-/*

PS Do osób niezorientowanych: kwota 1906 zł jest MAKSYMALNĄ jaką może otrzymać emeryt mundurowy objęty ustawą represyjną. Większość emerytów mundurowych otrzymuje znacznie mniej, bo nie odeszli ze służby z najwyższym stopniem na pagonach, albo nie mieli dodatkowej wysługi lat poza resortem. Nikt nie otrzymuje więcej, wielu dostaje zaledwie 900 złotych.

Jeśli nie Biedroń, to kto? I jakie prognozy dla nas?

W przeddzień wyborów

Z grubsza już wszyscy wiemy, że szanse naszego kandydata są, delikatnie mówiąc, żadne. Jednakże ze zwykłej lojalności i przyzwoitości należy mu się nasze poparcie. Lewica, to jedyna partia, która konsekwentnie nas broni. I to w imię zwykłej ludzkiej przyzwoitości i przywiązania do zasad państwa prawnego. A niekoniunkcyjnie ze względów koniunkturalnych.

Marcin Szymański

Stać też niezależnie od kalkulacji i wyników sondaży, kandydatowi teź Lewicy należy się nasze poparcie. Nie mam wprawdzie telewizora ani radia, mam jednakże dostęp do internetu, a i kontakt codzienny z przyjaciółmi, stąd też jestem w miarę na bieżąco z wszelkimi informacjami. Dodatkowo zresztą wspieranymi przez ciekawe analizy sytuacyjne w wykonaniu wspomnianych przyjaciół. Z tychże informacji i analiz wynika, że R. Biedroń w całej kampanii jest jedynym kandydatem na prezydenta, który publicznie i wprost powiedział, że należy nam przywrócić odebrane świadczenia emerytalne i rentowe.

Jednakże myślę, że nasi rodacy w swojej masie nie dojrżeli jeszcze mentalnie do posiadania prezydenta geja. Zwłaszcza w sytuacji, kiedy cała pisowsko – kościelna wierchuszka z dudopisem i biskupami gejami na czele odsądziła publicznie od czci i wiary całe środowisko LGBT. Publiczną tajemnicą jest przecież, że zarówno środowisko kościelne, w tym także hierarchowie, a także „elita” pisowska pełne są ludzi o odmiennej, niż hetero orientacji seksualnej. Taka mała schizofrenia. Potępienie samych siebie na potrzeby publiczne.

Wracając do początkowego pytania – na kogo głosować w II turze. Myślę, że to oczywiste, iż na tego kandydata, który ma największe szanse stawić czoła dudopisowi. Wszelkie sondaże dają tę szansę R. Trzaskowskiemu. Praktycznie nie mamy innego wyjścia, chociaż nie jest on bohaterem naszej bajki. No, ale każdy, byle nie dudopis.

No, a za pięć lat w następnych wyborach myślę, że Lewica wystawi kandydata silniejszego i mniej kontrowersyjnego dla naro-

du, kogoś o klasie zbliżonej do niezapomnianego A. Kwaśniewskiego.

Nawiasem mówiąc chciałbym przypomnieć nieśmiało, że w swoim czasie proponowałem naszemu środowisku i – pośrednio, wierchuszce SLD wysunięcie kandydatury prof. Adama Gierka w wyborach prezydenckich. I nadal uważam, że była to kandydatura najlepsza. Najmocniejsza. Pewno dziś nie mielibyśmy dylematu, czy będzie II tura wyborów. Bo profesor wygrałby je wysoko w I turze. Ale, jak to mawiają bracia Czesi – *to se ne urati...*

No, ale postawiłem jeszcze drugie pytanie – jakie prognozy dla nas.

Odpowiedź uzyskamy, kiedy poznamy wyniki wyborów. W wersji pesymistycznej, kiedy wygra dudopis, nam, skaleczonym obywatelom ustawami represyjnymi już nic gorszego chyba grozić nie będzie. Ewentualnie wybór między śmiercią głodową, na którą jesteśmy już uodpornieni a rozstrzelaniem, które w sumie nie byłoby najgorszym wyjściem.

Myślę, że w znacznie od nas gorszej sytuacji są pozostali emeryci mundurowi. Bo co powstrzyma pislam przed uchwaleniem ustaw represyjnych dla wojska i milicji? Oczywiście nic, bo ewentualne veto senatu sejm odrzuci, a dudopis natychmiast te gnioły podpisać i będzie publicznie objawiał z tego zachwyty.

Jego wygrana, to dokończenie demolki państwa, to zapaść ekonomiczna, kulturowa, to jeszcze większa nienawiść wewnątrz społeczeństwa. To dalsza gra na najniższych ludzkich instynktach. Nie pamiętam autora słów: „gdy rozum śpi, budzą się demony” Ale wiem, że miał rację. A może ina-

czej – cholera!!! Wykrakał!!!

W wersji optymistycznej, czy teź właściwsze byłoby – umiarkowanie optymistycznej, gdyby wygrał. Trzaskowski, nie moglibyśmy spodziewać się niczego, poza ustabilizowaniem naszej sytuacji. Ale teź spokojniej czekali byśmy na wybory do parlamentu. Uważam, że Trzaskowski blokowałby wszystkie kretyńskie popisy pseudoprawne pislamu. Jeśli byłby w tym konsekwentny, może by doprowadził do stanu dzikiej pasji bożka z Żoliborza i ten uznalby, że jego jedyna szansa utrzymania się u żłobu, to wcześniejsze wybory.

Albo teź nastąpiłby rozkład tej śmiesznej formacji, zwanej przez siebie Zjednoczoną Prawicą. Nie jest to całkiem wykluczone, bo przecież Gowin ma świadomość, że doprowadzając do utracenia majowych wyborów, śmiertelnie się bożkowi naraził. A ten zdrad nie przebacza. Można powiedzieć, że w przypadku konfrontacji z przeciwnikiem (przepraszam, on nie ma przeciwników. On ma wyłącznie wrogów.) schodzi dopiero z jego trupa. Zatem, jeśli gowinowcy zaczną „fikać”, to układ pęknie. A rząd mniejszościowy tym bardziej nie ma szans. Należy teź przypuszczać, że Platforma będzie prowadziła w szeregach okołogowinowych odpowiednie działania destrukcyjne, stosując zasadę kija i marchewki.

A my będziemy czekali. Mamy wprawę i wytrenowaną cierpliwość. Kiedyś przecież to wszystko pęknie. Oczywiście, gdy wrzód pęka, rozlewa się ropa i rozchodzi smród gnijących tkanek. Odbierzemy to jako woń kłęski.

Na dziś chyba wystarczy. Wybory ocenimy – po wyborach.

Pozdrawiam serdecznie
Marcin Szymański
zebek86@interia.pl

Kandydaci i wybory.

Właściwie tylko o kandydacie będzie. Jednym. Miałem wiele różnych stwierdzeń we łbie pod koniec maja, ale celowo nic o wyborach, naszych wyborach „właściwego” kandydata, do majowego OBI nie napisałem. Aby nie zadrażniać. Aby nie atakować kandydata z „opozycji” – mimo wszystko jednak z „opozycji”. A było o czym pisać. I nadal jest o czym.

Mieczysław Malicki

Najpierw był jeden apel do nas aby „przestawić” się, przemóc i nie tylko głosić pomoc na kandydata PO ale zacząć pomagać w zbieraniu wymaganej ilości podpisów. Oczywiście mam tu na myśli apele od naszych ukochanych wodzów i przywódców stowarzyszeń emerytów i rencistów mundurowych (nie wszystkich, bo apel taki zgłosiło tylko jedno ze stowarzyszeń).

Otóż właśnie wtedy gdy wielu naszych apelowało do zbierania podpisów i poparcia w wyborach kandydata PO - bo nasz kandydat, kandydat Lewicy jakiś słabowity (tak pisano) - ktoś napisał, żeby wsłuchać się w słowa wypowiedziane przez onego kandydata PO podczas spotkania z wyborcami w Poznaniu, 30 maja.

I się wsłuchałem.

W zasadzie narracja onego nie odbiega niczym od narracji obecnego. Ten z PO nawiązywał do „walki z komuną” gdy był w ogólniaku i miał 16 lat – wspominał był o roku 1987. I ścierał się z wredną Ubecją (szczegółów brak). Narracja jest więc identyczna z narracją nie tylko obecnego ale całego PiSu – obecny też coś bredzi o swojej walce w wielu 16 lat. Co ciekawe jest to też narracja całej Platformy Obywatelskiej, która okresowo schowała te tematy na później, by je pewnie w stosownym czasie rozwinąć. Bo korzenie obu tych partii są te same.

Świadczy to Drogie Koleżanki i Koledzy, że ta wspaniała inaczej, postępową bardzo, Platforma Obywatelska nie ma żadnego programu na Polskę. Oni nie mają tak samo nic do powiedzenia jak nie ma nic do powiedzenia PiS. To jest tylko kolejny skok na kasę. Dziś są oni a jutro przy kasie-korycie będziemy my (ci z PO). I nic się nie zmieni. I znowu będzie kadencja lub dwie i zmiana ręki z prawej na bardziej prawa.

Nie mówił ten wiadomy kandydat,

z którym wielu naszych wiąże jakieś nadzieje w temacie odzyskania zabranych nam „przywilejów”, o wredności tej obecnej władzy i dlatego trzeba ją usunąć – mówił ale trochę. Ale za to silnie zaakcentował swój udział w walce z „komuną”, którą on zaczynał w roku 1987. To było ważniejsze od tej obecnej sytuacji. I mocniej wybrzmiewało aniżeli słowa kierowane do aktualnej władzy. A przecież tamtej władzy już nie ma! Ważniejsze było dalsze obrzydzanie tego co już 30 lat jest obrzydzane. Użył nawet stwierdzenia o tamtych czasach, o latach 80tych, że ludzie, którzy wówczas rządili: „niektórzy niezbyt dobrze mówili po polsku”(!!??). Coś zatem słabo panie kandydat było z nauką historii albo żeście we wtym liceum przerabiali historię nie tego kraju, nie Polski znaczy? Z którą władzą zatem kandydat Platformy Obywatelskiej walczy obecnie? Oczywiście w kolejnych wystąpieniach narracja się zmienia. Główny nacisk poszedł na ukazanie negatywów rządów PiS-u. Tyle, że ten „dobry” kandydat nic nie wspominał o tych popełnionych podczas rządów jego partii decyzjach, które niekoniecznie są powodem do dumy i chwały. Nie wspominał o decyzjach i posunięciach, które sukcesywnie psuły naszą Ojczyznę. Nie wspominał o naruszeniach Konstytucji i stanowieniu złego prawa za rządów Platformy Obywatelskiej.

Moim zdaniem kandydat na najwyższy urząd winien roztoczyć jakąś wizję Polski, którą on widzi i która ma nam też pasować. Nas porywać tą wizją. Szczera, konkretną bez ukrywania, że czeka nas wiele, wiele pracy. Że musimy kraj oczyścić nie tylko od ludzi PiS-u ale i wszelkiej innej swołoczy. Zapewnić, że nigdy się nie powtórza praktyki naginania prawa, naginania konstytucji. Uderzyć się w piersi za błędy jego opcji politycznej. Wówczas byłyby

zapewne bardziej wiarygodny.

Nie zaś mówić o jakiejś przeszłości starej, dawnej. Kandydat na prezydenta ma mówić do wszystkich nas mową dla nas wszystkich zrozumiałą. Bez jakichś „wycieczek” do jego „walki” z jakąś „komuną” gdy miał lat 16, bo wielu z nas ma tę jego „walkę” ...tam gdzie ma Pan Majster. Człowiek, który aspiruje do najwyższej godności winien mieć klepki we łbie poukładane i wiedzieć powinien, że jego bajdurzenie o osobistej „walce z komuną” w 1987 po prostu nie przystoi. Jest po prostu niepoważne! Każdy dziś u nas „polytyk - elytowiec” chce być zaliczany do „zbrojnej opozycji demokratycznej”. Nawet gdy w tamtych latach 80-tych był w szkole średniej, podstawowej a może przedszkolu.

Czyż my w Polsce nie dochowaliśmy się takich Cór i Synów, którzy byliby godni i wyrostaliby intelektem ponad przeciętność, mając przy tym doświadczenie i wiedzę, w aspekcie pełnienia funkcji wyższych jak kierownik folwarku, aby nikt nie miał wątpliwości, że są to ludzie doświadczeni, godni bycia kandydatem na Prezydenta Rzplitej? Godni samego bycia kandydatem a nie – jak niektórzy – tylko z aspiracji kandydowania.

Uzupełnienie

Byłbym nieuczciwy gdybym nie wspomniał, że 5 czerwca przewodniczący Federacji Zdzisław Czarnecki wydał kolejny apel tym razem moim zdaniem „normalny”, bo zachęcający do udziału nas wszystkich (emerytów i rencistów mundurowych) w I turze i głosowania na kandydatów opozycji a w drugiej na „niedudę”. W apelu zawarto też stwierdzenie: „...**Nie ukrywamy, że jako związek organizacji zrzeszających byłych policjantów, funkcjonariuszy i żołnierzy powinniśmy wspierać kandydata LEWICY, formacji co do której nie mamy wątpliwości, że nasze sprawy są jej bliskie**”. Nareszcie. Czyli „góra” wie co w trawie piszczyci ale już „doły” niekoniecznie. I w „dołach” pomysły różne są realizowane lub były realizowane (np. zbieranie podpisów na nieBiedronia).

(Ciąg dalszy na stronie 8)

(Ciąg dalszy ze strony 7)

Myszę, że „góra” stowarzyseń mundurowych powinna już wcześniej wyraźnie wpajać nam zasadę, że my mundurowi „winniśmy się policzyć”. Policzyć, czyli zagłosować na kandydata Lewicy (w I turze) aby i my i Lewica oraz inne partie wiedziały jak liczny elektorat ma Lewica. Oczywiście i partie tworzące Lewicę i kandydat Lewicy na najwyższy urząd winni wykazywać większą i szerszą narrację jak widzą przyszłość Polski – w jakim kierunku ma wg nich iść jej-nasz rozwój. Nie bać się odważnych wizji, nie bać się zapowiedzi zmian w konkretnych tematach. To co dziś kandydat i Lewica powie to zostanie w pamięci elektoratu. Trzeba to będzie powtarzać, rozszerzać, nagłaśniać wszelkimi możliwymi sposobami. Z wypowiedzi właściwie wszystkich kandydatów nie wynika nic istotnego poza ogólnikami. I co ważne te wypowiedzi-ogólniki wcześniej w wystąpieniach niektórych kandydatów nigdy nie występowały. Czyli typowa „kielbasa” okolicznościowa.

Dodam coś jeszcze

O jaskółce, ale nic tu nie będzie z ornitologii czyli nauce o ptakach, no może coś z obyczajów ale nie ptaków a ludzi. Będzie o zmianie obyczajów, zmianie naszego Polek i Polaków widzenia -postrzegania świata, otoczenia. Biedroń, kandydat Lewicy na prezydenta, nie odniesie zwycięstwa! I Lewica o tym wie i my też zdajemy sobie z tego sprawę. Z dwóch powodów: wywodzenia się z Lewicy i orientacji seksualnej. Nie wiem co jest główniejszą przyczyną, że nie zostanie wybrany. To jeszcze nie czas na Prezydenta z Lewicy.

Ale jest to ważny moment dla nas, dla ogółu naszej nacji, dla Polek i Polaków.

Po dwóch kadencjach Aleksandra Wielkiego, popularnego Kwacha, ludzie wiedzą, że Lewica też ma w swoich szeregach ludzi godnych tego stanowiska (stanowiska Prezydenta Rzplitej). Ma takich i nie liczy się orientacja seksualna czy płeć kandydatów a intelekt.

I coś jeszcze. Zwłaszcza do tych, którzy mają nadzieję na

zmianę ustaw dezubekizacyjnych. Otóż radzę zejście z drzew na ziemię i nie obiecywanie sobie zbyt wiele po zmianie obecnego na innego. W Polsce rola prezydenta jest mało istotna. Prezydent może podpisać, może nie podpisać ustawy (jakiejś). Może wnieść projekt ustawy. Nie wnikając jednak w szczegóły wszystkie jego ruchy są uzależnione od Sejmu (nie od Senatu, którego rola może być - jak to ktoś określił - jako „hamulcowego” albo „refleksyjna”). Prezydent nie stanowi w Polsce o niczym! Akty urzędowe wydawane przez prezydenta wymagają kontrasygnaty (zatwierdzenia) przez premiera! Polecam art. 144 ust. 1 i 2 Konstytucji. Kontrasygnaty nie wymaga „tylko aż” 30 wyjątków – zobaczcie sobie jakie. Są ważne ale nie aż tak ważne. Podobnie jest też ze zwierzchnictwem nad siłami zbrojnymi. I stąd wypływa ogólna ocena, że rola prezydenta w RP jest niewielka i mało istotna. To tak dla dbałości o szczegóły.

Władza w Polsce to jest większość w sejmie. Ale i ta większość – co pokazała nam przeszłość od roku 2015 – może nie honorować zasady, że „demokracja to wola większości ale gwarantująca prawa mniejszości” i akcentować, że „suweren dał nam prawo do stanowienia prawa”. Dziś nam wciska się kit odmieniając i wplatając czy trzeba czy nie ową ideę solidarności, obywatelskości, które niby gdzieś są, wielu się na nie powołuje, ale chyba ich nie rozumie, albo wie, że wprowadzenie tych idei zagraża im egzystencji. Zagraża ich przewodzenia nami. Zagraża ich dominacji nad nami.

Nie liczcie także na mgliste obietnice, które gdzieś tam się przesączają, że „trybunał konstytucyjny” coś zakwestionuje i jakaś minimalna poprawa (na plus bo mogą być i „minusy dodatnie”) nastąpi.

Oczywiście czekam na bezdechu na wynik tych ważnych wyborów. Mielśmy po drodze już kilka takich ważnych lub nawet bardzo ważnych wyborów wcześniej ale jakoś nie bardzo nam wyszło. Coś jakby chcieliśmy zmienić ale nie za bardzo. Identycznie jak zwykle,

gdy protestujemy to protestujemy jakimiś mało istotnymi liczbowo grupami bo inne grupy – też niezbyt liczne - mają inne zdanie i z nami we wspólnym proteście nie pójdą. A szkoda.

W jednym tylko frekwencji nam nie brak. W ilości ludzi z aspiracjami bycia tym Prezydentem Rzeczpospolitej. Luster nie mają ci cuś?

Pozwólcie, że cytuję Wam zapadam z „Ody do młodości” Mickiewicza i nie ten fragment „... Jednością silni, rozumni szalem, Razem, młodzi przyjaciele!...” a inny:

.....
*Patrz, jak nad jej wody trupie
Wzbił się jakiś płaz w skorupie.
Sam sobie sterem, żeglarzem,
okrętem;
Goniąc za żywiołkami drobniejszego płazu,
To się uzbija, to w głąb wali;
Nie lgnie do niego fala, ani on do fali;
A wtem jak bańka prysnął o szmat głazu.
Nikt nie znał jego życia, nie zna jego zguby;
To samoluby!*

.....
*Mietek Malicki
Krzyżak (z urodzenia – Mazury)
w stopniu komtura
zamieszkały na Warmii.
Popelnilem 2020-06-20*

Od Redakcji

Zastrzeżenia autorskie do tekstów o zbliżających się wyborach, uprzedzające o prawdopodobnym „nietrafieniu” z prognozą, opinią, są racjonalne ale też jakby nieistotne. Przyszłości nie da się przewidzieć, ale trzeba czynić wszystko by wyniki wyborów były „po naszej myśli”. I nie ma znaczenia, że OBI „wyjdzie” już po wyborach, 1 lipca, i będzie wiadomo kto zasiądzie „pod żyrandolem” (kolejna eufemistyczna zbitka słowna doskonale oddająca fakt zamieszkania w Pałacu Namiestnikowskim), ale te antycypujące przyszłość teksty dlatego są właśnie cenne, gdyż dają świadectwo emocjom przed aktem głosowania. Emocjom które opadną lub wzmogą się po 28 sierpnia.

Życzę dobrych wyborów
Jerzy K. Kowalewicz

Refleksje przedwyborcze

Moje refleksje przedwyborcze ale mające być upublicznione po wyborach W dwóch tekstach, które pójdą w czerwcowym OBI, zawarłem uwagi, spostrzeżenia i komentarze powstałe w moim łbie przed wyborami prezydenckimi 28 czerwca – o ile się odbęda. Będzie to taka musztarda po obiedzie. Przepuszczam, a nawet mam pewność, że wielu z Was również ma podobne refleksje.

Mieczysław Malicki

Generalnie chcę wierzyć, że obecny lokator Pałacu Prezydenckiego nie będzie mógł dalej w nim mieszkać (z długopisem). Wskutek woli ogółu Polek i Polaków. Chcę też wierzyć, że zaistnieje to już w I turze, bez oczekiwania na jakieś dogrywki!

Ponieważ w innym tekście - popełnionym kilka dni temu - zawarłem mój stosunek do kandydata z ramienia Platformy Obywatelskiej dziś szczerze napiszę Wam co sądzę o kandydacie Lewicy. Może i o innych też.

Otóż jestem całym sobą za Lewicą a nawet błędy i jej dawne grzechy nie spowodują we mnie zmiany obiektu mojego uczucia (zmiany kierunku popędu). Jestem za Lewicą, jestem za jej kandydatem Biedroniem. Nie znaczy to jednak, że w sposób bezmózgi wierzyłem w możliwość zwycięstwa Biedronia w wyborach prezydenckich.

Otóż nie wierzyłem i nadal nie wierzę w to zwycięstwo w najbliższych wyborach!

Tyle, że brak wiary w zwycięstwo a ocena Biedronia to dwie różne sprawy. Mogę nie wierzyć ale mogę oceniać i oceniam jego wypowiedzi. Krytycznie oceniam! Nawet bardzo krytycznie! Biedroń popełnił w trakcie kampanii kilka błędów - głównie w wypowiedziach.

Postrzegam za największy błąd jego wypowiedź udzieloną Konradowi Piaseckiemu (TVN) 23 czerwca (Piasecki wyraził swoją opinię na temat Represjonowanych Emerytów Mundurowych poprzez stwierdzenie odnoszące się do domniemyanych przywilejów represjonowanych). To jaką mam opinię o Piaseckim, to już całkiem inna sprawa.

Wchodząc w szczegóły Biedroń zapułał się w kwestiach „obrony” represjonowanych „bibliotekarek” co nie powinno mieć miejsca. Coraz bardziej zgadzam się z opiniami, że wielu posłów Lewicy zna nasze problemy

jedynie powierzchownie i nie potrafi udzielić sensownej wypowiedzi bez argumentowania o skrzywdzeniu bibliotekarek, pielegniarek, sekretarek, maszynistek, pracowników łączności, paszportów...itd.

Nie piszę tego by obrazić nasze Koleżanki i Kolegów, którzy takie funkcje pełnili ale po to by wykazać, że nie tylko oni zostali rażeni skutkami obu ustaw (tej z 2009 i tej z 2016). Oczywiście, że gro represjonowanych to nie tylko wymienione osoby z funkcji i stanowiska, bo gro to funkcjonariusze operacyjni. A tych nikt nie broni. Jeżeli obrona represjonowanych ma być rzeczywistą ich obroną a nie pozoracją to obrońcy muszą mówić o funkcjonariuszach i żołnierzach służących w służbach, departamentach, rządach liniowych. Inaczej jest to po prostu parodią obrony. Więc jeżeli Panie Biedroń i inni posłowie Lewicy chcecie występować w naszej obronie (a występujecie) to się przygotujcie do tej obrony merytorycznie. To jest w tej formacji politycznej może nie główny trzon działań, ale jest ważnym członem, w który Lewica (głównie SLD) zaangażowała się od dawna. Nie psujcie więc swojego image w oczach Waszych sympatyków, wyznawców i zwolenników brakami argumentów (niedouczeniem). Doszkolcie się.

Biedroń dał się podpuścić Piaseckiemu w kwestii emerytów mundurowych ale też i w temacie ewentualnego poparcia kandydata z PO w II turze. Od razu winien nie pozwolić Piaseckiemu na durne pytania, ich rozwijanie w jakąś oskarżycielską i fantazyjną wizję, a stwierdzić, że rozmowy z PO przed II turą mogą dotyczyć uwarunkowania poparcie od deklaracji kandydata w jakiś tam tematach. Konkretnie i bez możliwości interpretowania tego w inny sposób. By nie było niedomówień. My zaś absolutnie nie winniśmy zaraz upatrywać i przyjmować

interpretacji, że ewentualnie Biedroń i Lewica będzie nawoływać do głosowania jej elektoratu na PiS! Tego w naszych szeregach zrozumieć nie mogę. Że mogli w ogóle przyjąć taką interpretację za realną.

Wy, ludzie Lewicy, chcecie być tacy pryncypialni, tacy sprawiedliwi, tacy moralnie bez zarzutu. Nikogo nie obrazić. Nikomu nie przygadać. Chodzić do rozgłośni radiowych i studiów tv państwowych bez zastanowienia, że chociaż pójdzie to dla ludzi popierających obecną opcję, to za chwilę Wasze słowa i argumenty zostaną zasypane innymi argumentami, które Wasze rozumowania i racje po prostu zabiją. Nie klepcie głupot na szybkiego przez telefon do jakiejś dzwoniącej do Was gnidy, że kasę którą otrzymujecie to jest bida! Patrzcie więc i analizujcie na chłodno gdzie idziecie udzielać wywiadów i co mówicie.

Uciekajcie też od uniwersalizmu, który przebija w wielu wystąpieniach i Biedronia i posłów Lewicy. Chcielibyście mieć możliwość zadziałania w wielu kwestiach ale winniście znać zasadę, że na wszystkim się znać nie sposób a i zasadę mierzenia sił na zamiary. Wszystkim zająć się nie możecie, więc skupcie się na tematach najbardziej obecnie dla Was istotnych, istotnych dla kraju, dla ludzi.

A ponadto zapominacie o takich jak my. Zapominacie, że gdy popełnicie jakiś błąd nasz zapal i uczucia do Was gasną! To MY na Was głosowaliśmy i zagłosujemy! Nie ci słuchający mediów publicznych! To dzięki nam jesteście w Parlamencie, w Brukseli, bo to MY na Was głosowaliśmy. Więc dbajcie o to co macie, bo możecie to utracić a dorobek zaprzepaścić!

*Mietek Malicki
Krzyżak (z urodzenia – Mazury)
w stopniu komtura
zamieszkały na Warmii.
Popelnilem 2020-06-24*

Pilny Apel!

Do władz gminy, miasta, powiatu a nawet Wojewody.

W dniu 2020-06-16 08:48:22 <bohdanmak@o2.pl> napisał:

Nie wiem czy zwróciłeś uwagę, lecz to co dzieje się w miejscach publicznych woła o pomstę do nieba. Okazjonalnie można spotkać tubylców w maseczkach zaś turyści otumanieni mediami, że u nas nie ma wirusa totalnie olewają obostrzenia. Moje rozwianie pozwalało by Policji, Straży Miejskiej, przymusić właścicieli sklepów restauracji itp. obiektów, a zwłaszcza gości bez masek w do kontroli i ujawniania ewentualnych nosicieli tego szkaradstwa.

Bohdan Makowski

Ostatnio zarządzane odstępstwa od obostrzeń wynikających z koronawirusem mają niewątpliwie wpływ na naszą lokalną turystykę. Tak się narobiło, że wyjazdy zagraniczne są w dużej mierze ograniczone i nasz krajowy turysta ma do dyspozycji nasz lokalne kurorty, plaże itp. miejsca letniej rekreacji. W konsekwencji na nasze Mazury i Warmię zjawiają się (zjawili) nasi goście z terenu całej Polski, a zwłaszcza tych, na których wskaźnik zdiagnozowanych nosicieli tego chorobliwego tałatajstwa jest bardzo wysoki (tereny Śląska, Łodzi i innych większych aglomeracji). W sumie to nawet fajnie, że są turyści, lecz to nasze polskie ale... To oni nawet nieświadomi mogą przywieść nam te niechłubne ślady obecnej cywilizacji. W żadnym przypadku nie mam do nich pretensji. Lecz czy tak z pokorą mamy się z tym pogodzić. Oni wyjadą po dwóch,

trzech tygodniach, a pokłose tego wrednego choróbstwa pozostanie.

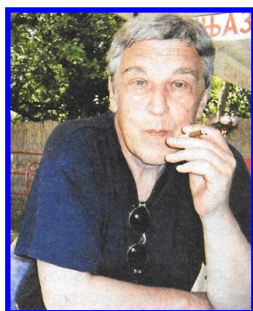
W tej sytuacji mam propozycję, a raczej sugestie naszym lokalnym władzom. Czy aby przypadkiem nie wykorzystując „Tarczę 1, 2, 3, 4”.. końcówki banderoli nie pamiętam, radni powiatu, miasta, gminy a nawet Wojewoda nie mogli podjąć takiej potrzebnej w dobie obecnej uchwały: „każdy klient, gość restauracji, hotelu, domu towarowego, marketu, przed wejściem do tego obiektu winien być (zgodzić się) na sprawdzenie jego temperatury”.

Dziś te termometry na zasadzie laserowej to kwestia bezbolesnych i nieinwazyjnych kilku sekund. Za nim klient zamówi zupę może być przez kelnerkę sprawdzony laserowym termometrem. Prawda, że bardzo proste. Z pewnością malkontenci powiedzą, że może ktoś być nosicielem,

ale jeszcze nie ma temperatury, tak zgadzam się lecz to stanowi jakiś tam promil nieskuteczności, lecz przed ewentualnymi wieloma nosicielami tego szkaradstwa będzie można się ochronić. Wszelkie sposoby są skuteczne w odróżnieniu od nic nie robienia.

To właśnie jako tubylec, wdzięczny turystom przybywającym na Warmię i Mazury między innymi nawet w ich interesie nie tylko naszym uważam, że takie proste rozwiązanie może być w jakimś stopniu skuteczne. To w interesie małych przedsiębiorców (sklepiarzy, restauratorów, właścicieli miejsc użyteczności publicznych) należy stworzyć takie obwarowania prawne, aby na terenie ich obiektów nie rozwijało się bezwiednie jakiegoś tam zaraźliwe tałatajstwo. To oni, na ich koszt powinni wyposażyć swój personel w stosowny sprzęt diagnostyczny w postaci laserowych termometrów. Prawda, że proste i z pewnością może to przynieść efekt zadawalający nas wszystkich. Aby nie tylko turyści przyjechali i odjechali zadowoleni, lecz my jako ci przysłowiowi tubylcy mielibyśmy zadowolenie z ich pobytu nie tylko materialne.

Bohdan Makowski
s. Władysława



NA WIEKI WIEKÓW W IPN

<https://www.tygodnikprzeklad.pl/wieki-wiekow-ipn/>

Adam Rapicki, krakowski oficer śledczy, pies na zabójców, żąda od prezesa IPN zadośćuczynienia za nierespektowanie wyroków sądowych Adam Rapicki, krakowski śledczy, który - jak sam obliczył - przyczynił się do ujęcia 63 zabójców.

Leszek Konarski

Przez ostatnią dekadę Adam Rapicki, lubiany przez dziennikarzy z Krakowa rzecznik prasowy tamtejszej milicji z lat 1982-1985, grzecznie prosił Instytut Pamięci Narodowej o wykreślenie jego nazwiska z internetowego spisu funkcjonariuszy Służby Bezpieczeństwa, bo esbekiem nigdy nie był. Ale gdy poddał się autolustracji i sądy w dwóch instancjach stwierdziły, że nie był w bezpiece, a on nadal

otrzymywał pisma, że nie da się wpisu usunąć, bo nie przewiduje tego ustawa o IPN, wystąpił z pozwem przeciwko Jarosławowi Szarkowi, prezesowi tej instytucji. Zażądał sądowego nakazu skreślenia go z listy funkcjonariuszy SB, zapłaty zadośćuczynienia i nawiązki na rzecz Fundacji Pomocy Wdowom i Sierotom po Poległych Policjantach oraz zamieszczenia przeprosin za utrzymywanie jego nazwiska

przez 10 lat na stronie IPN. Sprawę będzie rozpatrywał Sąd Okręgowy w Warszawie, data nie została jeszcze wyznaczona.

W podobnej sytuacji znajduje się w tej chwili ponad 40 byłych policjantów, którzy wygrali procesy autolustracyjne, dysponują prawomocnymi wyrokami, ale nadal figurują w katalogu funkcjonariuszy aparatu bezpieczeństwa. A skoro tam są, Zakład Emerytalno-Rentowy MSWiA na podstawie ustawy dezubekizacyjnej, która weszła w życie 1 stycznia 2017 r., obniżył im drastycznie świadczenia. Informację o przebiegu służby każdego funkcjonariusza organ rentowy otrzymuje z IPN. Żadne są-

(Ciąg dalszy na stronie 11)

(Ciąg dalszy ze strony 10)

dy nie mają nic do gadania. Skoro Rapicki figuruje w wykazie pracowników aparatu bezpieczeństwa, to z pewnością służył totalitarnemu państwu. Gdy w 2017 r. obniżono mu świadczenia emerytalne, Adam Rapicki zwrócił wszystkie przyznane mu odznaczenia państwowe i medale.

Pies potępiony

Gdy proces z IPN nabierze rozgłosu, z problemów Adama Rapickiego zapewne najbardziej ucieszy się wielu morderców odsiadujących jeszcze długie wyroki. Jako oficer pionu kryminalnego specjalizujący się w zabójstwach Rapicki był bowiem kierowany do najtrudniejszych spraw i doprowadził do wykrycia, jak sam obliczył, 63 zabójców. Rzecznikiem prasowym komendanta wojewódzkiego MO w Krakowie został z przypadku, bo uległ poważnej kontuzji kręgosłupa i musiał być skierowany do lżejszej pracy za biurkiem.

Po ukończeniu studiów prawniczych na Uniwersytecie Jagiellońskim, będąc jednym z wyróżniających się uczniów znanego kryminalistyka prof. Tadeusza Hanauska, podjął pracę w sekcji zabójstw krakowskiej milicji. Pracował głównie przy sprawach trudnych do wykrycia i miał sporo sukcesów. Przyczynił się m.in. do aresztowania sprawcy uprowadzenia i zamordowania krakowskiego biznesmena. Podejrzanego namierzał kilkanaście lat, aż udowodnił mu winę i doprowadził do skazania.

Jako rzecznik prasowy komendanta wojewódzkiego był zawsze dostępny dla dziennikarzy i dokładny w przekazywaniu informacji. Udzielał się też społecznie, był radnym Dzielnicowej Rady Narodowej Kraków-Krowodrza. Ta jego popularność w mediach nie spodobała się zwierzchnikom, którzy zarzucili mu, że jest zbyt samodzielny i przekazuje fakty nie zawsze odpowiadające linii partii rządzącej. Trzeba go było koniecznie zdyscyplinować. W grudniu 1985 r. otrzymał wiadomość, że z Wydziału Ogólnego, gdzie miał dużo swobody, zostaje przeniesiony do Wydziału Polityczno-Wychowawczego WUSW, podlegającego zdaniem IPN pod pion SB, czego nie potwierdzają wyroki sądowe. Odmówił przejścia do

nowego wydziału i 20 stycznia 1986 r. został odwołany ze stanowiska rzecznika prasowego. Do czasu odejścia z milicji, czyli do 15 maja 1986 r., przygotowywał swojego następcę - ppor. Andrzeja Czopa.

Po czterech latach, wiosną 1990 r., krótko po przekształceniu milicji w policję, Adamowi Rapickiemu zaproponowano powrót do służby w sekcji zabójstw, na co chętnie się zgodził. Znowu pracował przy wielu głośnych sprawach, miał sporo sukcesów, wysłano go na staż w brytyjskiej policji, został szefem doradców gen. Marka Papyły i ekspertem sejmowym. Po śmierci gen. Papyły i powrocie do Krakowa organizował nowy wydział w policji. Został odznaczony srebrnym i złotym Krzyżem Zasługi, otrzymał nagrodę państwową. Na emeryturę przeszedł w końcu 1999 r. z przekonaniem, że dobrze służył krajowi - 10 lat później dowiedział się, że jest na liście osób służących ustrojowi totalitarnemu, bo przez pięć i pół miesiąca był w pionie SB, choć pracy nie podjął.

Głowa w mur

W listopadzie 2009 r. Rapicki otrzymał list z decyzją dyrektora Zakładu Emerytalno-Rentowego MSWiA o ponownym przeliczeniu emerytury policyjnej i przeczytał w nim o zaliczeniu mu do okresu wysługi służby w organach bezpieczeństwa państwa w okresie od 1 grudnia 1985 r. do 15 maja 1986 r. Zdziwiony tym stwierdzeniem postanowił wszystko sprawdzić i rzeczywiście znalazł w internetowym katalogu funkcjonariuszy aparatu bezpieczeństwa Instytutu Pamięci Narodowej swoje nazwisko, datę i miejsce urodzenia, imię ojca oraz informację: „Będąc na stanowisku starszego inspektora Wydziału Polityczno-Wychowawczego pełnił funkcję rzecznika prasowego szefa WUSW w Krakowie. W okresie 1.02.1973-1.12.1985 służba w MO”.

Od tego czasu Rapicki zaczął korespondować z IPN, udowadniając w każdym piśmie, że nigdy nie był funkcjonariuszem SB. W grudniu 1985 r. został karnie przeniesiony do Wydziału Polityczno-Wychowawczego WUSW w Krakowie, ale nie wyraził zgody na bycie rzecznikiem prasowym podległym temu wy-

działowi o postanowił odejść z milicji. Przez kilka miesięcy, do odejścia ze służby, korzystał z długiego zwolnienia chorobowego, a potem szkolił swojego następcę na stanowisku rzecznika. Przedstawił wycinki prasowe z tego okresu, udowadniając, że dziennikarze otrzymywali informacje o krakowskiej milicji wyłącznie od jego następcy, ppor. Andrzeja Czopa.

Te argumenty nie przekonały jednak kierownictwa IPN. W takiej sytuacji Adam Rapicki postanowił sądowo udowodnić, że nie pełnił funkcji rzecznika prasowego od grudnia 1985 r. do połowy maja 1985 r. Przed sądem okręgowym wytoczył proces autolustracyjny, uznając umieszczenie jego nazwiska w internetowym katalogu IPN za pomówienie publiczne. Sąd przesłuchał świadków, ekspertów, nawet zeznający prokurator IPN przyznał rację Rapickiemu: nigdy nie był on funkcjonariuszem SB.

Przesłany do IPN wyrok niczego jednak nie zmienił, bo był nieprawomocny. Sprawa trafiła do Sądu Apelacyjnego w Krakowie i sąd drugiej instancji zgodził się z orzeczeniem sądu okręgowego. Rapicki nie był funkcjonariuszem SB, nie wyraził zgody na służbę w wydziale polityczno-wychowawczym, nie podjął w tym wydziale żadnych czynności, nie spotykał się z dziennikarzami i postanowił odejść ze służby w milicji. Sąd apelacyjny stwierdził, że umieszczenie jego nazwiska w katalogu funkcjonariuszy SB jest rażąco niesprawiedliwością naruszającą godność człowieka i oficera.

Jednak po otrzymaniu prawomocnego wyroku IPN wpisu również nie zlikwidował, dodał tylko informację: „Sąd Okręgowy w Krakowie, Wydział VI Karny, w dniu 31 października 2018 r., sygn. akt sądowych VI K 114/17, wydał orzeczenie, że lustrowany Adam Rapicki złożył zgodne z prawdą oświadczenie lustracyjne. Orzeczenie jest prawomocne”. Ani słowa o tym, czego oświadczenie dotyczyło.

Ale Adam Rapicki, prawnik, uczeń prof. Hanauska, nie dał za wygraną i zaczął prywatne dochodzenie w celu ustalenia, dlaczego IPN jest instytucją nieomylną i gdy pomyłkowo umieści

(Ciąg dalszy na stronie 12)

(Ciąg dalszy ze strony 11)

kogoś w wykazie internetowym es - beków, nie można takiego wpisu usunąć. 27 września 2019 r. otrzymał pismo z odpowiedzią na to pytanie od Artura Napióry, zastępcy dyrektora Biura Lustracyjnego, który tak tłumaczył brak możliwości anulowania wpisu w katalogu IPN: „Przepisy ustawy o IPN, ani też ustawy lustracyjnej, nie przewidują trybu wykreślenia danych umieszczonych w tworzonych już katalogach, w tym w katalogu pracowników, funkcjonariuszy i żołnierzy organów bezpieczeństwa państwa. Uzyskanie przez stronę pozytywnego dla niej wyniku postępowania lustracyjnego nie uzasadnia wykreślenia z katalogu, ponieważ na podstawie art. 52b ust.1 pkt 8 ustawy o IPN w katalogu zamieszcza się informacje o wyniku postępowania lustracyjnego”.

Taką odpowiedź, że według ustawy nie ma możliwości poprawienia błędu w internetowym spisie funkcjonariuszy, Rapicki uznał za kuriozalną. Instytut może popełniać błędy, ale naprawić ich nie może, bo prawo na to nie pozwala? Dlatego wysłał preśdadowe pismo z żądaniem usunięcia jego nazwiska z wykazu. W odpowiedzi IPN poinformował go, że jego sprawę przekazano do dyrektora Biura Badań Historycznych z prośbą o opinię. Ale po co badania historyczne, skoro są dwa wyroki sądowe stwierdzające, że nie był esbekiem? W kolejnym piśmie zapytał więc prezesa IPN, dlaczego kierowana przez niego państwowa instytucja nie honoruje wyroków sądowych. Prezes Jarosław Szarek odpowiedział mu w piśmie z 8 kwietnia 2020 r.: „Tylko prawomocny skazujący wyrok karny wiąże organ przy wydawaniu decyzji administracyjnej. Przytoczone przez Wnioskodawcę w piśmie z dnia 22 marca 2020 r. wyroki nie są wyrokami skazującymi, a tym samym nie wiążą organu przy podejmowaniu decyzji w trybie art. 4 ustawy o działaczach opozycji. A zatem organ słusznie wystąpił do Dyrektora Biura Badań Historycznych IPN o opinię, na którą powołano się w postanowieniu Prezesa IPN nr 65/20 z dnia 12 marca 2020”.

To znaczy, że IPN nie musi respektować wyroków lustracyjnych, bo nie są wyrokami skazu-

jącymi wydanymi przez sąd karny. Stwierdzenia obu sądów nie mają żadnego znaczenia, bo nie są to wyroki skazujące. W takiej sytuacji Rapickiemu nie pozostało nic innego jak skierować do sądu sprawę przeciwko prezesowi IPN o nakazanie tej instytucji usunięcia jego danych z internetowego spisu funkcjonariuszy bezpieczeństwa i zapłatę 100 tys. zł zadośćuczynienia, plus 10 tys. zł nawiązki, za 10-letnie „niezgodne z prawem i niezgodne z prawdą publikowanie jego nazwiska w internetowym katalogu funkcjonariuszy byłych służb ochrony państwa i naruszenie w ten sposób jego dóbr osobistych”.

Prawo Brochwicza

Gdy Adam Rapicki po raz pierwszy znalazł swoje nazwisko w internetowym katalogu IPN, poprosił tę instytucję o podanie podstawy prawnej, na jakiej został tam umieszczony. Otrzymał odpowiedź, że stało się to zgodnie z instrukcją ministra Krzysztofa Kozłowskiego z 25 czerwca 1990 r. Odszukał ten dokument w internecie i wyczuł, że coś się nie zgadza. Poprosił więc o przysłanie mu uwierzytelnionej fotokopii oryginału instrukcji, nigdzie niepublikowanej w rządowych dokumentach, i natychmiast stwierdził, że wersja internetowa różni się od oryginału. „Instrukcja weryfikacyjna Kozłowskiego” została rozesłana w formie kserokopii do komisji weryfikacyjnych we wszystkich województwach. Po między 25 czerwca a 2 lipca 1990 r. sekretarz komisji ds. kadr centralnych MSW Wojciech Brochwicz samowolnie, bez wiedzy i zgody Krzysztofa Kozłowskiego, zmodyfikował treść instrukcji, dopisując do niej wiele stanowisk, w tym pracę w pionie polityczno-wychowawczym. Ta poprawiona wersja została skserowana, poświadczona pieczęcią „za zgodność” i czymś, co przypominało podpis ministra Kozłowskiego. W takiej wersji została rozesłana do wojewódzkich komisji weryfikacyjnych.

Te machinacje, polegające na tym, że IPN powołuje się na instrukcję ministra Kozłowskiego, a stosuje wersję spreparowaną przez Brochwicza, wyszły na jaw dopiero w 2013 r., w trakcie procesów odwoławczych i lustracyjnych. Najpierw Ministerstwo

Spraw Wewnętrznych wszystkiemu zaprzeczało. Pracownicy IPN, szkoleni przez długie lata sędziów, przedstawiali zasady kwalifikacji funkcjonariuszy zaliczanych do służb ochrony państwa, opierając się wyłącznie na sfabrykowanej przez Brochwicza wersji instrukcji, traktowanej jako jedyna i prawomocna. Mimo to sądy wypracowały jednolite zasady orzecznictwa na podstawie ustawy lustracyjnej. W tym stanie rzeczy wersja IPN, przypisywana ministrowi Kozłowskiemu, a poprawiona przez Brochwicza, została całkowicie skompromitowana i uznana za próbę wpływania na orzecznictwo.

- Wpis dotyczący mojej osoby jest absolutnie sprzeczny z ustawą lustracyjną, nadto zawiera ewidentne kłamstwo dotyczące stanowiska, które zajmował zupełnie inny funkcjonariusz, co wynika zarówno z akt IPN, jak i z analizy archiwalnej prasy krakowskiej - mówi Adam Rapicki. - Dysponuję dwoma wyrokami sądowymi stwierdzającymi, że nie powinienem być w tym katalogu, że doszło do rażącego naruszenia prawa. Od 10 lat ponoszę dotkliwe szkody w sferze dóbr osobistych, cierpi moja rodzina. Każdy, kto ma w domu komputer, może stwierdzić, że jestem byłym esbekiem.

Zapowiada się więc bardzo ciekawy proces wytrwałego śledczego, zaprawionego w ściganiu zabójców, który nigdy się nie spodziewał, że po latach państwowa instytucja będzie chciała go zamordować moralnie i psychicznie. Nie przypuszczał, że w państwie decyzyjnym o umieszczeniu kogoś w katalogu osób napiętnowanych nie jest poddawana jakimkolwiek procedurom prawnym ani administracyjnym. Osoba umieszczana na liście nie jest powiadamiana o rozpoczęciu jakiegokolwiek procedury i nie można w niej uczestniczyć. Wyrok zapada kapturowo i inkwizycyjnie, od wpisu nie przysługują żadne środki odwoławcze. Wykreślonym zaś nie można zostać, bo nie przewiduje tego ustawa. Katalog jest dostępny dla milionów osób. To nie tylko dożywocie, to skazanie na wieki wieków.

*Przedruk z Tygodnika Przegląd
Nr 25/1067.*

Autor: Lech Konarski

Policjanci, nie dajcie się kupić!

<https://wyborcza.pl/7,75398,26019004,policjanci-nie-dajcie-sie-kupic.html#S.koronawirus-K.P-B.3-L.1.glowka>

Przypomnijcie sobie, jak PiS-owscy aparatczycy pluli Wam na mundur, mianując Waszymi przełożonymi miernoty, każąc wycinać konfetti, strzec smoleńskich miesięcznic i upokarzając na różne sposoby.

Wojciech Czuchnowski.

Dwa lata temu cała Polska zobaczyła ujawnione przez TVN sceny bestialskich tortur paralizatorem, jakim policjanci z Wrocławia poddawali Igora Stachowiaka. Dziś dowiadujemy się, że prokuratura w Poznaniu po raz drugi umorzyła śledztwo o spowodowanie śmierci Stachowiaka, ofiary policyjnej przemocy.

W prokuraturze państwa PiS nic nie dzieje się bez wiedzy i zgody jej najwyższych nadzorców – Zbigniewa Ziobry i Bogdana Świączkowskiego. A jeśli tak, to umorzenie tej sprawy stanowi sygnał, że władza próbuje kupić sobie lojalność polskich policjantów. Kolejny sygnał.

Jest w tym jasny zamysł: rządząca ekipa tonie w korupcji, nepotyzmie i nieudolności. Nie ma dnia, by na jaw nie wychodziły nowe afery. W okradaniu państwa PiS nie ma i – mam nadzieję – nigdy nie będzie miał sobie równych. Zepsucia tej władzy nie przykryje propagandowy przekaz TVP i lokalnych mediów zasilanych pieniędzmi spółek skarbu

państwa.

Gdy rośnie bunt i sprzeciw, władza potrzebuje policji. Rachoń z Holecą nie będą bronić dostępu do siedziby PiS przy Nowogrodzkiej. A bracia Karnowscy z Sakiewiczem nie staną przed domem prezesa Kaczyńskiego. Tam potrzebny jest żywy mur z policjantów przekonanych, że broniąc PiS, bronią prawa i sprawiedliwości.

Dlatego właśnie policja i służby mundurowe to jedne z nielicznych grup zawodowych, które mimo kryzysu dostają ostatnio podwyżki. Rządzący kupują im drogi sprzęt do rozpędzania tłumów, a szef MSWiA Mariusz Kamiński zapewnia, że władza stoi po stronie policji. Decyzja poznańskiej prokuratury wpisuje się w te umizgi tonącej ekipy.

Policjanci, nie dajcie się kupić! Pamiętajcie, z jaką pogardą ta władza potraktowała Waszych starszych kolegów, odbierając im emeryturę i nazywając ich „komunistycznymi oprawcami”. Przypomnijcie sobie, jak PiS-

owscy aparatczycy pluli Wam na mundur, mianując Waszymi przełożonymi miernoty, każąc wycinać konfetti, strzec smoleńskich miesięcznic i upokarzając na różne sposoby.

Nie dajcie się kupić! Nie pozwólcie używać się do prześladowania obywateli broniących wolnych sądów i konstytucji.

Wstępując do policji, przysięgaliście „służyć wiernie Narodowi”.

Narodowi, a nie partii.

Gazeta Wyborcza

9 czerwca 2020

Wojciech Czuchnowski



Polskie powiedzenia

Nie, nie przysłowia.

Bardziej to takie różne powiedzenia, które przyjęły się u nas. Czasami niekoniecznie mówią one pozytywnie o nas. Najczęściej mówią raczej źle o nas.

Od lat znamy powiedzenie „Jak Zabłocki na mydle”. Na początku często jest słowo „wyjść”.

Ponoć kiedyś ów Zabłocki transportem rzeczonym (Wisłą) wioził ładunek mydła do Gdańska. A morał z tego taki, że różnie wychodzili nasze biznesmeny polskie na interesach.

Nie będę przytaczał takich powiedzeń z czasów dawnych ale od razu przejdę do nam czasów teraźniejszych.

Stosunkowo niedawno pojawiać się zaczęły powiedzenia nie tyle dowcipne co tragiczne a nawet groźne.

Otóż (też powiedzenie) Naczelnik Polski (nie przymiotnik „polski” a „Polski”, kraju nad Wisłą) podzielił nasz naród na „sorty”. Jest kilka kategorii tych sortów. Są sorty patriotyczne i ich odwrotność czyli niepatriotyczne. Jest (bardziej SA) sort najlepszy, są więc i gorsze.

Akurat ów człowieczek wpływa nadal w sposób zasadniczy na kilka innych powiedzeń, przypadków, zdarzeń, powstałych tu na tej ziemi pod jego przywództwem, czyli za jego przykładem i przyzwoleniem. Bo wiedzcie, że TU nic nie dzieje się bez jego zgody i przyzwolenia. Sort najbardziej patriotyczny i najlepszy obrzuca te sorty niepatriotyczne i najgorsze jak się tylko da, przy czym obrzucanie tzw gównem to jest przy tym ichnim obrzucaniu po prostu niczym szczególnym.

Więc te najlepsze sortowniki (chyba poprawnie od sortu będzie nazwanie tej grupy ludzi sortownikami?), jeden przez drugiego tworzą twórczość najwyższego sortu w tym zakresie. Ścigają się wręcz we wtym słowotwórstwie jak w jakimś peletonie. Są sortowniki najwyższego sortu i sortowniki takie sobie.

Jeden np. z takich sortowników najwyższych lotów wyspecjalizował się w rzadkich specjalnościach. Swojego czasu np. wziął się za polskich żołnierzy (najczęściej oficerów) specjalizujących się w sprawach tajnych i...

zrobił z nich miazgę oceniając, że specjaliści z Wojskowych Służb Informacyjnych nie są specjalistami a zdrajcami. Przy tym swoje słowa-teksty przełożył był nawet na języki obce – w tym rosyjski. Czym zapewne wprawił w radość i śmiech największego wroga Polski jakim od lat jest Władimir Putin. W ich miejsce szpiegami naszymi wojskowymi zostali ludzie po chyba trzytygodniowych kursach.

Można więc dorobić powiedzenie: „jak agenty wojskowe Antoniego”. Nic tu o nich nie napiszę bo raz, że tajne to a dwa, że najwycyżajniej nie mam o nich pojęcia.

Ale ów specjalist wziął się też za rzadką u nas specjalność, która zaowocowała po pewnym wypadku lotniczym w miejscowości Smoleńsk, kiedy to zginęło bogu ducha winnych prawie 100 osób. Wziął się za „badanie przyczyn katastrof lotniczych”. Będzie lub pewnie już istnieje powiedzenie „ustalił jak Antoni”. Pewnie przez głosowanie, bo okazuje się, że tak właśnie obecnie bada się u nas takie wypadki.

Posypało się takich różnych wydarzeń z których zapewne powstanie wiele powiedzeń:

- - np. dokopał się jak przy przekopie Mierzei Wiślanej;
- - zbudował jak prom w Szczecinie czy Stocznię w Kielcach – to z tematyki morskiej;
- - zbudował jak budowano port lotniczy w Baranowie – w nazewnictwie zagranicznym tzw hub;
- - podważono zasadę „ekonomia głupcze” - regazyfikacja to pojęcie związane z rezygnacją z gazu rosyjskiego (który bierze cała Europa) i przestawienie się na gaz skroplony, „tańszy” bo sprowadzany z USA i Kataru – i mamy ten gaz „tańszy” sprzedawać Czechom i Węgrom;
- - stworzył kraj mostów jak w Polsce – mamy mieć tyle mostów ile nie ma żaden kraj, w niektórych miejscach nawet

dwa mosty, jednokierunkowe;

- - zachował się jak Tusk, który „zezwoił Rosji na napad na Ukrainę”

– to z najnowszych „osiągnięć” sortowników, jednego zwłaszcza.

I takie to mamy nowe osiągnięcia, przynajmniej w zakresie nazewnictwa lub bardziej naukowo w zakresie terminologii.

Na razie nie mamy innych osiągnięć bo dopiero zaczynamy nad tym pracować.

Wspomnę tylko letko - bo sprawa nadzwyczaj tajna jest – że przemyśliwa się u nas zawładnięcie kosmosem. Powstała taka nasza, tfu taka polska NASA , Polska Narodowa Agencja Podboju Kosmosu (PNAPK – jakoś dziwnie przypomina ten skrót nazwę Państwowe Zakłady Napraw Taboru Kolejowego - PZNTK).

Ale ci, bo tajne!

*Mietek Malicki
Krzyżak (z urodzenia – Mazury)
w stopniu komtura
zamieszkały na Warmii.
Popelnilem 2020-06-25*

Od Redakcji

Rozkwit, a raczej liczne wykwiety, takich i podobnych powiedzeń, które z czasem mogą stać się przysłowioowymi zbitkami słów, skrótami myślowymi należał dawniej do filmowców, satyryków, pisarzy - Wańkowicza:

„Cukier krzepi” do dzisiaj jest dawane jako niedościgły slogan reklamowy. Ludowa twórczość ukuła szlagwort: „Jedźcie dorsze g... gorsze”, jako odpowiedź na nachalną reklamę konsumpcji tej smacznej ryby morskiej.

W dobie ostrej wewnętrznej gry politycznej zajęli tworzeniem zwykle obraźliwych dla przeciwników epitetów politycy właśnie. „Wina Tuska” - używana we wszystkich okolicznościach i przy wszystkich okazjach jest nie mniej obraźliwe niż „Długopis”, w stosunku do prezydenta Dudy.

Im bardziej jadowite, a jednocześnie celne wyeksponowanie w powiedzeniu przywary, naganne-go zachowania, tym bardziej się o no utrwała, np. „zdradzieckie mordy”

Jerzy K. Kowalewicz

Wyrok Naczelnego Sądu Administracyjnego

z dnia 21 maja 2020 r. I OSK 1669/19

Osoba, która nie pracowała jako funkcjonariusz służby bezpieczeństwa i nie wykonywała czynności na rzecz totalitarnego państwa.

Skład orzekający

Przewodniczący: Sędzia NSA Olga Żurawska-Matusiak (spr.).

**Sędziowie: NSA: Przemysław Szustakiewicz, del.
WSA Dariusz Chaciński.**

Sentencja

Naczelny Sąd Administracyjny po rozpoznaniu w dniu 21 maja 2020 r. na posiedzeniu niejawnym w Izbie Ogólnoadministracyjnej skargi kasacyjnej A. K. od wyroku Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego w Warszawie z dnia 19 marca 2019 r. sygn. akt II SA/Wa 2345/18 w sprawie ze skargi A. K. na decyzję Ministra Spraw Wewnętrznych i Administracji z dnia (...) października 2018 r. nr (...) w przedmiocie odmowy wyłączenia stosowania przepisów uchyla zaskarżony wyrok i zaskarżoną decyzję

Uzasadnienie faktyczne

Wojewódzki Sąd Administracyjny w Warszawie wyrokiem z 19 marca 2019 r., sygn. akt II SA/Wa 2345/18 oddalił skargę A. K. (dalej: "skarżący") na decyzję Ministra Spraw Wewnętrznych i Administracji z (...) października 2018 r., nr (...) w przedmiocie odmowy wyłączenia stosowania przepisów.

Powyższy wyrok został wydany w następującym stanie faktycznym sprawie.

Skarżący wnioskiem z (...) listopada 2017 r. wystąpił do Ministra Spraw Wewnętrznych i Administracji o zastosowanie wobec niego art. 8a ustawy z dnia 18 lutego 1994 r. o zaopatrzeniu emerytalnym funkcjonariuszy Policji, Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego, Agencji Wywiadu, Służby Kontrwywiadu Wojskowego, Służby Wywiadu Wojskowego, Centralnego Biura Antykorupcyjnego, Straży Granicznej, Biura Ochrony Rządu, Państwowej Straży Pożarnej i Służby Więziennej oraz ich rodzin (Dz. U. z 2018 r. poz. 132, z późn. zm., dalej:

"ustawa zaopatrzeniowa"). Podał, że informacja z Instytutu Pamięci Narodowej - Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu (IPN), stanowiąca podstawę do obniżenia jego świadczenia, została wydana bez odpowiedniego zweryfikowania czy działał on na rzecz totalitarnego państwa. Poinformował o swoim inwalidztwie, które powstało w związku z wypadkiem w służbie w 1979 r. Opisał swoją ciężką sytuację finansową, wskazując, że renta inwalidzka stanowi jedyne źródło jego utrzymania.

Minister Spraw Wewnętrznych i Administracji decyzją z (...) października 2018 r., nr (...), na podstawie art. 8a ustawy zaopatrzeniowej, odmówił wyłączenia stosowania wobec skarżącego art. 15c, art. 22a i art. 24a tej ustawy.

W uzasadnieniu organ podał, że w toku postępowania ustalił, że IPN uznał za służbę na rzecz totalitarnego państwa, o której mowa w art. 13b ustawy zaopatrzeniowej, okres służby skarżącego od (...) sierpnia 1982 r. do (...) stycznia 1990 r. Całkowity okres służby skarżącego wynosił 14 lat, 1 miesiąc i (...) dni, z czego okres służby na rzecz totalitarnego państwa wynosił 7 lat, 5 miesięcy i (...) dni. Zdaniem organu zarówno długość okresu służby pełnionej na rzecz totalitarnego państwa, jak również stosunek tej służby do ogółu okresu służby powinien wykazywać zdecydowaną przewagę drugiej przesłanki, bowiem tylko wówczas tę pierwszą można by uznać za "krótkotrwałą". W sytuacji, w której z 14 lat, 1 miesiąca i (...) dni ogólnego stażu służby większość, bowiem aż 7

lat, 5 miesięcy i (...) dni pełniona była na rzecz totalitarnego państwa, nie może być mowy o krótkotrwałości, tym samym ta przesłanka nie została spełniona. Następnie organ wskazał, że obie przesłanki wymienione w art. 8a ustawy zaopatrzeniowej, czyli krótkotrwałość służby przed 31 lipca 1990 r. oraz rzetelność wykonywania zadań i obowiązków po 12 września 1989 r., muszą być spełnione łącznie, a zatem niespełnienie jednej z nich czyni bezcelową analizę potencjalnego spełnienia drugiej.

Jednocześnie organ wyjaśnił, że jeżeli skarżący nie zgadza się z informacją o przebiegu służby wydaną przez IPN na podstawie powołanych przepisów z uwagi na fakt błędnych jego zdaniem zapisów dotyczących przebiegów służby, jak i dat jej pełnienia na różnych stanowiskach, to powinien tę kwestię podnieść nie w ramach postępowania prowadzonego przed Ministrem Spraw Wewnętrznych i Administracji na podstawie art. 8a ustawy zaopatrzeniowej, ale poinformować o tym IPN i ewentualnie wnieść o zmianę sporządzonej informacji.

Na powyższą decyzję skarżący złożył skargę do Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego w Warszawie, w której wniósł o jej uchylenie.

W odpowiedzi na skargę Minister Spraw Wewnętrznych i Administracji wniósł o jej oddalenie, podtrzymując swoje dotychczasowe argumenty faktyczne i prawne.

Wojewódzki Sąd Administracyjny w Warszawie w zaskarżonym wyroku uznał, że skarga skarżącego nie zasługuje na uwzględnienie.

W ocenie Sądu pierwszej instancji biorąc pod uwagę fakt, iż całkow-

(Ciąg dalszy na stronie 16)

(Ciąg dalszy ze strony 15)

ty okres służby skarżącego wyniósł 14 lat, 1 miesiąc i (...) dni, z czego okres 7 lat, 5 miesięcy i (...) dni, to służba na rzecz totalitarnego państwa, o której mowa w art. 13b ust. 1 ustawy zaopatrzeniowej, należy zgodzić się z organem, że skarżący nie spełnia jednego z warunków koniecznych do zastosowania art. 8a ww. ustawy, tj. warunku krótkotrwałej służby, o której mowa w art. 13b, przed 31 lipca 1990 r. Z konstrukcji art. 8a ust. 1 ustawy zaopatrzeniowej wynika, że przesłanki określone w tym przepisie muszą być spełnione łącznie, na co wskazuje użyty spójnik "oraz" między punktami 1 i 2. Organ zasadnie zatem stwierdził, że wobec skarżącego nie ma możliwości wyłączenia stosowania art. 22a ustawy zaopatrzeniowej w sytuacji, gdy nie została spełniona przesłanka określona w pkt 1 dotycząca krótkotrwałej służby przed 31 lipca 1990 r. W tej sytuacji organ nie miał obowiązku badać, czy spełniona została przesłanka dotycząca rzetelnego wykonywania zadań i obowiązków po 12 września 1989 r., w szczególności z narażeniem życia i zdrowia, gdyż w stanie faktycznym niniejszej sprawy nie miałyby to wpływu na treść rozstrzygnięcia.

Jednocześnie Sąd uznał, że w przypadku gdy skarżący nie zgadza się z informacją o przebiegu jego służby wydaną przez IPN, to powinien poinformować o tym IPN oraz wnieść o zmianę sporządzonej informacji.

Skarżący zaskarżył powyższy wyrok do Naczelnego Sądu Administracyjnego. W skardze kasacyjnej wniósł o uchylenie ww. wyroku i przekazanie sprawy do rozpoznania Wojewódzkiemu Sądowi Administracyjnemu. Jednocześnie zwrócił się o rozpoznanie skargi kasacyjnej na posiedzeniu niejawnym.

Zaskarżonemu wyrokowi zarzucał naruszenie:

1. prawa materialnego, tj. art. 8a ustawy zaopatrzeniowej, przez niewłaściwe jego stosowanie;
2. art. 76 § 1 k.p.a., przez błędne przyjęcie, iż zaświadczenie IPN nie podlega weryfikacji, jak również,

że ma moc dokumentu urzędowego, podczas gdy wydane zostało bez badania faktów, zdarzeń związanych z działaniami na rzecz totalitarnego państwa, co spowodowało niemożność weryfikacji w drodze przeciw dowodowej.

W uzasadnieniu skargi kasacyjnej podniósł, że Sąd błędnie uznał, że skarżący miał prawo zweryfikować informacje IPN o przebiegu służby. Zgodnie z treścią art. 13a ust. 5 ustawy zaopatrzeniowej informacja o przebiegu służby jest zaświadczeniem do którego niestosuje się Kodeksu postępowania administracyjnego. Oznacza to, że skarżący nie mógł dokonać weryfikacji samego zaświadczenia, ponieważ nie był stroną postępowania o wydanie zaświadczenia. Zaświadczenie IPN jest niewzruszalne w toku jego wydawania, ale jest dowodem w postępowaniu przed Ministrem Spraw wewnętrznych w rozumieniu Kodeksu postępowania administracyjnego. Skarżący wskazał, że zgodnie z art. 76 § 1 k.p.a. zaświadczenie wystawione przez IPN na podstawie akt osobowych - bez oparcia się na konkretne fakty, zdarzenia o działaniach na rzecz totalitarnego państwa, w których skarżący brał bezpośredni udział - nie stanowi dokumentu urzędowego. Oznacza to, że dopuszczalne jest przeprowadzenie przeciwdowodu przeciwko jego treści. Sąd odrzucił jednak możliwość przeprowadzania przez organ przeciwdowodu. Skarżący we wniosku o zastosowanie wyłączenia podnosił natomiast, że nigdy w okresie służby nie był czynnym funkcjonariuszem SB, był bowiem niezdolny do takiej służby z uwagi na stan zdrowia.

Uzasadnienie prawne Naczelnego Sądu Administracyjnego zważył, co następuje.

Stosownie do treści art. 183 § 1 p.p.s.a. Naczelnego Sądu Administracyjnego rozpoznaje sprawę w granicach skargi kasacyjnej. Z urzędu bada tylko, czy w sprawie nie zachodzą przesłanki nieważności postępowania, enumeratywnie wymienione w § 2 powołanego artykułu. W niniejszej sprawie nie można dopatrzeć się żadnej z wad, która świadczyłaby o nieważności postępowania sądowo

administracyjnego. Dlatego skarga kasacyjna podlegała rozpatrzeniu w granicach wyznaczonych sformułowanymi w niej podstawami kasacyjnymi i ich uzasadnieniem.

Skoro w niniejszej sprawie pełnomocnik strony skarżącej kasacyjnie - na podstawie art. 176 § 2 p.p.s.a. - zrzekł się rozprawy, a strona przeciwna w ustawowym terminie nie zawnioskowała o przeprowadzenie rozprawy, to rozpoznanie skargi kasacyjnej nastąpiło na posiedzeniu niejawnym, zgodnie z art. 182 § 2 i 3 p.p.s.a.

Analizując środek odwoławczy w powyższym zakresie, uznać należy, że zasługuje on na uwzględnienie. Będący przedmiotem sporu art. 8a ustawy zaopatrzeniowej ma następującą treść:

1. Minister właściwy do spraw wewnętrznych, w drodze decyzji, w szczególnie uzasadnionych przypadkach, może wyłączyć stosowanie art. 15c, art. 22a i art. 24a w stosunku do osób pełniących służbę, o której mowa w art. 13b, ze względu na:

- 1) krótkotrwałą służbę przed dniem 31 lipca 1990 r. oraz
- 2) rzetelne wykonywanie zadań i obowiązków po dniu 12 września 1989 r., w szczególności z narażeniem zdrowia i życia.

2. Do osób, o których mowa w ust. 1, stosuje się odpowiednio przepisy art. 15, art. 22 i art. 24.

W sprawie nie budzi wątpliwości, że decyzja wydawana na podstawie art. 8a ustawy zaopatrzeniowej ma charakter uznaniowy, a sądowa kontrola decyzji opartej na uznaniu administracyjnym mimo, że ma ograniczony zakres, to jednak wymaga zbadania, czy organ ustalił i rozważył okoliczności faktyczne istotne z punktu widzenia przepisu prawa materialnego, który ma w sprawie zastosowanie. Jeżeli zaś pojawiają się wątpliwości dotyczące przepisu prawa materialnego, który stanowi podstawę prawną wydania decyzji uznaniowej, to kontrola sądowa musi objąć w pełnym zakresie prawidłowość przeprowadzonej wykładni przepisów materialnoprawnych i wywieźć

(Ciąg dalszy na stronie 17)

(Ciąg dalszy ze strony 16)

nej z nich normy materialnoprawnej. Stąd też zagadnieniem zasadniczym w rozpoznawanej sprawie jest dokonanie prawidłowej wykładni art. 8a ustawy zaopatrzeniowej.

Przepis ten wprowadzony został ustawą z dnia 16 grudnia 2016 r. o zmianie ustawy o zaopatrzeniu emerytalnym funkcjonariuszy Policji, Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego, Agencji Wywiadu, Służby Kontrwywiadu Wojskowego, Służby Wywiadu Wojskowego, Centralnego Biura Antykorupcyjnego, Straży Granicznej, Biura Ochrony Rządu, Państwowej Straży Pożarnej i Służby Więziennej oraz ich rodzin (Dz. U. z 2016 r. poz. 2270), a zgłoszony został jako autopoprawka rządu na posiedzeniu Komisji Administracji i Spraw Wewnętrznych 15 grudnia 2016 r., wobec czego w uzasadnieniu projektu ustawy brak jakiegokolwiek odniesienia do rozwiązania zawartego w art. 8a ustawy zaopatrzeniowej. Ustawa z 16 grudnia 2016 r. wprowadzone zostały nowe rygorystyczne zasady ustalania świadczeń emerytalnych (art. 15c), rent inwalidzkich (art. 22a), rent rodzinnych (24a) dla tych funkcjonariuszy objętych regulacją ustawy zaopatrzeniowej z 18 lutego 1994 r., którzy "pełnili służbę na rzecz totalitarnego państwa", o którym mowa w art. 13b, dlatego też dokonując wykładni art. 8a ustawy zaopatrzeniowej należy mieć na uwadze również pozostałe przepisy ustawy. Treść art. 8a ust. 1 ustawy zaopatrzeniowej wskazuje, że ustawodawca odwołuje się do dwóch grup zasad ustalania wysokości świadczeń. Są to zasady określone w art. 15c, art. 22a i art. 24a ustawy i zasady ustalone w art. 15, art. 22 i art. 24 tej ustawy. Z literalnego brzmienia art. 8a ust. 1 ustawy zaopatrzeniowej wynika, że zasady ustalania wysokości świadczeń wynikające z art. 15c, art. 22a i art. 24a tej ustawy stanowią wyjątek od ogólnych zasad określania wysokości świadczeń wynikających z art. 15, art. 22 i art. 24 ustawy. Przewidziana ustawowo w art. 8a ust. 1 ustawy zaopatrzeniowej dopuszczalność wyłączenia stosowania art. 15c, art. 22a i art. 24a ustawy skutkuje objęciem osób, o których mowa w tych przepisach,

unormowaniami zawartymi w art. 15, art. 22 i art. 24 ustawy, stanowi zatem - w przypadku zastosowania art. 8a ust. 1 ustawy - podstawę do stosowania ogólnych zasad ustalania wysokości świadczeń. Z treści art. 8a ust. 1 ustawy zaopatrzeniowej, a konkretnie normy materialnoprawnej w nim wyrażonej wynika, że rozwiązanie to może być stosowane do osób pełniących służbę, o której mowa w art. 13b, czyli pełniących "służbę na rzecz totalitarnego państwa". Zawarta w art. 8a ustawy zaopatrzeniowej kompetencja ministra właściwego do spraw wewnętrznych stanowi podstawę dla tego organu do podjęcia działań skutkujących objęciem osób wskazanych w tym przepisie czyli osób pełniących służbę, o której mowa w art. 13b ustawy, tj. "służbę na rzecz totalitarnego państwa", unormowaniami dotyczącymi okresu służby przed 2 stycznia 1999 r. na zasadach ogólnych.

Dążąc do ustalenia treści normy materialnoprawnej wyrażonej w art. 8a ust. 1 ustawy zaopatrzeniowej należy w pierwszej kolejności zwrócić uwagę, że przepis ten został sformułowany przy użyciu pojęć nieostrych, takich jak: "szczególnie uzasadnione przypadki", "krótkotrwała służba", "rzetelne wykonywanie zadań i obowiązków", przy czym w przypadku pojęcia "krótkotrwała służba", stopień nieostrości jest tak znaczny, że czyni to pojęcie w istocie pojęciem nieczytelnym. Ponadto dla ustalenia treści normy materialnoprawnej zawartej w art. 8a ustawy zaopatrzeniowej należy zwrócić uwagę, że ustawodawca położył się nie tylko wskazanymi wyżej pojęciami nieostrych, ale zdefiniowanym ustawowo zwrotem "osoby pełniące służbę, o której mowa w art. 13b ustawy", który również wymaga złożonych procesów interpretacyjnych. Konieczne jest zatem ustalenie zarówno treści tego pojęcia na tle unormowań ustawy zaopatrzeniowej, jak i charakteru regulacji prawnych odnoszących się do tego pojęcia.

Służba, o której mowa w art. 13b ustawy zaopatrzeniowej, to "służba na rzecz totalitarnego państwa", którą ustawodawca definiuje jako "służbę od dnia 22

lipca 1944 r. do dnia 31 lipca 1990 r. w wymienionych w ustawie cywilnych i wojskowych instytucjach i formacjach" (art. 13b ust. 1 ustawy) oraz służbę na etatach oraz w ramach szkoleń, kursów, a także oddelegowania w określonych instytucjach, wskazanych w ustawie (art. 13b ust. 2 ustawy)", chyba że służba ta rozpoczęła się po raz pierwszy nie wcześniej niż w dniu 12 września 1989 r., bądź której obowiązek wynikał z przepisów o powszechnym obowiązku obrony (art. 13c ustawy zaopatrzeniowej). Z powyższej definicji ustawowej wynika, że okolicznościami przesądzającymi o kwalifikacji służby danej osoby jako "służby na rzecz totalitarnego państwa" są wyłącznie ramy czasowe i miejsce pełnienia służby. Definicja ta, na co wskazują pozostałe, analizowanych niżej, unormowania ustawy zaopatrzeniowej, nie jest jednak ukierunkowana na objęcie restrykcyjnymi unormowaniami ustawy zaopatrzeniowej tych funkcjonariuszy, którzy wprawdzie pełnili służbę w czasie i miejscach wskazanych w ustawowej definicji, jednakże ich działalność nie można ocenić negatywnie z punktu widzenia aksjologii demokratycznego państwa prawnego i chronionych przez to państwo praw słusznie nabytych do zaopatrzenia społecznego. Definicja ustawowa "służby na rzecz totalitarnego państwa" przedstawia się jako kryterium wyjściowe w analizie sytuacji prawnej indywidualnych funkcjonariuszy, mające w istocie konstrukcję ustawowego domniemania o istnieniu podstawy prawnej do obejmowania wszystkich funkcjonariuszy pełniących służbę w czasie i miejscach wskazanych w ustawowej definicji, restrykcyjnymi unormowaniami w zakresie ustalania wysokości świadczeń z zaopatrzenia emerytalnego. Domniemanie to jednak może być obalone w konkretnym stanie faktycznym między innymi z uwagi na charakter, rodzaj wykonywanych czynności, których nie można ocenić negatywnie.

Wniosek powyższy znajduje uzasadnienie w tych unormowaniach ustawy zaopatrzeniowej, które wprost przewidują w określonych sytuacjach wyłączenie restrykcyj-

(Ciąg dalszy na stronie 18)

(Ciąg dalszy ze strony 17)

nych unormowań w zakresie ustalania wysokości świadczeń z zaopatrzenia emerytalnego wobec funkcjonariuszy, którzy pełnili służbę w czasie i miejscach wskazanych w ustawowej definicji będącej przez to funkcjonariuszami pełniącymi "służbę na rzecz totalitarnego państwa". Unormowania te zawarte zostały w art. 15c ust. 5 i 6, art. 22a ust. 5 i 6, art. 24a ust. 4 i 6 ustawy zaopatrzeniowej oraz właśnie w art. 8a ust. 1 tej ustawy.

Z treści art. 15c ust. 5 i 6, art. 22a ust. 5 i 6, art. 24a ust. 4 i 6 ustawy zaopatrzeniowej wynika, że ustalenie emerytury, renty inwalidzkiej i renty rodzinnej w sposób wskazany w art. 15c ust. 1, art. 22a ust. 1 i art. 24a ust. 1, nie następuje wobec wskazanych w tych przepisach osób, jeżeli osoby te udowodnią, że przed rokiem 1990, bez wiedzy przełożonych, podjęły współpracę i czynnie wspierały osoby lub organizacje działające na rzecz niepodległości Państwa Polskiego, chodzi przy tym właśnie o osoby, "które pełniły służbę na rzecz totalitarnego państwa, o których mowa w art. 13b, i która pozostawały w służbie przed dniem 2 stycznia 1999 r." przy przyjęciu, że "za służbę na rzecz totalitarnego państwa uznaje się służbę od dnia 22 lipca 1944 r. do dnia 31 lipca 1990 r." w wymienionych w ustawowym katalogu cywilnych i wojskowych instytucjach i formacjach. Ustawodawca w treści art. 15c ust. 6 (i odsyłających do treści tego przepisu regulacjach art. 22a ust. 6 i art. 24a ust. 6) ustawy zaopatrzeniowej wyraźnie różni charakter działalności w ramach służby odbywanej w warunkach państwa totalitarnego od formalnego kryterium "okresu służby na rzecz państwa totalitarnego" stanowiąc wprost, że restrykcyjnych unormowań zawartych w przepisach ustawy zaopatrzeniowej "nie stosuje się, jeżeli osoba, o której mowa w tych przepisach, udowodni, że przed rokiem 1990, bez wiedzy przełożonych, podjęła współpracę i czynnie wspierała osoby lub organizacje działające na rzecz niepodległości Państwa Polskiego".

Wykładnię powyższą wzmacnia treść art. 13a ust. 4 ustawy zao-

patrzeniowej, zgodnie z którą sporządzana przez Instytut Pamięci Narodowej - Komisję Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu informacja o przebiegu służby "na rzecz totalitarnego państwa" zawiera zarówno dane istotne z punktu widzenia legalnej definicji "służby na rzecz totalitarnego państwa", tj. wskazanie okresów służby na rzecz totalitarnego państwa, o których mowa w art. 13b, jak i inne dane, tj. informację "czy z dokumentów zgromadzonych w archiwach Instytutu Pamięci Narodowej - Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu wynika, że funkcjonariusz w tym okresie, bez wiedzy przełożonych, podjął współpracę i czynnie wspierał osoby lub organizacje działające na rzecz niepodległości Państwa Polskiego", a zatem informację dotyczącą nie tylko "okresu służby na rzecz państwa totalitarnego", lecz również dotyczącą charakteru działalności w ramach służby odbywanej w warunkach państwa totalitarnego, tj. kwestii bezpośredniego angażowania się w realizację zadań i funkcji państwa totalitarnego, co - w przypadku angażowania się w działalność nie korespondującą z zadaniami i funkcjami państwa totalitarnego - z mocy samego prawa wyłącza stosowanie art. 15c, art. 22a i art. 24a w stosunku do osób pełniących służbę, o której mowa w art. 13b ustawy (art. 15c ust. 5 i 6, art. 22a ust. 5, art. 24a ust. 4).

SluNie jest zatem wystarczające dla stosowania restrykcyjnych unormowań ustawy zaopatrzeniowej - co mogłaby sugerować wykładnia językowa art. 13b w związku z art. 13c ustawy zaopatrzeniowej nie uwzględniająca pozostałych unormowań tej ustawy - poprzestanie wyłącznie na ustaleniu "okresów służby na rzecz totalitarnego państwa", lecz konieczne staje się również dążenie do ustalenia pełnej treści pojęcia "służby na rzecz totalitarnego państwa", znajdującej oparcie w przepisach tej ustawy odczytywanych w zgodzie z konstytucyjnymi zasadami wyznaczającymi standardy demokratycznego państwa prawnego. Samo pojęcie "państwa totalitarnego" ma z punktu widzenia aksjologii demokratycznego państwa prawnego

urzeczywistniającego zasady sprawiedliwości społecznej (art. 2 Konstytucji RP) jednoznacznie negatywne znaczenie, co oznacza, że charakter taki ma również "służba na rzecz" takiego państwa.

Służba "na rzecz" państwa nie musi być jednak tożsama ze służbą pełnioną w okresie istnienia tego państwa i w ramach istniejących w tym państwie organów i instytucji. Nie każde bowiem nawiązanie stosunku prawnego w ramach służby państwowej wiąże się automatycznie ze zindywidualizowanym zaangażowaniem bezpośrednio ukierunkowanym na realizowanie charakterystycznych dla ustroju tego państwa jego zadań i funkcji. Charakteru służby "na rzecz" państwa o określonym profilu ustrojowym nie przejawia ani taka aktywność, która ogranicza się do zwykłych, standardowych działań podejmowanych w służbie publicznej, tj. służbie na rzecz państwa jako takiego, bez bezpośredniego zaangażowania w realizację specyficznych - z punktu widzenia podstaw ustrojowych - zadań i funkcji tego państwa, ani tym bardziej taka aktywność, która pozostaje w bezpośredniej opozycji do zadań i funkcji państwa totalitarnego.

Unormowania art. 15c ust. 5 i 6, art. 22a ust. 5 i 6, art. 24a ust. 4 i 6 ustawy zaopatrzeniowej w sposób wyraźny akcentują taką aktywność funkcjonariuszy "z okresu totalitarnego państwa", która pozostawała w bezpośredniej opozycji do zadań i funkcji państwa totalitarnego i stanowią podstawę - na warunkach wskazanych w tych unormowaniach - wyłączenia restrykcyjnych regulacji art. 15c ust. 1, art. 22a ust. 1 i art. 24a ust. 1 tej ustawy właśnie wobec osób, wymienionych w art. 13b w związku z art. 13c ustawy zaopatrzeniowej, których aktywność pozostawała w bezpośredniej opozycji do zadań i funkcji państwa totalitarnego. Udowodnienie tego rodzaju aktywności powoduje więc, że osoba, której sytuacja ze względu na okres i miejsce pełnionej służby nadal mieści się w zakresie ustawowej definicji "służby na rzecz totalitarnego państwa" traktowana jest

(Ciąg dalszy na stronie 19)

(Ciąg dalszy ze strony 18)

przez ustawodawcę jako osoba, względem której nie znajdują aksjologicznego uzasadnienia restrykcyjne unormowania wprowadzające odstępstwa od ogólnych zasad ustalania wysokości świadczeń z zaopatrzenia emerytalnego.

Celowym wydaje się również sięgnięcie do wykładni celowościowej przepisów analizowanej ustawy. Przyjęcie bowiem, że zawarte w art. 13b w związku z art. 13c ustawy zaopatrzeniowej określenie: "służba na rzecz totalitarnego państwa", odwołujące się wyłącznie do ram czasowych i miejsc pełnienia służby, miałyby być kryterium przesadzającym, że według ustawy sam fakt pełnienia służby w określonym czasie i miejscu bez względu na to, czy służba ta charakteryzowała się bezpośrednim zaangażowaniem w realizację zadań i funkcji państwa totalitarnego, czy też ograniczała się do zwykłych, standardowych działań, czynności, które zawsze były i są podejmowane w każdej służbie publicznej, jest nie do zaakceptowania z punktu widzenia standardów demokratycznego państwa prawnego, chronionych przez to państwo wartości i realizowanych przez nie celów, w tym z punktu widzenia korespondującej z tymi standardami, wartościami i celami zasady równości wobec prawa, zgodnie z którą prawo w imię równości powinno indywidualizować sytuację obywateli ze względu na pewne cechy istotne, a więc relewantne.

Mając powyższe na uwadze, regulację zawartą w art. 8a ust. 1 ustawy zaopatrzeniowej należy wyklądać jako dany przez ustawodawcę organowi administracji publicznej instrument służący wszechstronnemu zbadaniu sprawy określonego funkcjonariusza w celu zweryfikowania, czy funkcjonariusz ten, objęty ustawowym domniemaniem "służby na rzecz totalitarnego państwa", jest w istocie osobą, której wysokość świadczeń z zaopatrzenia emerytalnego powinna być ustalana na podstawie restrykcyjnych przepisów znajdujących aksjologiczne uzasadnienie wyłącznie do tych osób, które angażowały się w sposób bezpośrednio ukierunkowany na realizowanie charakterystycz-

nych dla ustroju państwa totalitarnego jego zadań i funkcji i których prawa - z tego właśnie względu - zostały nabyte niesłusznie z perspektywy aksjologii demokratycznego państwa prawnego. Stąd też treść art. 8a ust. 1 ustawy zaopatrzeniowej może stanowić podstawę do wyłączenia restrykcyjnych unormowań ustawy w drodze indywidualnego aktu administracyjnego, tj. decyzji administracyjnej rozstrzygającej konkretną sprawę indywidualnego podmiotu. Nadto, jak wynika z treści art. 8a ust. 1 ustawy zaopatrzeniowej, ustawodawca nie ograniczył się do wskazania kryteriów "krótkotrwała służba przed dniem 31 lipca 1990 r." oraz "rzetelne wykonywanie zadań i obowiązków po dniu 12 września 1989 r., w szczególności z narażeniem zdrowia i życia", lecz kryteria te powiązał z przesłanką "szczególnie uzasadnionych przypadków", a zatem wyraźnie wyodrębnił przesłankę "szczególnie uzasadnionych przypadków", co w konsekwencji nie daje podstaw do przyjmowania, że wprowadził do tekstu ustawy nieostry zwrot "szczególnie uzasadnionych przypadków" po to tylko, by utożsamić go z kryteriami "krótkotrwałej służby przed dniem 31 lipca 1990 r." oraz "rzetelnego wykonywania zadań i obowiązków po dniu 12 września 1989 r., w szczególności z narażeniem zdrowia i życia", skoro skutek taki mógłby osiągnąć rezygnując z odwoływania się do "szczególnie uzasadnionych przypadków". Ponadto "krótkotrwała służba przed dniem 31 lipca 1990 r." oraz "rzetelne wykonywanie zadań i obowiązków po dniu 12 września 1989 r., w szczególności z narażeniem zdrowia i życia" nie stanowią oddzielnych samoistnych przesłanek, ponieważ przez zwrot "ze względu na" dookreślają one treść "szczególnie uzasadnionych przypadków", ułatwiając obalenie domniemania służby charakteryzującej się zindywidualizowanym zaangażowaniem w działalność bezpośrednio ukierunkowaną na realizowanie zadań i funkcji właściwych państwu totalitarnemu. Zauważyć należy, że kryteria te nie stanowią przykładowego wskazania "szczególnie uzasadnionych i o n y c h p r z y p a d k ó w" (ustawodawca nie posłużył się określeniem "w szczególności",

które jest stosowane w sytuacji wskazywania przez ustawodawcę niewyczerpującego katalogu przesłanek), co oznacza, że treść tych kryteriów należy oceniać przez pryzmat treści "szczególnie uzasadnionych przypadków". W konsekwencji brak spełnienia któregoś z kryteriów wskazanych w punktach 1 i 2 art. 8a ust. 1 ustawy nie wyłącza automatycznie możliwości spełnienia przesłanki "szczególnie uzasadnionych przypadków", lecz wymaga zbadania, czy służba określonej osoby, mimo że nie była "krótkotrwałą służbą przed dniem 31 lipca 1990 r.", bądź nie charakteryzowała się "rzetelnym wykonywaniem zadań i obowiązków po dniu 12 września 1989 r., w szczególności z narażeniem zdrowia i życia", była służbą charakteryzującą się bezpośrednim zaangażowaniem w realizację zadań i funkcji państwa totalitarnego, czy też nie miała takiego charakteru, tj. była np. działalnością ograniczającą się do zwykłych, standardowych działań, czynności podejmowanych i wykonywanych w każdej służbie publicznej, tj. służbie na rzecz państwa jako takiego, a tym samym nie ma - z punktu widzenia aksjologicznych podstaw demokratycznego państwa prawnego - żadnych konotacji negatywnych. W tym drugim przypadku dopuszczalne jest przyjęcie, że wystąpiły w sprawie "szczególnie uzasadnione przypadki" obalające domniemanie służby charakteryzującej się zindywidualizowanym zaangażowaniem w działalność bezpośrednio ukierunkowaną na realizowanie ustrojowo zdeterminowanych zadań i funkcji właściwych państwu totalitarnemu. Aby ustalić, czy zachodzą szczególnie uzasadnione przypadki, pomocniczą rolę mogą spełniać kryteria wskazane w pkt 1 i pkt 2 art. 8a ustawy, wykładnia których sprawia spore trudności interpretacyjne. Niemniej jednak kryteria te powinny być oceniane przez pryzmat przesłanki "szczególnie uzasadnionych przypadków" ułatwiającej obalenie domniemania służby charakteryzującej się zaangażowaniem w działalność bezpośrednio ukierunkowaną na realizację zadań i funkcji właściwych państwu totalitarnemu.

(Ciąg dalszy na stronie 20)

(Ciąg dalszy ze strony 19)

Dokonując wykładni kryterium "krótkotrwałej służby przed dniem 31 lipca 1990 r." ze względu na bardzo wysoki stopień nieostrości tego pojęcia nie można wskazać ogólnych, uniwersalnych cech, które mogłyby być wykorzystywane w każdym przypadku. Należy przyjąć, że o ile przymiotnik "krótki" w podstawowym znaczeniu oznacza "mający małą długość (w stosunku do typowej) zwykłej długości czegoś", to bliskoznaczny przymiotnik "krótkotrwały" rozumiany jako "trwający krótko, szybko przemijający" (zob. B. Dunaj (red.): Słownik współczesnego języka polskiego, Warszawa 1999, tom 1, s. 431) akcentuje pewną trwałość w krótkim czasie, gdzie "krótkość" powinna być oceniana na tle "zwykłej długości czegoś".

Skoro postępowanie prowadzone na podstawie art. 8a ust. 1 ustawy zaopatrzeniowej dotyczy indywidualnej sprawy, to konieczność uwzględniania indywidualnej sytuacji określonego funkcjonariusza sprawia, że punktem odniesienia dla ustalenia "krótkotrwałości służby przed dniem 31 lipca 1990 r." powinien być cały okres służby pełnionej przez osobę, której dotyczy postępowanie prowadzone na podstawie art. 8a ust. 1 ustawy i na tym tle należy oceniać, czy okres służby tej osoby przed 31 lipca 1990 r. w stosunku do całego okresu służby nie spełnia tego kryterium. Jako pewna wskazówka interpretacyjna może w tym zakresie służyć treść art. 13c pkt 1 ustawy zaopatrzeniowej. W sytuacji gdy zgodnie z tą regulacją, służby, która rozpoczęła się po raz pierwszy nie wcześniej niż 12 września 1989 r. ustawodawca w ogóle nie uznaje za służbę na rzecz totalitarnego państwa w rozumieniu art. 13b, to można przyjąć, że służba nie spełniająca wymogu "rozpoczęcia się po raz pierwszy nie wcześniej niż w dniu 12 września 1989 r.", będąc jednak służbą w okresie "totalitarnego państwa" obejmującą okres około 10 miesięcy (tj. długość okresu wyznaczonego datami 12 września 1989 r. i 31 lipca 1990 r.) będzie służbą krótkotrwałą. Nie oznacza to jednak, że również służba wyrażana w latach nie będzie mogła być w

realiach indywidualnej sprawy uznana za służbę krótkotrwałą.

Z kolei w odniesieniu do kryterium "rzetelnego wykonywania zadań i obowiązków po dniu 12 września 1989 r., w szczególności z narażeniem zdrowia i życia", należy stwierdzić, że kryterium to należy rozumieć w sposób standardowo przyjęty w języku polskim. Rzetelnie działanie to działanie, które powinien cechować normalne wykonywanie obowiązków przez każdego człowieka. Nie ma podstaw do kwestionowania rzetelności wykonywania obowiązków, jeżeli brak dowodów na działanie nierzetelne, takich jak np. nagany czy inne przewidziane prawem sankcje negatywne będące reakcją na sposób działania określonej osoby. Dla stwierdzenia rzetelności działania nie jest konieczne legitymowanie się nagrodami czy wyróżnieniami dotyczącymi przebiegu służby, chociaż niewątpliwie nagrody takie i wyróżnienia mogą ugruntowywać w przekonaniu o rzetelności wykonywania zadań i obowiązków. Dla oceny rzetelności tego rodzaju działań nie jest również konieczne wykazywanie działania z narażeniem zdrowia i życia, chociaż niewątpliwie również takie działania (ustawodawca posługuje się w tym przypadku zwrotem "w szczególności") mogą przemawiać za rzetelnością wykonywania zadań i obowiązków. Analiza art. 8a ust. 1 pkt 2 ustawy zaopatrzeniowej wykazuje, że wskazanie na "narażenie życia i zdrowia", po określeniu w art. 8a ust. 1 pkt 2 ustawy zaopatrzeniowej zasadniczego kryterium - "rzetelnego wykonywania zadań i obowiązków", nie zawęża "rzetelnego wykonywania zadań i obowiązków" wyłącznie do służby pełnionej z narażeniem zdrowia i życia. W ocenie Naczelnego Sądu Administracyjnego zwrot "w szczególności z narażeniem zdrowia i życia" odnoszący się do generalnego kryterium "rzetelnego wykonywania zadań i obowiązków po dniu 12 września 1989 r." stanowi dodatkowy element oceny sposobu wykonywania służby po wskazanej dacie, ukierunkowując organ na szczególne uwzględnienie sytuacji, w których rzetelności w wykonywanej służbie towarzyszyło właśnie realnie istniejące zagrożenie życia i zdrowia - w związku z

pełnionymi rzetelnie zadaniami i obowiązkami. Zwrot ten nie wyklucza natomiast w żadnym wypadku konieczności oceny rzetelności wykonywania zadań i obowiązków służbowych w przypadku nie stwierdzenia okoliczności faktycznego narażania zdrowia i życia.

W konkluzji należy stwierdzić, że zgodnie z wynikającą z treści art. 8a ustawy zaopatrzeniowej normą materialnoprawną, organ badając, czy została ona spełniona przez wnioskodawcę powinien przede wszystkim zbadać, czy zachodzi szczególnie uzasadniony przypadek, a pomocniczą rolę w ustaleniu czy zachodzi szczególnie uzasadniony przypadek pełnią dwa kryteria, tj. kryterium krótkotrwałej służby oraz kryterium rzetelnego wykonywania zadań i obowiązków. Przy czym sam brak spełnienia któregoś z pomocniczych kryteriów wskazanych w punktach 1 i 2 art. 8a ust. 1 ustawy nie wyłącza możliwości spełnienia przesłanki "szczególnie uzasadnionych przypadków". Jak podnoszono bowiem wcześniej, brak spełnienia któregoś z kryteriów wskazanych w punktach 1 i 2 art. 8a ust. 1 ustawy nie wyłącza automatycznie spełnienia przesłanki "szczególnie uzasadnionych przypadków", lecz wymaga zbadania, czy służba określonej osoby, mimo że nie była "krótkotrwałą służbą przed dniem 31 lipca 1990 r.", bądź nie charakteryzowała się "rzetelnym wykonywaniem zadań i obowiązków po dniu 12 września 1989 r., w szczególności z narażeniem zdrowia i życia", była służbą charakteryzującą się bezpośrednim zaangażowaniem w realizację zadań i funkcji państwa totalitarnego, czy też nie miała takiego charakteru, tj. była np. działalnością ograniczającą się do zwykłych, standardowych czynności i działań jakie podejmowane były wówczas w ramach służby publicznej, tj. służby na rzecz państwa jako takiego, a tym samym nie ma konotacji negatywnych.

O ile ustawodawca wskazał, że decyzja wydana na podstawie art. 8a ustawy zaopatrzeniowej ma charakter uznaniowy, to jednak kryteria dokonywania tego wybo-

(Ciąg dalszy na stronie 21)

(Ciąg dalszy ze strony 20)

ru nie były oczywiste. Kryteriów takich nie wyrażają wprost unormowania ustawy zaopatrzeniowej, stąd też niezbędne było dokonanie wykładni art. 8a ustawy, aby ustalić normę materialnoprawną w nim zawartą, a tym samym wskazać kryteria, przy zachowaniu których może być wydawana decyzja na podstawie art. 8a ustawy.

Na tle wyżej przedstawionej wykładni art. 8a ust. 1 ustawy zaopatrzeniowej podniesiony w skardze kasacyjnej zarzut naruszenia prawa materialnego należy uznać za uzasadniony.

Skarżący kasacyjnie zarzucił Sądowi pierwszej instancji dokonanie błędnej wykładni art. 8a ust. 1 ustawy zaopatrzeniowej i pominięcie, że w ramach uznaniowości przewidzianej w tym przepisie koniecznym jest zbadanie czy w indywidualnej sprawie wystąpiła w ogóle przesłanka służby na rzecz totalitarnego państwa. W istocie Sąd pierwszej instancji dokonując interpretacji powyższego przepisu uznał, że aby możliwym było zastosowanie przewidzianego w nim wyłączenia stosowania przepisów ograniczających świadczenia dla osób pełniących służbę na rzecz totalitarnego państwa, koniecznym jest spełnienie przesłanek przewidzianych w tym

przepisie łącznie. Sąd pomiął natomiast, że niespełnienie którejkolwiek z kryteriów określonych w przepisie art. 8a ustawy nie wyłącza automatycznie spełnienia przesłanki "szczególnie uzasadnionych przypadków". Dla stwierdzenia jej zaistnienia koniecznym jest natomiast sprawdzenie jaki był charakter służby funkcjonariusza na rzecz totalitarnego państwa, co zostało wyłożone szczegółowo powyżej. Tego rodzaju ustalenia w sprawie nie zostały poczynione, pomimo jednoznacznego stanowiska skarżącego prezentowanego w toku postępowania administracyjnego, że będąc inwalidą nie pracował jako funkcjonariusz służby bezpieczeństwa i nie wykonywał czynności na rzecz totalitarnego państwa, gdyż pracował w Wydziale Gospodarki Materiałowej.

Na usprawiedliwionych podstawach nie został natomiast oparty zarzut naruszenia art. 76 § 1 k.p.a., który to przepis określa co należy rozumieć pod pojęciem dokumentu urzędowego. Sąd pierwszej instancji nie przeprowadził interpretacji powyższego przepisu, jak również go nie stosował, nie mogło zatem dojść do jego naruszenia. Przez zarzut naruszenia jedynie ww. przepisu nie jest możliwe skuteczne podważenie przedstawionego przez Sąd pierwszej instancji stanowiska

odnoszącego się do przepisów ustawy zaopatrzeniowej dotyczących informacji IPN o przebiegu służby wskazanych funkcjonariuszy na rzecz totalitarnego państwa. Sąd pierwszej instancji jako drogę weryfikacji sporządzonej informacji wskazał wystąpienie do IPN o jej zmianę, przyjmując, że Minister Spraw Wewnętrznych i Administracji jest związany treścią uzyskanej z IPN informacji i ten pogląd Sądu przez zarzut naruszenia art. 76 § 1 k.p.a. nie jest możliwy do zweryfikowania.

Uwzględniając powyższe, Naczelny Sąd Administracyjny uznał, że skarga kasacyjna z uwagi na zarzut naruszenia prawa materialnego jest zasadna, zaś istota sprawy została dostatecznie wyjaśniona, co pozwoliło na uchylenie zaskarżonego wyroku i uchylenie zaskarżonej decyzji. Ponownie rozpoznając sprawę organ, przy ocenie zasadności wniosku skarżącego, uwzględnił przedstawioną na wstępie wykładnię art. 8a ust. 1 ustawy zaopatrzeniowej oraz ocenę spełnienia w realiach rozpoznawanej sprawy przesłanki szczególnie uzasadnionego przypadku.

Z tych też przyczyn Naczelny Sąd Administracyjny w oparciu o art. 188 p.p.s.a. w zw. z art. 145 § 1 pkt 1 lit. a i c p.p.s.a. orzekł jak w sentencji wyroku.

Pytanie w sprawie ukarania za stłuczkę .

Pomimo przebywania na emeryturze dla moich lokalnych ziomków nadal jestem w jakimś tam nie kwestionowanym stopniu autorytetem w sprawach ruchu drogowego zwłaszcza

Bohdan Makowski

Ostatnio jeden z ziomków zapytał mnie wprost: czy warto wzywać Policję na miejsce stłuczki, w której szkody były małe?. Kierując się swoją starą wiedzą stwierdziłem, że odbywa się to na wniosek każdego z uczestników, a zwłaszcza w sytuacji gdy są wątpliwości kto winien zdarzenia i uczestnicy w tym temacie nie mogą się sami dogadać. Rola Policji w takiej sytuacji jest jak ten pyrusowy rozjemca. Wskaże, kto winny (uwiarygodni całe zdarzenie) i co najmniej nie miłe dołoży sprawcy mandatem. Nie przekonało to mojego rozmówcy. Rozwijając temat zapytał czy w chwili gdy

zjawia się Policja wezwana np. przez inne osoby lub nadjechali w trakcie rutynowego patrolu, muszą interweniować, kiedy to uczestnicy kolizji dogadują się sami, a zwłaszcza po jaki czort ten mandat i punkty karne. Czy wystarczy oświadczenie uczestników, że temat wyjaśniony i ich interwencja jest zbędna. Właśnie mój adwersarz miał do czynienia z takim przypadkiem – klasyczną stłuczką. Ponadto stwierdził, że sytuacja dla Policjantów była na rękę: mieli sprawcę, który przyznał się do winy i w sumie mieli wynik: mandat i przyznanie punktów karnych, do uzyskania którego tak na prawdę to wcale

się nie napracowali. Lecz czy w tym momencie kiedy sprawa wiadomy, zdarzenie, jego przebieg nie budzi wątpliwości i czy w tej sytuacji nie można było ograniczyć się ze strony Policjantów jedynie do pouczenia. Oni nie podejmowali żadnych czynności jedynie na gotowe wypisali druczek mandatu.

Przyznam się szczerze, że w tym momencie miałem odrobinę wątpliwości, lecz uważam, że to nie Policjant decyduje, kiedy to jest pouczenie, a kiedy MK i punkty. Jest to jednoznacznie określone w taryfikatorze za jakie wykroczenie należy się mandat, w jakiej wysokości i ile punktów karnych. Mój rozmówca nadal był nie przekonany i twierdził, a jak by to było gdyby Policji wcale

(Ciąg dalszy na stronie 22)



(Ciąg dalszy ze strony 21)

nie było na miejscu, i czy mógł

być on ukarana na podstawie np. ustaleń z monitoringu za ileś tam

dni, „bo brakowało np. efektów pracy – przyznanych mandatów”.

Nie przekonały mnie te argumenty, lecz nie do końca mam osobiście rozwiane wątpliwości. Za moich (naszych) czasów ta forma pouczenia funkcjonowała i z pewnością nikt na tym nie ucierpiał. Lecz może są obecnie nowe zarządzenia w sprawie karanie sprawców kolizji w wyżej opisanej sytuacji. W związku z tym prosił bym kompetentne osoby z Ruchu Drogowego o udzielenie odpowiedzi (pro publika) w tym wydawać by się mogło nie zawiliłym temacie.

*Pozdrawiam:
Bohdan Makowski*

Pomarzyć dobra rzecz.

Ej życie, życie durne...

Dzisiaj, zwłaszcza w trakcie kampanii wyborczej na prezydenta (tekst tworzyłem 22.06.2020r.) na wszystkie strony kandydaci rozsyłają wici pod pretekstem polepszenia życia codziennego. Tworzą mrzonki i nadzieje, aby durne masy otumanić.

Bohdan Makowski

O bym się mylił, jednak jak mnie życie nie myli kolejny raz masy wybiorą nie koniecznie mniejsze zło. Osobiści na przekór ich teoriom i hasłom mam taką koncepcję. Gdybym był prezydentem (okupantem katolandy) i chciał podporządkować sobie durnowaty naród to ze zdwojona mocą nadal wyganiałbym młodych, mądrych ludzi, za granicę „za chlebem” na emigrację. Podnosił podatki i wprowadzał nowe np. od smart fonów. Dawał podwyżki i kolejne przywileje resortom siłowym (Antka M. zrobił Führera volkssturmu, czy jak kto woli obrony cywilnej przed cywilami). Na każdym rogatkach, dla dodatkowej kasy postawił fotoradary i podniósł mandaty do niebotycznych kwot ,a przy braku kasy na ich opłaty licytował bym im pojazdy (SANEPID dziś ma prawo dawać mandaty za pierdółki do pięciokrotnych najniższych emerytur i o zgrozo !! nikt tego nie zawetował) , wzmacniałbym inwigilację obywateli, na razie 28 firm ma prawo zakładania podsłuchów ponadto wykorzystywał

był satelity i konfesjonały. Zlikwidował bym państwowe szkolnictwo, a utrzymał jedynie wyświęcone (w Toruniu, w Lublinie) i otworzył w miejsce szkół świeckich seminaria duchowne do kształcenia pasterzy tych otumanionych owieczek. Odpowiedni wyedukowani pasterze będą te barany nie tylko pasać, co głównie sakramencko doić. Jak to Stalin mówił: kadry decydują o wszystkim. Państwowa służba zdrowia tylko dla wybranych, kiedy to sztuciec wspomagający chodzenie małemu wielkiemu człowiekowi przywozi osobiście ordynator poważnej kliniki MSW i A. Oddałbym banki w bezgraniczne władanie kolesiowskich Rad Nadzorczych (nie kwestionowane prawo Dyrektorów do posiadania co najmniej 3 asystentek w przedziale wiekowym prokreacyjnym). To samo z mediami, handlem, fabrykami uzbrojenia, w których zmówienia składa Skarb Państwa.

Wyśmiewałbym inne religie i ich wartości w celu uzyskania poparcia skadrowanego moherowego elektoratu. Skłócałbym mło-

dych ze starszymi. W celu niby to pomocy na stare lata za pomocą „odwróconej hipoteki” przejmował za bezcen ich mieszkania i domy (darowizna co najmniej w wymiarze „skody Supra” mile widziane Maybach). Poprzez intrygi i niby to walki o poprawę bytu maluszków tworzył bym igrzyska jako temat zastępczy (o Banasiu i jego sukcesach jako nikowca już nie słysząc, a miał mieć twarde dowody na byle Jakiego). A czy sam w sobie temat pana od pokoi na godziny nie był tematem zastępczym ? A no był. I chwatił, durne masy to zawsze kupią.

Ta organizacja igrzysk to klasyka, jako temat zastępczy nigdy nie jest wyświechtany. To samo dotyczy odnajdywania, odgrzebywania pogrobowców i wrogów, czego klasyką jest odgrzebywanie tzw. żołnierzy przeklętych. Każdy wróg, jaki by nie był, dla celów politycznych jest przydatny. I jak to Kargul mówił wróg, a wróg, ale swój. Stąd też z braku własnych, w każdym momencie można postraszyć do nie dawna wielkim bratem zwanym, a teraz nieokiełznanym wrogiem Putinem (ostatnio miał czelność warknąć na wieść o zwiększeniu w Polsce, na naszą prośbę kontyngentu poganiaczy bydła). Jak tego za mało to wychwalając nasze boha-

(Ciąg dalszy na stronie 23)

(Ciąg dalszy ze strony 22)

terstwo zwane „cudem nad wisłą”, przywoływać ten fakt jako przykład narodowego zrywu. Nie ważne, że było ono skutkiem gównianego dowodzenia i kondycji ówczesnej rosyjskiej armii (powstanie warszawskie idzie w niebyt bo nie można dowalić ruskim). Liczy się efekt uzyskany, włącznie dzięki pomocy tego u góry - Boga . To na tym przykładzie można wysnuć teorią, że na niego można jedynie liczyć, a zwłaszcza na jego koloratkowych urzędników rozpasanych na tym padole ziemskim.

Nigdy, ale to nigdy nie wolno dawać jednoznacznej odpowiedzi. Kolejny przykład : „Pobudujemy 20 mostów” (nie ważne kiedy). Na konkretne pytania po wyborach odpowiedź prosta: nie podano terminu lub długo trwają prace związane z dokumentacją stąd i efekty są mało widoczne. To samo dotyczy „frankowiczów”. To z winy sądów jest w tym temacie zapaść, a więc jest okazja przypięprzyć sądom i je rozpizić.

To tak bym zorganizował sobie władzę, jako prezydent, jak ten klasyczny Nikodem Dyzma w aferze cukrowej. No tak, poniosła mnie fantazja, kuda to mi do Prezydenta. To jest fantazja, lecz pozostałe kwestie fantazją nie są. To jest nasza rzeczywistość, jak ten schabowy otulony panierką politycznych na dodatek poświadczonych przez katabasów obietnic. Tak właśnie oni to czynią. Z kimkolwiek się spotkam tak samo odbierają poczynania niby to tej słusznej zmiany , w ich mniemaniu, władzy. Tylko jest to nasz pieprzone „ale”!. Sondaże wskazują, że gros społeczeństwa ma już tego dość jednak jak się okazuje to wybory, są diametralnie odmienne od tych nie oficjalnych.

A wszystko to dzieje się w sytuacji kiedy to już po części wyliniały pies, a nawet odrobinę bezzębny nawet nie mogą kasać. Nawet ta wredna prostata nie pozwala mi na taką koncentrację, abym olał tą całą politykę. Jedy-

ne co mi wychodzi poza włosami, to skomlenie. I też nie za głośno, bo młode pieski, wilczkami zwane (O! nasi następcy) mogą potraktować mój skowyt nie jako wołanie o pomoc, lecz jako uszczypliwe ujadanie (czytaj skok do szamba aby nie glosować) i mogę wylądować w karcerze o wodzie i suchym chlebie. Pal licha tę *tiurme*, lecz przy moim uszczuplonym garniturze zębnym ten suchy chleb sprawił by mi wiele kłopotów na przeżycie. Mogę jedynie ze swoją starczą uszczypliwością dodać, że jak w tym kawale było, co to wysoki urzędnik partyjny opowiadając odświeżany kawał uzyskał wielkie brawa z wyjątkiem jednej osoby. Czemu się nie śmiejesz i nie klaszczesz – pyta się go sąsiad ?. Jak mam to w d... , ja mam raka. Nie był by to kawał gdyby właśnie to tałatajstwo mnie nie dopadło i jak na



razie to tylko z nim (od ponad 5-ciu lat) udaje mi się wygrywać.

I to właśnie z tego powodu chciałby jeszcze chociaż przez moment pożyć w normalnym kraju. I tu chyba odzywa się mój początkowy Alzheimer, że mając tak pokiereszowany przez te moje przeżycia umysł, jeszcze mam siłę o takich czasach marzyć. Jednak patrząc trzeźwym umysłem na tą naszą obecną rzeczywistość i powołując się na klasykę naszych sąsiadów Pepiczków, z pełną świadomością mogę zdefiniować te nasze nadzieje ichnim stwierdzeniem: „To se ne wraci”. To też prawda, ale jedyne co nam pozostało, to możliwość pofantazjowania. A tak na dodatek to jak sobie myślę, to wersja moich przeciwników politycznych brzmiała by tak: prędzej wielbłąd przejdzie przez ucho igielne I tu się zgo-

dę. Mając za sobą stronnictwo z dwu tysięczną historią, a naddatek z domieszką tzw. prawa i sprawiedliwości, jak to mawiał klasyk ma się 120 % gwarancje wygranej.

W dzisiejszym spotkaniu z Szanownymi Czytelnikami celowo nie zamierzałem ani przez moment poruszać tematu wyborów. W moim odczuciu nic to nie da. Na zakończenie przypomniał mi się taki rosyjski kawał. Dwaj Dziakowie w Moskwie siedzą na ławce. Jedne z nich mówi: Słyszałeś prezydent Putin ma zamiar wprowadzić prohibicję. I co ty na to ? A no nic ! Jak to nic ? To proste, wpływu na to nie mamy, ale... wnuków mi szkoda. To właśnie ta troska o wnuków, ich nie ciekawość los jaki im zgotowaliśmy, zmusza nas niekiedy do jakiegokolwiek działania.

Cierpliwości i nadziei na lepsze jutro.

Pozdrawiam:

*Bohdan Makowski
s. Władysława*

Przypis

)*Zaburzenia funkcji poznawczych w chorobie Alzheimera stanowią podstawowy element obrazu klinicznego i mogą pojawić się kilka lat przed wystąpieniem pełnoobjawowej choroby pod postacią łagodnych zaburzeń poznawczych.

Najczęściej współwystępującym objawem psychicznym jest depresja, która może nasilać dysfunkcje poznawcze, zwłaszcza związane z nieprawidłową czynnością kory czołowej mózgu.

PS.

Ciekawostka głupawka:

Kapelani, którzy jako cywile są zatrudnieni w policji, będą mogli zakładać policyjny mundur z koczulą i białą koloratką - zakłada projekt zmian w rozporządzeniu MSWiA.

Taki sposób odróżnienia strojem osób duchownych jest powszechnie przyjęty oraz czytelny w odbiorze społecznym" - podkreślono w uzasadnieniu do projektu rozporządzenia.... A co o nas ??!

Bohdan Makowski

List do Pana Konrada PIASECKIEGO z TVN 24

Co każdy Polak wiedzieć powinien?

<https://fssm.pl/co-kazdy-polak-wiedziec-powinien>

Szanowny Panie Redaktorze!

Na początku kilka słów wyjaśnień. Reprezentuję organizację, w której skład wchodzi czternaście stowarzyszeń zrzeszających między innymi emerytów i rencistów Policji, Straży Granicznej, służb ochrony państwa, b. Biura Ochrony Rządu, Służby Więziennej, Państwowej Straży Pożarnej, generałów Policji RP, komendantów Policji RP oraz żołnierzy Wojska Polskiego. Są to w zdecydowanej większości ludzie, którzy najlepsze lata swojego życia poświęcili służbie na rzecz wolnej i demokratycznej Polski.

Zdzisław Czarnecki

Tak jak inni obywatele naszego Kraju, jesteśmy obserwatorem życia politycznego, szczególnie w gorącym okresie przedwyborczym, a istotną rolę w odbiorze aktualnych wydarzeń, ich interpretacji i ocenie mają środki masowego przekazu poprzez swoich dziennikarzy. Naszym zdaniem należy Pan do grona tych przedstawicieli mediów, którzy czynią to z zachowaniem obiektywizmu i odpowiedzialności za słowo. Cenię Pana za ciekawe wywiady z czołowymi postaciami polskiej sceny politycznej, którzy komentują bieżące wydarzenia z kraju i ze świata.

Niestety, słuchając rozmowy jaką Pan przeprowadził w dniu 23 czerwca b.r. z Kandydatem na Urząd Prezydenta RP – Robertem Biedroniem, będąc gospodarzem programu „Rozmowa Piaseckiego” w TVN 24, nie mogliśmy uwierzyć w to, co Pan powiedział nt. osób represjonowanych tzw. „ustawą dezubekizacyjną”, którą my określamy ustawą represyjną. Można było odnieść wrażenie, że podziela Pan założenia, które stały się fundamentem skrajnie złego prawa. Nie ukrywamy zaskoczenia i głębokiego rozczarowania tym faktem. Darząc jednak Pana szacunkiem chcemy to tłumaczyć pewnym niedosytem wiedzy nt. tego, co zgotował PIS dziesiątkom tysięcy emerytów i rencistów służb mundurowych w dniu 16 grudnia 2016 r. „uchwalając” nieludzkie prawo, nie mające precedensu w historii państw demokratycznych.

Będę zobowiązany za cierpliwą lekturę opisu niżej przedstawionych faktów, co w naszym przekonaniu pozwoli Panu wiedzieć rzeczy takimi jakimi są. W

tym co niżej napisaliśmy znajdzie Pan odpowiedź na szereg pytań, które każdy dziennikarz może i powinien stawiać.

Oto prawdziwy obraz rzeczywistości, w której przyjdzie spędzić ostatnie lata swojego życia dziesiątkom tysięcy uczciwych policjantów i funkcjonariuszy innych służb, a także ich bliskim.

Ustawa z dnia 16 grudnia 2016 r. o zmianie ustawy o zaopatrzeniu emerytalnym funkcjonariuszy Policji (uchwalona w Sali Kolumnowej Sejmu), obejmuje swoim represyjnym działaniem zarówno osoby służące do 1990 r., które nie dopuściły się żadnego czynu niegodnego, jak i byłych policjantów i funkcjonariuszy innych służb, którzy w 1990 r. zostali pozytywnie zweryfikowani przez władze wolnej i suwerennej Polski. Zostali Oni przyjęci do Policji i innych służb mundurowych dlatego, że spełnili wymóg nieposzlakowanej opinii i obok szeregu innych warunków, ślubowali „...służyć wiernie Narodowi Polskiemu, chronić ustanowiony Konstytucją Rzeczypospolitej Polskiej porządek prawny, strzec bezpieczeństwa Państwa i jego obywateli, nawet z narażeniem życia.”. Oni dochowali wierności złożonej przysięgi, Ojczyzna wobec nich – nie.

To Oni, obecnie represjonowani policjanci i funkcjonariusze, dbali o bezpieczeństwo Polek i Polaków. Od początku transformacji ustrojowej walczyli z najgroźniejszą przestępczością zorganizowaną, często z narażeniem życia i zdrowia oraz kosztem dobra własnych rodzin. To także Oni przez wiele kolejnych lat służby chronili mienie, zdrowie i

życie obywateli naszego Kraju, a także bezpieczeństwa jego granic. Byli współtwórcami Centralnego Biura Śledczego, tworzyli Urząd Ochrony Państwa, Agencję Bezpieczeństwa Wewnętrznego, Agencję Wywiadu i Straż Graniczną. Współtworzyli nowoczesny system szkolnictwa policyjnego i służb specjalnych. Nie jest prawdą, że ww. ustawą zostali „ukarani” mityczni „ubecy” i „esbecy”. Represje objęły przede wszystkim emerytowanych funkcjonariuszy Policji, Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego, Agencji Wywiadu, Straży Granicznej, Biura Ochrony Rządu, Służby Więziennej oraz ich rodziny, jeżeli chociażby przez jeden dzień, przed 1990 r., pełnili służbę w jednostkach tzw. „państwa totalitarnego” wskazanych arbitralnie przez historyka IPN Adriana Jusupowicia. Dla przykładu, skutki tej nieludzkiej ustawy objęły, między innymi, policjantów oddziału antyterrorystycznego biorących udział w akcji w Magdalence, policjantów Centralnego Biura Śledczego walczących z najgroźniejszą przestępczością mafijną czy też policjantów jednostek ds. terroru kryminalnego, którzy w zasadzie w każdej akcji narażali swoje życie i zdrowie. To Oni rozbili „Pruszków”, „Wołomin”, gang Korka i wiele innych grup zorganizowanych. To także Oni, funkcjonariusze Urzędu Ochrony Państwa a później Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego i Agencji Wywiadu przeprowadzili szereg akcji, które przeszły już do historii jako działania o najwyższym stopniu odwagi i profesjonalizmu. Wystarczy przypomnieć operację „Samum”, tj. ewakuację w 1990 r. sześciu amerykańskich funkcjonariuszy CIA, DIA i NSA z Iraku, w sytuacji, gdy służby Francji i Wielkiej Brytanii odmówiły pomocy w tak niebezpiecznej akcji. Podobnie należy ocenić operację pod kryptonimem „Most”, czyli przerzut Żydów z byłego ZSSR i Rosji do Izraela w latach 1990-1992 a także wiele innych, przeprowadzonych w późniejszych latach, nadal objętych tajemnicą.

(Ciąg dalszy ze strony 24)

Ustawa ta daje pierwszeństwo czysto politycznemu rozumieniu pojęcia tzw. „sprawiedliwości społecznej”, która ze sprawiedliwością nie ma nic wspólnego, przed zasadą domniemania niewinności oraz zasadą wymierzania kary wyłącznie na mocy prawomocnego wyroku sądowego. Po latach okazało się, że lepiej byłoby być zweryfikowanym negatywnie i ułożyć swoje życie zawodowe na nowo, niż po okresie przemian służyć wiernie swojej Ojczyźnie. Dziś wielu z nas ocenia, że popełniło życiowy błąd. Jako kuriozum należy wskazać fakt, że zgodnie z uchwalonym prawem funkcjonariusz, który popełnił przestępstwo i został wydalony ze służby, a następnie był aktywny zawodowo będzie miał wyższą emeryturę niż osoby pozytywnie zweryfikowane, przez wiele lat służące w wolnej Polsce.

Ww. ustawa represjonuje tysiące byłych funkcjonariuszy pełniących służbę w jednostkach i komórkach organizacyjnych MSW, które nigdy nie miały nic wspólnego z Służbą Bezpieczeństwa, tak pod względem zadań jak i podległości instytucjonalnej. Dotyczy to, między innymi: Departamentu PESEL, Zarządu Łączności oraz Inspektoratu Operacyjnej Ochrony Elektrowni Jądrowej w Żarnowcu i wielu innych. Rzeczywiste kryteria zakwalifikowania całych jednostek ówczesnego MSW do organów tzw. „państwa totalitarnego” znane są tylko historykom IPN. My natomiast twierdzimy, że doszło do bezprecedensowej manipulacji opinią publiczną, której wzmówiono, że tysiące uczciwych funkcjonariuszy działało na szkodę obywateli służąc mitycznemu „totalitarnemu państwu”. I choć faktem jest, że dla większości dzisiejszych emerytów służba po 1990 roku kontynuowana była w takim samym zakresie i charakterze jak przed 1990 r., to „kara” spotyka wszystkich, zbiorowo i bez wyjątku, bez postawienia komukolwiek jakichkolwiek zarzutów.

Okoliczności tworzenia projektu ww. ustawy represyjnej z dnia 16 grudnia 2016 r., z punktu widzenia przepisów, które regulują proces legislacyjny, wskazują jak porażający jest ogrom pogardy dla prawa. Rząd

jako projektodawca, złamał w tym zakresie wszystkie podstawowe zasady zapisane w obowiązującym Regulaminie pracy Rady Ministrów, tzn. nie przeprowadził obowiązkowych konsultacji projektu, nie przekazał go do zaopiniowania przez Komisję Prawniczą i nie uzyskał wymaganej opinii Rady Legislacyjnej (§ 50 ust. 1-3, § 72 ust. 1, § 60 ust. 3 pkt 4 Regulaminu pracy RM). Są to tylko niektóre z okoliczności towarzyszących procesowi przygotowania prawa realizującego tzw. „sprawiedliwość dziejową” i nie mające nic wspólnego, ani z prawem, ani ze sprawiedliwością, ani z obowiązującymi zasadami legislacji. To samo w sobie narusza zasadę państwa prawnego, określoną w art. 2 Konstytucji RP.

Niezależnie od powyższych, ewidentnych naruszeń Regulaminu pracy Rady Ministrów, nie ma żadnych wątpliwości, że zostały też złamane inne fundamentalne zasady konstytucyjne, takie jak zaufania obywateli do Państwa i stanowionego przez nie prawa, ochrony praw nabytych, równości wobec prawa oraz gwarancje należytego zabezpieczenia społecznego osób niezdolnych do pracy i szczególnie potrzebujących. W sposób bezprecedensowy w historii polskiego prawodawstwa, naruszono ugruntowaną w polskim systemie prawnym, zasadę niedziałania prawa wstecz oraz niestosowania odpowiedzialności zbiorowej. Wreszcie przepisy tejże ustawy wprowadziły system zbiorowej represji wobec emerytów służb mundurowych oraz ich rodzin, którzy prawa do świadczeń nabyli za służbę już w wolnej i demokratycznej Polsce. Należy podkreślić, że po 1990 roku funkcjonariusze służb mundurowych odchodzili na zaopatrzenie emerytalne na podstawie ustaw uchwalonych przez kolejne władze ustawodawcze demokratycznej i suwerennej Polski, a nie na podstawie ustaw rodem z PRL.

Wyjątkową podłością, rozpowszechnianą przez przedstawicieli obecnej władzy jest twierdzenie o rzekomo wysokich emeryturach mundurowych w relacji do emerytur cywilnych. A jakie są fakty? Według oficjalnych danych Zakładu Emerytalno-Rentowego MSWiA z 2016 r. śred-

nia emerytura policyjna wszystkich funkcjonariuszy wynosi 2870,84 zł. Natomiast średnia emerytura funkcjonariuszy dotkniętych tzw. pierwszą ustawą „dezubekizacyjną” z 2009 r. wynosi 2125,49 zł. Mimo tych oczywistych, udokumentowanych faktów przedstawiciele PIS oraz niektóre środki masowego przekazu uparcie szkalują emerytów i rencistów mundurowych porównując emerytury wysokich rangą oficerów, a tak naprawdę nielicznych generałów, z emeryturą, np. pracownika niewykwalifikowanego. W takiej oto rzeczywistości padają hasła o likwidowaniu „niesprawiedliwości społecznej”. Natomiast nikt nie podnosi, że od przeciętnych emerytur mundurowych są wielokrotnie wyższe emerytury długoletnich stażem posłów, senatorów, ministrów, prokuratorów, sędziów, wojewodów, prezydentów miast, burmistrzów czy też wójtów gmin. Są to ważne zawody i funkcje, ale nie rozumiemy, dlaczego nie podaje się do publicznej wiadomości wysokości tych świadczeń w odniesieniu do świadczeń policjantów i funkcjonariuszy innych służb mundurowych, kształtowanych zakresem obowiązków.

Nieprawdą - szerzoną przez przedstawicieli obecnego rządu i niektóre środki masowego przekazu - jest twierdzenie, jakoby ustawa represyjna z 16 grudnia 2016 roku odbierała „przywileje emerytalne” związane z pracą w aparacie bezpieczeństwa PRL. Przeciwnie faktem jest, że funkcjonariuszom, którzy pracowali w tymże „aparacie bezpieczeństwa PRL” przed 1990 r. drastycznie ograniczono już świadczenia emerytalne za ten okres, na mocy ustawy uchwalonej jeszcze w 2009 r. Wtedy to zmniejszono ich emerytury z poziomu 2,6% do poziomu 0,7% przelicznika za każdy rok służby do 1990 r., czyli do ok. 1/4 dotychczas pobieranego świadczenia, podczas gdy emerytom „cywilnym” rok pracy przelicza się według wskaźnika 1,3%. O jakich więc „przywilejach” mówią jeszcze przedstawiciele PIS, nie wiadomo. Tych „przywilejów” po prostu nie ma. Oddając prawdę można jedynie wspomnieć, że na gruncie prawa pracy „przywileje” to nic

(Ciąg dalszy na stronie 26)

(Ciąg dalszy ze strony 25)

innego jak ekwiwalent za pracę w szczególnych warunkach. Ustawodawca uznał, że służba w formacjach o charakterze policyjnym uważana jest za pracę/służbę w „szczególnych warunkach” i tylko tyle. Nie są to więc żadne przywileje. Podstawowym warunkiem przyznania emerytury z tytułu zatrudnienia w szczególnych warunkach lub w szczególnym charakterze jest udowodnienie odpowiedniego okresu takiego zatrudnienia/służby. Na tych samych zasadach obliczane i wypłacane są emerytury górników, hutników, pilotów samolotów pasażerskich czy tancerzy baletu. Część grup zawodowych za pracę w szczególnych warunkach nabywa wcześniej uprawnienia emerytalne i takie rozwiązania są praktykowane we wszystkich cywilizowanych krajach. Jednakże tam nikomu by do głowy nie przyszło zabieranie, przyznanych zgodnie z prawem, emerytur będących przecież niezwykłym świadczeniem pieniężnym charakterze osobistym, przyznawanym jako zabezpieczenie bytu na starsze lata dla osób, które nie są już zdolne do pracy zarobkowej.

Poza nielicznymi wyjątkami, media przyjęły narzuconą przez PiS obraźliwą retorykę o obniżeniu tzw. „esbeckich” emerytur, przyznanych im rzekomo przez „totalitarny reżim”. To działanie celowe, ukierunkowane na poniżenie tysięcy emerytów i rencistów policyjnych w oczach opinii społecznej, których jedyną „winą” było to, że urodzili się za wcześniej. A jakie są fakty? Otóż ok. 10 000 pozytywnie zweryfikowanych funkcjonariuszy w dniu 30 lipca 1990 r. zostało zwolnionych ze służby z mocy prawa, a następnie, jeżeli spełnili warunki ustawowe, zostali przyjęci do służby w Policji, Urzędzie Ochrony Państwa (później ABW i AW) lub w innych strukturach MSW. Oznacza to, że osoby te ani jednego dnia nie pobierały „esbeckich” emerytur. Część tych osób, przyjętych do służby po sierpniu 1975 r., w czasie weryfikacji przeprowadzonej w 1990 r., nie miała nawet wymaganej wyслуги emerytalnej. Po 1990 r. policjanci i funkcjonariusze innych służb mundurowych odchodzili na emerytury na podstawie

ustaw o zaopatrzeniu emerytalnym uchwalonych przez Parlament wolnej Polski, nie zaś przez bliżej nie określony „reżim totalitarny”. Obecnie za tę służbę dla wolnej Polski zostali ukarani dodatkowo, albowiem niezależnie od naliczonej kwoty świadczenia ograniczono im emerytury do wysokości średniej emerytury krajowej.

Wreszcie ostatnia sprawa. Niestety, w przestrzeni publicznej brak jest informacji o znaczeniu zasadniczym. Otóż ustawa represyjna z 16 grudnia 2016 r. jest bezprecedensowym zerwaniem umowy zawartej w 1990 r. między policjantem / funkcjonariuszem a niepodległym Państwem Polskim. Jedna strona tej umowy w pełni się z niej wywiązała, druga natomiast – Państwo Polskie, bez żadnej racjonalnej i prawnie uzasadnionej przyczyny zerwało ją, uznając po kilkunastu latach, że ówczesne ustalenia nie są nic warte, podobnie jak nasza wieloletnia służba po 1990 r. dla wolnej i niepodległej Ojczyzny. Pytamy, czy może być coś bardziej podłego? Czy w cywilizowanym państwie takie postępowanie władzy wobec swoich obywateli można uznać za normalne? I tu należy postawić tezę, że skoro postąpiono w taki sposób z wybraną propagandowo grupą zawodową, to w przyszłości będzie to możliwe także wobec każdej innej grupy społecznej lub zawodowej. Ograniczeń już nie będzie, poza wolą polityczną opcji aktualnie rządzącej. Szlak został przetarty, a w kolejce są już inni. Panie Redaktorze! Rozumiemy istotę zawodu dziennikarza. Wiemy, że dziennikarz musi być obiektywny w swojej ocenie i w swoim przekazie. Wiemy również, że rolą publicysty jest podawanie prawdy społeczeństwu, w tym przypadku prawdy o ustawie represyjnej z 16 grudnia 2016 r., która krzywdzi dziesiątki tysięcy emerytów i rencistów policyjnych oraz ich rodziny. Wielu z nich zostało zepchniętych na skraj ubóstwa, bez żadnej winy z ich strony.

W wielu przypadkach musieli sprzedać swoje mieszkania, gdyż spłata zaciągniętych kredytów nie była już możliwa. Ale to nie jedyny skutek tej ustawy. Nie jest prawdą, że świadczenia emerytalne tych osób, w ramach tzw.

„sprawiedliwości społecznej” zostaną sprowadzone do poziomu ok. 1800 zł. Teza ta jest także czystą propagandą i manipulacją obecnej władzy. Prawda jest taka, że drastycznie zmniejszone emerytury i renty zamkną się w przedziale, od ok. 800 zł. – do 1800 zł., gdzie kwota 1800 zł., będzie maksymalna, którą otrzyma jedynie część z nich za wiele lat służby po 1990 r. dla wolnej Polski. Jak widać, nie ma w tym prawdy, prawa ani też sprawiedliwości.

Panie Redaktorze! Mam nadzieję, że powyższy opis sytuacji pozwoli Panu doprecyzować pogląd na to co uczyniono, bez żadnego racjonalnego powodu, tysiącom uczciwych ludzi, emerytom i rencistom służb mundurowych oraz ich rodzinom. Wierzymy, że w określonej sytuacji dziennikarskiej, zechce Pan wykorzystać przedstawione wyżej informacje, które, o czym zapewniam, są całkowicie zgodne z prawdą. Wiemy bowiem, że powtarzanie nieprawdy tysiące razy staje się..., itd.

Na koniec dodam ze smutkiem, że odnotowaliśmy już 60 nagłych zgonów, w tym 7 samobójstw, będących bez wątpienia skutkiem wejścia w życie uchwalonej ustawy represyjnej. Natomiast ok. 1500 osób, z przyczyn naturalnych, nie doczeka już sprawiedliwości.

W przypadku Pańskiego głębszego zainteresowania tą problematyką, pozostaje do Pana dyspozycji, aby wyjaśnić wątpliwości, poszerzyć wątki lub wskazać niezbędne dokumenty i analizy.

Z wyrazami szacunku

*Przewodniczący
Federacji Stowarzyszeń
Służb Mundurowych RP*

*Zdzisław Czarnecki
Warszawa, 25 czerwca 2020 r.*



Ubezpieczenie członków SEiRP

Co dalej z tym „pasztetem”?

Polemika w internecie między Słupskiem i Kielcami (piękne miasta) dotycząca pośrednio problemów występujących w realizacji programu ubezpieczeniowego „SEiRP 2019” zmusiła mnie do refleksji.

Wirus ubezpieczeniowy zaatakował naszą – Stowarzyszenia, działalność gospodarczą. W znaczący sposób obniżył jej zyskowność. Ponadto jest drugie nieszczęście. Nie możemy skorzystać z żadnych „tarcz ochronnych”, którymi tak się chwali rząd.

Mało tego, zagrożenie to zwiększa się w miarę upływu czasu. Dochód maleje, wydatki (koszty) rosna.

Nasza długotrwała bezsilność w obronie utraconych dóbr materialnych jest spowodowana w jakimś stopniu czynnikami obiektywnymi – niezależne od nas. ślimacze tempo przez sądy, czy KNF procedur dotyczących sporów prawnych, w które my (ZG SEiRP) jesteśmy zaangażowani oraz prawdopodobnie (w co nie wierzę) gasnąca pandemia koronawirusa. Ale także subiektywnymi:

- błędny wybór kancelarii prawnej do reprezentowania naszych

interesów w wiadomym sporze – skutek –

chybiona podstawa prawna w procesie odwoławczym przed sądem w Krakowie;

niepokojąca pobłażliwość w podejmowaniu decyzji ścigania karnego osoby, lub osób, które przyczyniły się do istniejącego stanu rzeczy. Szczególnie rzecz dotyczy p. broker (KBM), która „wyprowadziła” tysiące danych osobowych członków SEiRP z WARTY, naruszając przepisy prawa, wynikające z ustawy RODO, przy okazji wprowadzając celowo w błąd objęła swoim nowym programem ubezpieczeniowym osoby, których dane osobowe posiadała.

[W związku ze zbliżającym się spotkaniem w Płońsku 29.06.2020 r składam wielce szanownym Koleżankom i Kolegom – członkom Zarządu Głównego SEiRP następujące propozycje:](#)

Po zapoznaniu się z obszerną informacją dot. problemów związanych z ubezpieczeniem „SEiRP 2019” – porządek obrad (projekt) posiedzenia Prezydium Zarządu Głównego SEiRP w dniu 29.06.2020 r pkt II ppkt 12:

- podjąć decyzję złożenia oferty minimum dwóm profesjonalnym firmom brokerskim, aby przedstawiły projekty ubezpieczeń grupowych, zawierające nasze warunki. Po wcześniejszym rozpoznaniu wiarygodności i efektywności w dotychczasowym działaniu są to;

1. OVB Allfinanz Polska sp. z o.o. adres 01 – 527 Warszawa ul. Mirosławskiego 1/A;

2. Polskie Centrum Ubezpieczeń Polska sp. z o.o. – adres 00 – 175 Warszawa ul. Jana Pawła II 80

powołać zespół ds. naprawy szkód w naszych ubezpieczeniach oraz opracowania propozycji nowego projektu ubezpieczenia. Zespół ten wspomógłby działania prezesa A. Dudy w tym zakresie.

przed ewentualnym wystąpieniem z FSSM podjąć negocjacje, dotyczące rzeczy najważniejszej w tym konflikcie – pieniędzy. Powinniśmy odzyskać wpływ z tytułu opłacanych składek ubezpieczeniowych przez członków SEiRP.

*Pozdrawiam
Wojtek Trzeciecki*

Komentarz do listu Wojtka Trzecieckiego

Oczywiście list powyższy – mam nadzieję, że Redaktor Kowalewicz „puści” go w OBI – otrzymałem równolegle w czasie gdy dostała go i Redakcja OBI. A ponieważ temat znam trochę szerzej postanowiłem napisać komentarz aby go Wam przybliżyć.

Otóż temat jest „stary” a dotyczy zagadnienia zmiany brokera i firmy ubezpieczeniowej przez ZG SEiRP. Poza tym, że to temat „stary” jest on jeszcze ponadto obarczony poważnym grzechem jakim jest (zdaniem wielu) równoległe „wejście” w temat ubezpieczeń także naszej Federacji. Dla niezających tematu – był on przedstawiany na stronie ZG SEiRP ale tak jakoś niemrawo i z ukryciem. Ubezpieczenia te realizowane są przez ZG SEiRP i Federację. Wyjaśniam, że każda firma ubezpieczeniowa odprowadza prowizję dla osoby lub organiza-

cji dzięki której ubezpiecza większe ilości klientów. Dodam jeszcze, że gdy prowizja ta „idzie” tylko dla organizacji to jest ok, gorzej gdy można podejrzewać (a takie istnieją) gdy jakaś część prowizji „idzie” i do osoby lub osób stojących na czele takich organizacji.

Po zmianie brokera i firmy ubezpieczeniowej struktur terenowe SEiRP zaczęły otrzymywać bardzo małe kwoty z tytułu prowizji za ubezpieczenia, które wg „starej” umowy były znaczne i w istotny sposób zasyłały finanse struktur terenowych. Więc jest to doskonały przykład na zobrazowanie powiedzenia: „gdy nie wiadomo o co chodzi to na bank chodzi o kasę”.

Nie jest to sprawa małej wagi, bo już jakiś czas temu z ZG SEiRP wyszła „groźba” woli wystąpienia SEiRP z federacji.

Ja mam w związku z powyższym

- a zwłaszcza ostatnią „rewelacja” - pytania do ZG SEiRP ale i do Federacji:

- czy Panowie Wodzowie jesteście poważnymi ludźmi czy po prostu nadeszła chwila aby Was zastąpić innymi:

- czy „wejście” w ubezpieczenia przez Federację i „skargi oraz groźby” ZG SEiRP (ad „wyjścia” z Federacji) to objaw mizeroty finansowej na cele statutowe czy przejaw strat z tytułu zmniejszenia „osobistych” prowizji;

- czy zarządy, prezydium i inne ciała kolegialne występujące w SEiRP i Federacji naprawdę są takie słabe i zdominowane przez przewodniczących, że nie mogły tego problemu rozwiązać wcześniej – i nie chodzi mnie o kwestie dotyczące brokera???

*Mietek Malicki
Popelnilem 2020-06-26*

**Porządek obrad
posiedzenia Zarządu Głównego SEiRP
w dn. 30 czerwca 2020 roku w Płońsku**

**Obrady ZG SEiRP odbędą się w dniu 30 czerwca 2020 r. (wtorek)
w Mazowieckim Ośrodku Doradztwa Rolniczego w Płońsku
w godz. 9:00 - 14:00.
8:00 - 8:30 - śniadanie**

I. 9:00 Otwarcie obrad.

Otwarcie obrad (prezes ZG SEiRP A. Duda). Poinformowanie o trybie zwołania posiedzenia i jego celach.

II. 9:15 - Przyjęcie porządku obrad.

- a. Przyjęcie porządku obrad.
- b. Wybór Komisji Uchwał i Wniosków.
- c. Omówienie protokołu z posiedzenia ZG SEiRP z dnia 19 września 2019 roku w Płońsku.

II. 9:30 — 11:00

Sprawy finansowe

1. Przedstawienie informacji finansowych za rok 2019 sprawozdanie, wykonanie budżetu - podjęcie uchwały zatwierdzającej roczne sprawozdanie finansowe za 2019 rok i przeznaczenia wypracowanego zysku.
2. Przedstawienie sprawozdania finansowego i merytorycznego SEiRP za 2019 rok, jako organizacji pożytku publicznego - podjęcie uchwały zatwierdzającej sprawozdanie.
3. Informacja o zakładanych

- wpływach i wydatkach w 2020 roku - przyjęcie preli-minarza
4. Informacja o wnioskach o przyznanie dotacji i pomocy finansowej na przedsię-wzięcia podejmowane przez struktury terenowe Stowa-rzyszenia Emerytów i Ren-cistów Policyjnych w 2020 roku - przyjęcie rekomen-dacji Prezydium ZG SEiRP - podjęcie uchwały.
 5. Informacja o decyzjach podjętych przez Prezydium ZG SEiRP w dniu 29 czerwca 2020 roku - podję-cie uchwały zatwierdzającej podjęte decyzje.

III. Sprawy bieżące - dyskusja

1. Informacja o rozpatrzeniu wniosków o pomoc z fun-duszu OPP i podjęcie decy-zji o przyznaniu pomocy finansowej z funduszu OPP.
2. Informacja o bieżących problemach związanych z ustawą represyjną, w tym w szczególności omówienie możliwości uczestniczenia SEiRP w procesach ubez-pięczeniowych, postępowa-

niach administracyjnych i sprawach lustracyjnych członków SEiRP - podjęcie uchwał.

3. Zbiórka „Dla Józefy”- co dalej? Powołać zespół do przeprowadzenia rozpozna-nia w celu najlepszego wy-korzystania zebranych środków - uchwała o powo-łaniu zespołu.
4. Mechanizm waloryzacji emeiytur - wystąpienia do organów emerytalnych - uchwała.
5. Problemy z ekwiwalentem za nie wykorzystany urlop - krótka informacja.
6. Podjęcie decyzji w sprawie Centralnych Obchodów XXX. lecia SEiRP - uchwa-ła.
7. Informacja dot. problemów związanych z ubezpiecze-niem „SEiRP - 2019”
8. Inne ważne sprawy bieżą-ce.

IV. 11:00 - 12:30 Sprawy orga-nizacyjne

1. Sprawy organizacyjne SEiRP.

V. 13.30 - Zakończenie i za-mknięcie obrad.

1. Sprawozdanie komisji uchwał i wniosków.
2. Podsumowanie i zamknięcie obrad

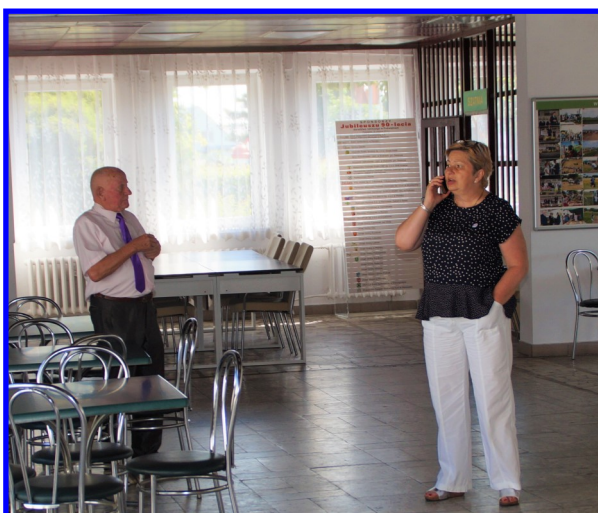


Przegląd fotograficzny

**Posiedzenie Zarządu Głównego SEiRP w Płońsku
30 czerwca 2020 r.**



Proszę zauważyć i dostrzec na zdjęciach, że w czasie obrad zachowano bezpieczne odległości między uczestnikami spotkania. Podobnie było w czasie posiłków w restauracji Ośrodka Doradztwa Rolniczego. Będziemy obserwować, sprawdzimy na sobie, czy ostrożności te były skutecznymi



W kuluarach posiedzenia, na korytarzach i przy stole z ciasteczkami, przewijały się rozmowy o tym: „Ile jeszcze wytrzymamy?” Ile jeszcze, w tej dosyć dziwnej sytuacji społeczno-politycznej pozwolą działać Stowarzyszeniu próbującemu przywrócić honor i godność tym którzy Polsce służyli, o jej wolność walczyli. Jak długo jeszcze mundurowi będą zbiorowo uznani za wyklętych, kiedy ich prawa nabyte nie będą szanowane. Jak długo nie będą uznawane najnormalniejsze prawa człowieka i obywatela?

Jerzy K. Kowalewicz

REPRESJONOWANI A WYBORY 2020

Jak wiemy FSSM RP zawierzyła polskiej lewicy tak, że zaprzestała współpracy z innymi partiami. A przecież ich przedstawiciele uczestniczyli w latach 2017-2019 w spotkaniach na temat ustawy represyjnej i głosowali za jej zmianą. Co się stało, że dziś nie ma ich wśród nas? Odpowiedź dla wielu jest oczywista. Lewica widząc nasze położenie zorientowała się, że pojawiło się środowisko, które da im duże poparcie i **należy je zagospodarować**. I zagospodarowali nas z pomocą Federacji. Zabawa w politykę skończyła się 28.06.2020 drastycznie niskim wynikiem Roberta Biedronia.

Jak wiadomo pragmatyzm, to realistyczna ocena rzeczywistości oraz podejmowanie tylko takich działań, które gwarantują skuteczność. Czy Federacja wykazuje się takim właśnie pragmatyzmem? Nie wykazuje się nim wcale, a do tego **nie słucha środowiska**, które przecież reprezentuje. Można to uczynić tylko w jeden sposób - powołać przy Federacji komórkę ds. represjonowanych, której skład powinniśmy sami wybrać. To ona opracowałaby plan, strategię i prowadziłaby bieżącą działalność. Tak się jednak nie dzieje. Powstaje zatem pytanie, **kto dzisiaj podejmuje decyzje w naszym imieniu** i czy ktokolwiek trzyma pieczę nad naszymi sprawami, bo rodzi się na ten temat wiele wątpliwości?

Gdyby istniała strategia to Federacja pilnowałaby, żeby politycy skutecznie wnieśli naszą sprawę na forum Komisji i Parlamentu Europejskiego. Jednak lewica nie ma już w tym interesu, gdyż maraton wyborczy minął. I tak oto **zostaliśmy wykorzystani jako narzędzie w rękach polityków**, którym należy się uznanie, bo zrobili to po mistrzowsku dostając się do polskiego i unijnego parlamentu. Oczywiście nie dadzą o sobie zapomnieć i co jakiś czas będą zapewniać, że robią wszystko, by nam pomóc, wiążąc w ten sposób ze sobą swój elektorat. A co do pomocy, to widać ją na pierwszy rzut oka: brak jakichkolwiek skutecznych działań na forum europejskim, by wnieść naszą sprawę pod obrady jakiegokolwiek decyzyjnego organu unijnego.

Wielu z Państwa może nie zgadzać się z tą opinią, gdyż nie wiedzieć czemu jedynie w lewicy upatruje jedyną siłę, która może zmienić naszą sytuację. Jak oni mają to zrobić skoro uzyskali poparcie na poziomie Roberta Biedronia? Można rzecz jasna czekać do kolejnych wyborów i tudzić się, że lewica odbije się od dna. **Jednak wielu z nas nie chce czekać, a część ma na to coraz mniej czasu.**

Dlatego właśnie teraz powinniśmy zachować się pragmatycznie. Celem działania FSSM RP nie jest działalność polityczna. **Celem jest działanie na rzecz swoich członków.**

Dlatego

- należy powrócić do współpracy ze wszystkim ugrupowaniami, które deklarowały nam pomoc
- należy spowodować, by nasza sprawa stanęła na forum Komisji Europejskiej i PE
- należy wyłonić ciało przedstawicielskie z osób represjonowanych działające przy FSSM RP
- należy podjąć bliską współpracę z największą frakcją Parlamentu Europejskiego

Bez działań na forum unijnym naszej sytuacji nie zmieni ani nowy prezydent, ani orzeczenie TK.

Wyciągnijmy z tej lekcji naukę i nie pozwólmy już nigdy tak się ogrywać jakimkolwiek politykom.

Poradnik konsumenta

Reklamacje usług pocztowych.

<http://gazetaolsztyńska.pl/612381,Jak-wnosic-reklamacje-na-uslugi-pocztowe.html>

Zasady wnoszenia reklamacji oraz sposób i formę jej wnoszenia określa rozporządzenie Ministra Administracji i Cyfryzacji. Niektóre zapisy w sprawie reklamacji zawiera ustawa prawo pocztowe.

1. Komu przysługuje prawo do wniesienia reklamacji?

- nadawcy
- adresatowi – kiedy nadawca zrzeknie się na jego rzecz prawa do dochodzenia roszczeń albo gdy przesyłka została doręczona adresatowi

2. A jeżeli reklamację wnieś osoba nieuprawniona?

Reklamację taką traktuje się jak niewniesioną. Wtedy operator pocztowy niezwłocznie zawiadamia o tym reklamującego oraz informuje go o konieczności wniesienia reklamacji przez osobą uprawnioną.

Reklamację można wnieść nie później niż w ciągu 12 miesięcy licząc od dnia nadania przesyłki pocztowej.

3. Gdzie można złożyć reklamację?

Reklamację możemy wnieść za pośrednictwem każdej placówki pocztowej, z którą nadawca zawarł umowę na świadczenie usługi pocztowej

4. W jakiej formie ją wnosimy?

- pisemnej lub elektronicznej
- ustnej do protokołu
- innej, która ujawnia wolę reklamującego w sposób dostateczny..

5. Jaki jest termin rozpatrzenia

reklamacji?

Poczta Polska lub tzw. operator pocztowy ma obowiązek rozpatrzenia reklamacji niezwłocznie, lecz w nie dłuższym terminie niż 30 dni od dnia otrzymania reklamacji. Jeżeli termin ten został przekroczony to skutek jest taki, że reklamację operator z mocy prawa uznaje. Natomiast gdy wniesiona reklamacja nie spełnia pewnych wymogów wskazanych w cytowanym rozporządzeniu, a operator pocztowy uzna, że jest to konieczne do prawidłowego jej rozpoznania, to wzywa reklamującego do usunięcia braków w terminie 7 dni licząc od dnia doręczenia wezwania. Po bezskutecznym upływie wyznaczonego terminu reklamację pozostawia się bez rozpoznania.

6. W jakim terminie należy wnieść odwołanie, jeżeli operator nie uznaje naszej reklamacji w całości lub części?

W terminie 14 dni licząc od dnia doręczenia odpowiedzi na reklamację.

Ważne: Brak udzielenia przez operatora pocztowego odpowiedzi na odwołanie od reklamacji w ciągu 30 dni licząc od dnia otrzymania odwołania oznacza uznanie reklamacji .

7. Jak wygląda sposób i tryb wnoszenia reklamacji na tzw. usługę powszechną?

Można ją składać w przypadku:

- utruty przesyłki poleconej, paczki pocztowej lub przesyłki z zadeklarowaną wartością – po upływie 14 dni licząc od dnia nadania przesyłki
- utruty lub ubytku zawartości lub uszkodzenia zawartości paczki pocztowej, przesyłki poleconej lub przesyłki z zadeklarowaną wartością

Należy sprawę zgłosić :

- bezpośrednio przy przyjęciu przesyłki uszkodzonej lub z ubytkiem zawartości, jeżeli został sporządzony protokół
- po przyjęciu przesyłki, jeżeli bezpośrednio przy przyjęciu zostało złożone pisemne oświadczenie albo został sporządzony protokół
- w przypadku uszkodzeń i ubytków niedających się zauważyć z zewnątrz, stwierdzonych po przyjęciu przesyłki – w ciągu 7 dni od przyjęcia przesyłki

8. Do kogo konsument może się zwrócić o pomoc prawną?

Bezpłatnej pomocy prawnej udzielają Powiatowi/Miejscy Rzecznicy Konsumentów lub Regionalny Ośrodek Konsumentki w Olsztynie przy ul. Tarasa Szewczenki 1.

Zenon Królik



Poradnik

Ogródek działkowy, czy domek letniskowy?

<https://wyborcza.biz/biznes/7,147758,26006746,jak-kupic-ogrodek-dzialkowy-w-miescie-albo-domek-letniskowy.html?>



Jak kupić ogródek działkowy w mieście albo domek letniskowy poza miastem? Popyt wzrósł, ceny też.

Katarzyna Jaklewicz

Zostanie działkowcem w mieście jest trudne, bo większość ogródków przechodzi z rąk do rąk między członkami rodziny. Drożej, ale łatwiej będzie kupić albo zbudować domek letniskowy gdzieś za miastem

Epidemia koronawirusa spowodowała, że większość osób musi zmodyfikować plany wakacyjne. Wyjazdy zagraniczne stoją pod znakiem zapytania, a pobyty w hotelach wzbudzają obawy o bezpieczeństwo. Kuszącą alternatywą może wydawać się więc wypoczynek na własnej działce – na łonie natury, ale z zachowaniem dystansu społecznego. I – jak się okazuje – dla wielu osób jest.

– Widzimy, jak zmienia się zainteresowanie takimi ofertami na naszej stronie. Przez ostatnie dwa miesiące liczba zapytań o działki budowlane, kupno domu czy posiadanie ogródka działkowego wzrosło średnio o kilkadziesiąt procent, licząc luty do maja, oraz o 24 procent, licząc rok do roku – mówi Bartłomiej Baranowski, specjalista ds. nieruchomości serwisu Domiporta.

Jeśli także myślimy o wakacjach na działce, mamy do wyboru dwie opcje – ROD, czyli rodzinny ogródek działkowy, albo kupno lub budowę domku letniskowego na działce rekreacyjnej. Jak się do tego zabrać?

Rodzinny Ogródek Działkowy

Zalóżmy, że chcemy kupić ogródek działkowy – niewielki skrawek zieleni, za to położony w mie-

ście, umożliwiającą spędzanie tam każdej wolnej chwili.

– Łatwo nie będzie. Takie działki rzadko są sprzedawane, a jeśli już, raczej przechodzą z jednej osoby na drugą w rodzinie – ostrzega Bartłomiej Baranowski z Domiporta.

– Pandemia rzeczywiście wywołała boom na działki i w aglomeracjach miejskich wolnych działek praktycznie nie ma – przyznaje Bartłomiej Piech, radca prawny Polskiego Związku Działkowców. Dodaje jednak, że wzrost zainteresowania widać już od kilku lat: – Młodzi ludzie stanowią dużą część nowych działkowców. Jest moda na zdrowy styl życia czy ekologiczną żywność i to powoduje, że ludzie przekonują się do „grzebania w ziemi” – tłumaczy.

Działkę możemy nabyć na dwa sposoby – od zarządu ROD albo od innego działkowca.

Warto tu jednak dodać, że działki funkcjonującej w ramach ROD, czyli Rodzinnych Ogródków Działkowych, nie da się kupić na własność. Właścicielem ziemi będzie zawsze skarb państwa albo gmina. Można natomiast nabyć prawo do użytkowania gruntu (dzierzawa działkowa) i własność tego, co się na nim znajduje, czyli rośliny, meble ogrodowe, domek etc.

Pierwsze rozwiązanie (czyli nabycie działki od zarządu ogrodu) jest teoretycznie tańsze, bo musimy uiścić jedynie dwie jednorazowe opłaty:

1. Ogródową (tzw. inwestycyjną) – przeznaczoną, jak sama nazwa wskazuje, na remonty i inwestycje. Jej wielkość ustala ją zarząd ROD, dzieląc wartość majątku wspólnego w ogrodzie (ogrodzenia, wodociągi, sieć energetyczna itp) przez liczbę działek. Zwykle wynosi od kilkuset do kilku tysięcy zł.
2. Tzw. wpisowe – czyli opłatę ustaloną na poziomie ogrodu. Jej wielkość nie może przekroczyć minimalnego wynagrodzenia, np. w Warszawie jest to 350 zł.

To rozwiązanie (czyli nabycie od zarządu ogrodu) może być jednak misją nie do zrealizowania ze względu na małą liczbę wolnych działek, ogromne zainteresowanie oraz fakt, że działkę można dziedziczyć:

– Współmałżonek po złożeniu odpowiedniego wniosku przejmuje ją automatycznie. Inni członkowie rodziny – podobnie, choć gdy chętnych jest kilka osób, zarząd ROD (lub sąd) musi rozstrzygnąć, komu należy się działka – wyjaśnia Bartłomiej Piech.

Jeśli z kolei „kupujemy” działkę od innej osoby, jesteście zobligowani do podpisania umowy przeniesienia prawa do działki, a podpisy muszą być potwierdzone notarialnie. W tym przypadku musimy wpłacić „wpisowe” i „inwestycyjne” dla ogrodu, a zbywcy tyle, ile dyktuje rynek:

– Ceny wahają się od kilku do kilkudziesięciu tysięcy złotych, ale słyszałem też o sprzedaży za ponad 100 tys. zł – mówi Bartłomiej Piech. – Wszystko zależy od lokalizacji – czy jest to centrum Warszawy, czy na obrzeżach mniejszego miasta oraz od urzędnika działki, bo może się na niej znajdować skromna altana albo niemalże całoroczny domek – wyjaśnia Piech.

Gdzie szukać informacji o działkach do wzięcia?

– Tablice ogrodowe albo zarząd konkretnego ogrodu – podpowiada Piech. – Trzeba dowiadywać się na miejscu, bo to tak jak z

(Ciąg dalszy na stronie 34)

(Ciąg dalszy ze strony 33)

listonoszem, który zawsze najlepiej wie, które mieszkanie jest do sprzedania.

Zanim jednak w ogóle zaczniemy szukać, musimy mieć świadomość, że zgodnie z ustawą o rodzinnych ogrodach działkowych z 2014 roku nie wejdzimy w użytkowanie działki w ROD, jeśli mamy już inną (można mieć tylko jedną). Problemem może być też zameldowanie w innym mieście.

– Taka sytuacja budziłaby obawy, że chcemy tam po prostu mieszkać, a to jest zakazane. Działka może być wykorzystywana tylko do celów upraw i rekreacji, a legalny będzie tylko tzw. pobyt krótkoterminowy, np. urlop – tłumaczy Piech.

Zostanie działkowcem jest więc trudne, ale nie niemożliwe:

– Rocznie około 30 tys. działek (z 950 tys. zrzeszonych w Polskim Związku Działkowców) zmienia właściciela – pociesza Piech. Dodaje jednak, że w wielu przypadkach działka przechodzi z rąk do rąk właśnie między członkami rodziny.

Zakup gruntu

Sytuacja jest dużo prostsza, jeśli chcemy kupić domek letniskowy gdzieś za miastem (a więc – co ważne – poza sztywnymi ramami ROD) albo nabyć grunt i na nim taki domek zbudować. Tu działają zwyczajne prawa rynku. Jest jednak kilka rzeczy, na które trzeba uważać.

Gdy kupujemy samą ziemię i dopiero planujemy budowę, koniecznie musimy sprawdzić plan zagospodarowania przestrzennego, gdzie jej przeznaczenie jest szczegółowo opisane.

– Jeśli jest to działka rekreacyjna, nie ma problemu – możemy zacząć budować. Gorzej, gdy mamy do czynienia z gruntami rolnymi. Ich przekształcenie to spory koszt – ostrzega Bartłomiej Baranowski.

I podaje liczby:

1. Przekształcenie 1 ha ziemi I klasy, czyli najlepszej – organicznej, mineralnej – to koszt 437 tys. zł.
2. W przypadku najgorszej, VI klasy – to koszt 87 tys. zł. – Nikt raczej nie kupuje 1 ha ziemi pod działkę rekreacyjną, ale nawet ułamek tej kwoty to nadal spory koszt – dodaje

Plan zagospodarowania przestrzennego znajdziemy w Biurze Informacji Publicznej gminy, na oficjalnych stronach gmin i stronach internetowych wojewódzkich dzienników urzędowych.

A jeśli dla upatrzonego przez nas terenu takiego planu nie ma?

– Nie należy się niepokoić – uspokaja Baranowski: – W Polsce planami jest objętych tylko około 30 proc. gruntów.

Jeśli nasza działka nie znajduje w tej grupie, musimy postarać się o tzw. WZ-tkę, czyli warunki zabudowy. Odpowiednie podanie składamy także w Urzędzie Gminy w wydziale architektury.

Co dalej? Niestety czekamy, a czas oczekiwania może zweloczyć nasze wakacyjne plany:

– Wydanie decyzji może trwać miesiącami. Nawet bez koronawirusa nie idzie to szybko. Teraz, ze względu na epidemię, urzędy działają jeszcze wolniej – mówi Baranowski i podsumowuje:

– Jeśli jesteśmy w tej materii zieloni, nie mamy pomysłu, gdzie chcemy mieć działkę, albo znajomości, z kupnem ziemi i zbudowaniem na niej domku letniskowego do końca lata raczej się nie wyrobimy.

Budowa domku letniskowego

Zupełnie inaczej wygląda sytuacja, gdy kupujemy działkę rekreacyjną i planujemy budowę na niej. Postawienie domku letniskowego (czyli zgodnie z art. 29 prawa budowlanego wolnostojącego budynku, przeznaczonego do okresowego wypoczynku) nie wymaga pozwolenia na budowę.

Wystarczy min. 21 dni przed rozpoczęciem budowy zgłosić taki zamiar w Starostwie Powiatowym lub Urzędzie Miasta (odpowiedni wniosek znajdziemy w urzędzie albo na stronie Biuletynu Informacji Publicznej). Jeżeli urząd nie wniesie sprzeciwu lub nie nakaże uzyskania pozwolenia na budowę – możemy działać.

Jaki budżet musimy wygospodarować na ten cel?

– Już 50 tys. zł może wystarczyć, bo takie domki to proste, szkieletowe konstrukcje, niewymagające nawet wylewania fundamentów – tłumaczy Baranowski z serwisu Domiporta.

Cena wzrośnie, jeśli na działce będziemy chcieli mieć wo-

dę, czyli trzeba będzie przyłączyć ją albo wykopać studnię. Wykopanie studni oraz wykonanie przyłącza to koszt około 5 tys. zł, w zależności od warunków na działce.

Przystępując do prac, należy pamiętać, że budowanie domku letniskowego podlega pewnym ograniczeniom. Nie może mieć piętra (dopuszczalna jest antresola), a jego powierzchnia nie może przekroczyć 35 m², przy czym liczy się obrys, a nie powierzchnia użytkowa. Ponadto ściany, w których są drzwi i okna muszą, być oddalone od sąsiedniej działki o min. 4 m, a te bez okien i drzwi – min. 3 metry. Jeśli stawiamy domek w pobliżu lasu wymagane, minimalne odległości mogą być nawet większe.

Całość prac możemy zlecić jednej ze specjalizujących się w tym firm, która taki drewniany domek postawi. Najtańszą wersję można mieć już za kilkanaście tysięcy. Za najdroższą (ocieplany domek wielosezonowy) zapłacimy od kilkudziesięciu do ponad 100 tys. zł. Tu jednak także czas jest naszym wrogiem:

– Na realizację zamówienia czeka się zwykle 2-4 miesiące. Teraz, tuż przed wakacjami, mamy jednak najgorętszy okres i realny termin postawienia domku to październik – przyznaje Maciej Marchewka z firmy Drewnolandia z Wancerzowa pod Częstochową.

I przyznaje, że wpływ koronawirusa objawia się liczbą telefonów: – Dzwonią do nas ludzie, którzy do tej pory domkami letniskowymi w ogóle się nie interesowali.

Jak znaleźć dobrego wykonawcę wymarzonego domku letniskowego?

– Trzeba zwrócić uwagę, czy oferta jest przejrzysta. Czy podane są ceny brutto, czy netto? Czy w cenie domku są drzwi, okna, malowanie, impregnacja? Bo w przeciwnym razie może nas niemiło zaskoczyć cena powiększona o VAT albo fakt, że sami musimy malować domek czy pokrywać dach – ostrzega Maciej Marchewka.

A Bartłomiej Baranowski z Domiporta dodaje:

– Na rynku jest mnóstwo firm stawiających domki letniskowe. Najlepiej poszukać jakiejś lokalnej. Tak będzie po prostu taniej.

Katarzyna Jaklewicz

Jak otrzymać dodatek mieszkaniowy

https://wyborcza.biz/biznes/7,147758,26003013,jak-otrzymac-dodatek-mieszkaniowy.html?_ga=2.194859053.1452079718.1591421601-231520089.1591421601&disableRedirects=true#S.Poradniki-K.C-B.3-L.1.zw

Zabrakło pieniędzy na czynsz? Sprawdź, jak i od kogo można uzyskać pomoc finansową na utrzymanie mieszkania.

Marcin Czyżewski

Czynsz i inne koszty utrzymania mieszkania to dla wielu Polaków jeden z najważniejszych wydatków w domowym budżecie. Dla tych, którzy z powodu pandemii koronawirusa tracą pracę, regularne opłacanie rachunków może być nie lada problemem. Gdy brakuje nam pieniędzy, możemy się ubiegać o dodatek mieszkaniowy.

1. Komu przysługuje

O dodatek mieszkaniowy możemy się ubiegać niezależnie od tego, czy mieszkamy w mieszkaniu komunalnym, spółdzielczym, własnościowym, czy nawet w domu prywatnym. Istotne są: niski dochód, tytuł prawny do lokalu i jego metraż.

Tę formę pomocy przyznaje wójt, burmistrz lub prezydent miasta, w którym mieszkamy. Dodatek otrzymamy w ciągu miesiąca od złożenia wniosku. Najpierw jednak musimy się zgłosić do miejskiego lub gminnego ośrodka pomocy społecznej albo do urzędu gminy lub miasta i złożyć tam dokumenty:

- wniosek potwierdzony przez zarządcę mieszkania wraz z kwotą wydatków na mieszkanie za ostatni miesiąc (miesiąc złożenia wniosku),
- deklarację o wysokości dochodów osoby samotnej bądź rodziny za okres trzech miesięcy poprzedzających dzień złożenia wniosku.

2. Wywiad środowiskowy

Przed pandemią po złożeniu dokumentów mogliśmy się spodziewać wizyty pracownika ośrodka pomocy społecznej, którego zadaniem było przeprowadzenie wywiadu środowiskowego. Jednak obecnie – z uwagi na obowiązujące zasady zapobiegania rozprzestrzenianiu się koronawirusa – przeprowadzenie wywiadu środowiskowego nie jest wymagane, a ustalenie sytuacji następuje podczas rozmowy telefonicznej z pracownikiem socjalnym oraz na podstawie dostarczonych doku-

mentów.

Dodatek mieszkaniowy nie zostanie przyznany, jeżeli w wyniku przeprowadzonego wywiadu środowiskowego okaże się, że istnieje rażąca dysproporcja pomiędzy niskimi dochodami wykazanymi w złożonej deklaracji o wysokości dochodów a faktycznym stanem majątkowym wnioskodawcy. Ośrodek pomocy społecznej może zażądać złożenia oświadczenia o stanie majątkowym, w którym będziemy musieli poinformować m.in., czy posiadamy nieruchomości, mienie ruchome – np. samochód – lub pieniądze. Oświadczenie jest składane pod rygorem odpowiedzialności karnej. Odmowa jego złożenia stanowi podstawę do wydania decyzji o odmowie przyznania dodatku mieszkaniowego.

3. Tytuł prawny do lokalu

Tytuł prawny do zajmowanego lokalu to ważny warunek uzyskania pomocy. Musimy być właścicielem mieszkania lub domu, najemcą lub podnajemcą mieszkania. Dotyczy to zarówno lokalu komunalnego, zakładowego, jak i mieszkania w prywatnej kamienicy. O przyznanie dodatku mieszkaniowego mogą się też starać osoby, które czekają na przysługujący im lokal zamienny lub socjalny.

4. Kryterium dochodowe

Dochód na osobę nie powinien przekraczać w gospodarstwach jednoosobowych 2100 zł, a w rodzinach – 1500 zł na osobę. Jego wyliczenie wiąże się z wysokością najniższej emerytury ogłaszanej przez ZUS. W wieloosobowych rodzinach kryterium dochodowe wynosi 125 proc. najniższej emerytury, a dla osób samotnych – 175 proc.

Aby obliczyć, czy spełniamy ten warunek, musimy zsumować dochody osób, które stale mieszkają w tym samym gospodarstwie domowym. Liczą się trzy ostatnie miesiące przed złożeniem wniosku. Chodzi o dochód brutto

przed opodatkowaniem, ale po odliczeniu składek na ubezpieczenia emerytalne, rentowe i chorobowe oraz po odliczeniu kosztów uzyskania przychodu. Do dochodów nie wlicza się m.in.: jednorazowych zapomóg w związku z urodzeniem dziecka, stypendiów dla uczniów, dodatków dla sierot zupełnych, pomocy w zakresie dożywiania czy świadczenia wychowawczego.

O dodatek możemy się starać także wtedy, gdy dochód na jedną osobę w gospodarstwie domowym jest trochę wyższy. Kwota pomocy zostanie obniżona o tę nadwyżkę.

Uwaga! Przy składaniu wniosku wykazujemy zawsze dochody za trzy ostatnie miesiące – w przepisach nie ma pojęcia dochodu utraconego, np. w związku z epidemią. Wnioski można składać drogą pocztową lub osobiście w okienku ośrodka pomocy społecznej w danym mieście lub gminie. Jeżeli w złożonym wniosku o przyznanie dodatku mieszkaniowego brakuje zaświadczeń o dochodach, to ośrodki zwykle pomagają w ich uzyskaniu, występując bezpośrednio do ZUS i pracodawców.

5. Powierzchnia mieszkania

Kolejny warunek otrzymania pomocy jest związany z określoną powierzchnią mieszkania przypadającą na lokatorów. Obliczamy ją, dodając powierzchnię wszystkich pomieszczeń, które służą potrzebom mieszkalnym i gospodarczym. Nie wliczamy m.in.: strychów, balkonów, suszarni, piwnic czy komórek na węgiel. Obliczona powierzchnia nie może być większa niż ta podana w przepisach, choć ustawa dopuszcza pewne odstępstwa. Dodatek dostaniemy, gdy przekroczenie określonej powierzchni lokalu będzie nie większe niż 30 proc. (lub 50 proc., jeśli powierzchnia pokoi i kuchni nie zajmuje więcej niż 60 proc. całej powierzchni użytkowej mieszkania). Biorąc to pod uwagę, powierzchnia nie może przekraczać:

(Ciąg dalszy na stronie 36)

(Ciąg dalszy ze strony 35)

- * 35 m kw. dla jednej osoby (przy przekroczeniu o 30 proc. będzie to 45,5 m kw., a o 50 proc. – 52,5 m kw.),
- * 40 m kw. dla dwóch osób (przy przekroczeniu o 30 proc. – 52 m kw., a o 50 proc. – 60 m kw.),
- * 45 m kw. dla trzech osób (przy przekroczeniu o 30 proc. – 58,5 m kw., a o 50 proc. – 67,5 m kw.),
- * 55 m kw. dla czterech osób (przy przekroczeniu o 30 proc. – 71,5 m kw., a o 50 proc. – 82,5 m kw.),
- * 65 m kw. dla pięciu osób (przy przekroczeniu o 30 proc. – 84,5 m kw., a o 50 proc. – 97,5 m kw.),
- * 70 m kw. dla sześciu osób (przy przekroczeniu o 30 proc. – 91 m kw., a o 50 proc. – 105 m kw.).

Jeśli jest więcej niż 6 lokatorów – dla każdej następnej osoby zwiększa się powierzchnię o 5 m kw.

Uwaga! Jeśli w lokalu mieszka osoba niepełnosprawna zajmująca oddzielny pokój lub poruszająca się na wózku inwalidzkim, to przysługuje dodatkowa powierzchnia – 15 m kw. Trzeba jednak wiedzieć, że o konieczności zajmowania oddzielnego pokoju orzekają powiatowe zespoły do spraw orzekania o niepełnosprawności.

6. Pomoc na pół roku

Dodatek mieszkaniowy jest przyznawany na sześć miesięcy – od pierwszego dnia miesiąca, który

następuje po dniu złożenia wniosku. Pieniądze są przelewane bezpośrednio na konto administracji budynku. Gotówkę dostają tylko właściciele domów jednorodzinnych. Pozostałą część czynszu trzeba opłacać na bieżąco. W przeciwnym razie wypłata zostanie wstrzymana do momentu uregulowania zaległości. Będziemy mieli na to trzy miesiące – potem decyzja o przyznaniu dodatku wygaśnie.

7. Dodatek energetyczny

Osoby, które mają problemy z regularnym opłacaniem czynszu, często nie mają także pieniędzy na rachunki za prąd. W trudnej sytuacji przyda się im dodatek energetyczny. Jeżeli ośrodek pomocy społecznej pomaga nam w spłacie czynszu, to pomoże także w opłatach za energię.

Miesięczna wysokość dodatku energetycznego od 1.05 2020 r. do 30.04. 2021 r. wynosi:

- dla osoby samotnej – 10,94 zł,
- dla rodzin od dwóch do czterech osób – 15,19 zł,
- dla rodzin co najmniej pięciosobowych – 18,23 zł.

Dodatek przyznaje wójt, burmistrz lub prezydent miasta. Aby go otrzymać, trzeba złożyć wniosek z kopią umowy sprzedaży energii elektrycznej oraz mieć przyznany dodatek mieszkaniowy.

Za pomoc w przygotowaniu informatora dziękuję działowi czynszów Miejskiego Ośrodka Pomocy Społecznej w Bielsku-Białej

Jak obliczyć wysokość dodatku.

Przykłady

Wysokość dodatku jest obliczana zgodnie z ustawą o dodatkach mieszkaniowych przez pracowników działu czynszów ośrodka, którzy biorą pod uwagę wydatki związane z zajmowaniem lokalu, liczbę mieszkających w nim osób i dochody. Jak wygląda wyliczenie?

Przykład 1. Samotna osoba, która straciła etatową pracę i utrzymuje się ze zleceń, zajmuje mieszkanie o powierzchni 34 m kw. Za czynsz, ogrzewanie, zimną i ciepłą wodę oraz wywóz śmieci płaci w sumie 450 zł. Jej dochód miesięczny to 1,5 tys. zł. W tym przypadku zgodnie z przepisami dodatek mieszkaniowy będzie różnicą między wydatkami na mieszkanie a kwotą równą 15 proc. dochodu. Oblicza się to w następujący sposób: 450 zł – 15 proc. x 1500 zł, czyli 450 zł – 225 zł = 225 zł. Oznacza to, że dodatek wyniesie 225 zł.

Przykład 2. Małżeństwo mieszka w lokalu o powierzchni 39 m kw. I dysponuje kwotą 2700 zł na miesiąc. Za mieszkanie – bez opłat za prąd i gaz – płaci 900 zł. Dodatek dla tej rodziny będzie różnicą między wydatkami na mieszkanie a 15 proc. dochodu gospodarstwa domowego. Liczymy to tak: 900 zł – 15 proc. x 2700 zł, czyli 900 zł – 405 zł = 495 zł. Tyle wyniesie dodatek.

Marcin Czyżewski
5 czerwca 2020

Pandemia zmieniła zasady przyznawania

Jak dostać rentę?

<https://wyborcza.biz/biznes/7,147880,25996341,pandemia-zmieniła-zasady-przyznawania-rent.html?ga=2.195901804.1374415384.1591766396-231520089.1591421601#S.Poradniki-K.C-B-2-L.1.zw>

Inaczej pracują lekarze orzecznicy ZUS, wprowadzone też zostały nowe reguły przy wezwaniach na badania.

O tym, czy dostaniemy rentę, decyduje głównie lekarz orzecznik ZUS. Musi sprawdzić, czy starający się o świadczenie spełnia określone warunki. Jakże? Trzeba być oficjalnie uznanym za niezdolnego do pracy.

Niezdolność do pracy może zostać orzeczona na okres nie dłuższy niż pięć lat. Lekarze orze-

kają niezdolność na dłużej, jeżeli nie ma rokowań odzyskania zdolności do pracy przed upływem tego okresu.

Niezdolność do pracy

Lekarz może uznać, że jesteśmy:

- - całkowicie niezdolni do pracy bądź
- - częściowo niezdolni do pracy (straciliśmy w znacznym stopniu zdolność do pracy zgodnej z naszymi kwalifikacjami).

Od niekorzystnej decyzji lekarza orzecznika można się odwołać do komisji lekarskiej ZUS. Trzeba to

zrobić w ciągu 14 dni od otrzymania pisma. Odwołanie składa się w lokalnej placówce ZUS. Jeśli komisja podtrzyma stanowisko lekarza orzecznika, zostaje nam sąd pracy. Odwołanie do niego również składa się za pośrednictwem ZUS.

Jak pracują lekarze orzecznicy ZUS

W czasie epidemii zmienił się tryb pracy lekarzy orzeczników ZUS, którzy badają Polaków starających się o rentę okresową lub

(Ciąg dalszy na stronie 37)

(Ciąg dalszy ze strony 36)

stała. Od 16 marca badania bezpośrednie zaplanowane przez lekarzy orzeczników i komisje lekarskie były odwoływane i przesuwane na później. To zawieszenie nie rodziło żadnych problemów dla osób, którym przyznano rentę okresową, np. na dwa lata. Rząd w „tarczy antykryzysowej” zapisał, że „renty i świadczenia rehabilitacyjne, których ważność upłynęła lub upłynie w trakcie stanu zagrożenia epidemicznego, stanu epidemii lub w ciągu 30 dni po odwołaniu tego stanu, są z mocy prawa przedłużane na trzy miesiące.

Warunkiem jest jednak, aby osoba złożyła wnioski o świadczenie na dalszy okres przed upływem terminu ważności tego orzeczenia”. Czyli każdy, kto już miał przyznaną rentę okresową, dzięki „tarczy” mógł przedłużyć jej pobieranie bez dodatkowego badania.

Badania przywracane etapowo

Problem miały osoby starające się po raz pierwszy o rentę. Tu bezpośrednie badanie często było konieczne. ZUS, aby pomóc takim osobom, od 11 maja wznowił badania bezpośrednie przez lekarzy orzekających.

– Ubezpieczeni są indywidualnie zawiadamiani o terminie i miejscu badania przez oddział ZUS, który prowadzi postępowanie związane z wydaniem orzeczenia. Bezpośrednie badania lekarskie przywracamy etapowo z zachowaniem środków ostrożności dostosowanych do aktualnej sytuacji sanitarno-epidemiologicznej – informuje Gertruda Uścińska, prezes Zakładu.

– Planowanie badań w poszczególnych jednostkach ZUS odbywa się z uwzględnieniem aktualnego stanu i rozwoju sytuacji epidemiologicznej na terenie poszczególnych jednostek ZUS, m.in. liczby zachorowań na koronawirusa w danym regionie – dodaje prezes ZUS.

Renta. Liczy się staż pracy

Niestety, oprócz stwierdzenia choroby i niezdolności do pracy przy ubieganiu się o rentę znaczenie ma nasz staż pracy. Trzeba mieć wymagany okres składkowy i nieskładkowy, który wynosi:

- 1 rok, jeśli niezdolność do pracy powstała przed ukończeniem 20 lat,
- 2 lata, jeśli niezdolność do pra-

cy powstała w wieku od 20 do 22 lat,

– 3 lata, jeśli niezdolność do pracy powstała w wieku od 22 do 25 lat,

– 4 lata, jeśli niezdolność do pracy powstała w wieku od 25 do 30 lat,

– 5 lat, jeśli niezdolność do pracy powstała w wieku powyżej 30 lat.

"Tarcza antykryzysowa".

Postoje wlicza się do stażu

W "tarczy antykryzysowej" rząd postanowił pomóc osobom, które będą starać się w przyszłości o rentę.

Otóż pracownicy firm, które z powodu kłopotów wywołanych pandemią ogłaszają postojowe, nie będą w związku z tym mieć mniejszego stażu pracy.

„Z powodu zaprzestania lub ograniczenia działalności przez pracodawcę w związku z COVID-19 okresy postojowe podlegają uwzględnieniu jako okresy wykonywania tej pracy przy ustalaniu prawa do nauczycielskiego świadczenia kompensacyjnego lub emerytury pomostowej albo prawa i wysokości emerytury górniczej, pod warunkiem kontynuowania w tych okresach stosunku pracy i gotowości pracownika do wykonywania pracy oraz pod warunkiem wykonywania tej pracy w miesiącu poprzedzającym zaprzestanie lub ograniczenie działalności przez pracodawcę w związku z COVID-19”. Przepis ten dotyczy też stażu potrzebnego do przejścia na rentę.

Co daje ten przepis? Otóż, aby s t a r a ć s i ę n p . o emeryturę pomostową czy świadczenie kompensacyjne lub rentę, trzeba udowodnić odpowiedni staż pracy. Pojawiało się zatem pytanie, czy okres postojowy będzie zaliczany do wymaganego do emerytury stażu, czy też nie. Rząd postanowił na korzyść pracowników i okres ten zostanie wliczony w ogólny staż pracy.

Kiedy powstała niezdolność do pracy

Aby starać się o rentę, niezdolność do pracy musi powstać w okresach składkowych lub nieskładkowych albo nie później niż w ciągu 18 miesięcy od ustania tych okresów. Jest tu jeden wyjątek. Tego warunku nie muszą spełniać osoby uznane za całkowicie niezdolne do pracy, spełniające warunek posiadania wymaganego okresu składkowego i nie-

składkowego oraz legitymujące się co najmniej 20-letnim w przypadku kobiety i 25-letnim w przypadku mężczyzny okresem składkowym i nieskładkowym.

Przykład. Pani Anna z Warszawy łącznie miała 21 lat okresów składkowych i nieskładkowych. W grudniu 2017 r. skończyła pobierać zasiłek dla bezrobotnych (to okres składkowy) i od tego czasu nie pracowała. W styczniu 2020 r. wystąpiła do ZUS z wnioskiem o rentę z tytułu całkowitej niezdolności do pracy. Pani Anna dostała rentę, mimo że niezdolność do pracy powstała po upływie 18 miesięcy od zakończenia pobierania zasiłku dla bezrobotnych.

Ile wynosi renta

Renty nie są za wysokie – średnio wynoszą 2036 zł brutto (dane ZUS z marca 2020). ZUS ustalił też minimalną wysokość renty.

I tak:

- najniższa renta z tytułu całkowitej niezdolności do pracy wynosi 1200 zł brutto
- najniższa renta z tytułu częściowej niezdolności do pracy – 900 zł brutto
- najniższa renta z tytułu całkowitej niezdolności do pracy w związku z wypadkiem lub chorobą zawodową to 1440 zł brutto
- najniższa renta z tytułu częściowej niezdolności do pracy w związku z wypadkiem lub chorobą zawodową – 1080 zł.

Limity w dorabianiu

Renty, podobnie jak emerytury, co roku w marcu są waloryzowane.

Na rencie z tytułu niezdolności do pracy są też limity przy dorabianiu. Jeżeli przekroczyliśmy 70 proc. średniej krajowej (obecnie od 1 czerwca 2020 r. jest to 3732,10 zł brutto), ZUS automatycznie zabiera nam część świadczenia, a jeśli przekroczyliśmy 130 proc. średniej (obecnie 6931 zł brutto), nie dostaniemy od Zakładu ani złotówki.

Najmniej rencistów w historii

Obecnie w Polsce mamy najmniej rencistów od czasów transformacji ustrojowej. Dziś - według danych ZUS jest ich poniżej 700 tys. To czterokrotnie mniej niż w rekordowym 1998 r., gdy rencistów mieliśmy ponad 2,7 mln.

*Leszek Kostrzewski
16 czerwca 2020*

Kolejna ofiara!

Kolejna ofiara barbarzyńskiej ustawy tzw. dezubekizacyjnej. Tak z całą stanowczością mogę powiedzieć, że to jest ofiara, a nawet dwie.

Bohdan Makowski

Rok temu zmarła Ewa Czurak, żona Tadeusza, też nasza emerytka. Przyczyną jej śmierci były emocje wywołane niby to w imię sprawiedliwości społecznej obcięcie emerytury do głodowego zasiłku. Takiego jakiego dostają kryminaliści, którzy w pierdłu odsiadali za nasze pieniądze, karę za zawinione przestępstwa. Ona służyła dla Państwa Polskiego, jakie by to nie było. Było ono uznawane przez cały świat. Świat, który w rewanżu obligował kacyków nowych przemian do przestrzegania praw nabytych, nie dopuszczania do odpowiedzialności zbiorowej itd. każdy wie o co chodzi. Dziewucha obarczona wielkim stresem nie wytrzymała. Poddawała się. Odeszła z naszych szeregów rok temu. Chorowała na raka raptem ½ roku. Tadeusz pogrążony w wielkim bólu sądził, jak okazało naiwnie, że jakoś to będzie. Człowiek prawy, uczciwy, otwarty do ludzi, nie uwikłany w rozgrywki polityczne (a może to było jego błędem) dał się kolejny raz oszukać. Po pewnym czasie dostaje hiobową wieść. Ma złośliwego raka. Jako ten ze śmietnika za własne pieniądze, pozostałe po wydatkach poniesionych na leczenie żony, stara się leczyć sam. Jeździ do Akademii Medycznej w Białymstoku. Korzysta z pomocy medycznej w Olsztynie. A zgodnie z pragmatyką miał prawo, będąc na emeryturze do świadczeń medycznych w ramach Poliklinik MSW. (Przed odejściem na emeryturę - wyrzuceniem go mieszkał i pracował, jak też jego żona Ewa w Warszawie). Cała ta terapia z jednej strony stresująca, a z drugiej strony tworząca złudną nadzieję na wyzdrowienie doprowadziła do tego, że z człowieka fizycznie godnej postawy stał się przysłowiowym wrakiem. W tym momencie pragnę ze szczerego serca podziękować naszym opiekunom z Zakładu Emerytalnego w Olsztynie, którzy na prawdę stanęli na wysokości zadania. Te symboliczne

(w miarę ich możliwości) wsparcie finansowe chociaż przez chwilę stworzyły godne warunki życia naszego kolegi.

Był to chyba jedyny miły akcent związany z pomocą rodzinie nie odżałowanego kolegi Tadeusza Czuraka. Zgodnie z diagnozami lekarzy najgorszym elementem mającym negatywny i bardzo decydujący wpływ na psychikę leczonego człowieka jest stres. Jemu przysparzano go permanentnie. Bez litości. Te późniejsze zabiegi, wlewy, szpikowanie chemią okazuje się, nic nie warte. Odszedł kolego, i jego żona Ewa, którzy tak na prawdę jako dowód wdzięczności za wierną służbę dostali żebracze emerytury i co jest bardzo ważne, zostali potraktowani jako nie godni współżycia w polskim społeczeństwie. Stali się wypłutymi przez system jako sługusy komuny. Nie będę wnikał w istotę tej niby to komuny, niby to walki o jej utrzymanie (!). To za ich czasów i moich właśnie, Szanowny Pan, nie kwestionowany, demokratycznie wybrany Prezydent gen. W. Jaruzelski przekazał, bez rewolucyjnych zrywów i tragicznych niekiedy konsekwencji tak zwanej nowej władzy całą Polskę. Władzy, która przez 30 lat kopała i dawała nam, jak tym pańszczyźnianym chłopom do bicia. To myśmy stali się niby to sprawcami tragedii tamtych czasów, czerpiąc w zamian za to nie należne nam wielkie profity. Takie bzdury z wielkim bólem przechodzą mi przez gardło. Trudno, z tym też się pogodziłem, lecz ilu Tadeuszów, Ewek, i innych uczciwych ludzi spłonie na tym stosie inkwizycji w imię niby to sprawiedliwości na dodatek niby to społecznej.

Przepraszam za moje rozgoryczenie i ten ostry ton w mojej wypowiedzi. Osobiście walczę z rakiem od 5-ciu lat. Jeszcze (!). Ale czy dam radę, aby doczekać normalności. Aby doczekać rzeczywistej sprawiedliwości i obiektywizmu. Wątpię !!! I ten mój stres staram się zabić właśnie

takim uzewnętrznieniem się. Nie tłamszę w sobie bólu i zawiedzionych nadziei na uczciwość. Jednak jak sadzę to chyba ta moja choroba powoduje, że te moje nadzieje są bardzo durnowate.

Pragnę wyrazić wielkie wyrazy współczucia rodzinie Czuraków. Dodam tylko, że jego brat zmarł 2 lata temu. I tu nie ma w żadnym przypadku teorii o tych nieszczęściach co to chodzą parami. To jest efekt zaszcucia ludzi i braku z ich strony odporności na tą niby to sprawiedliwość społeczną.

Pozostający wielkim smutku i rozgoryczeniu

Bohdan Makowski s. Aleksandry

(f) i Władysława (f)

Giżycko, 16 czerwca 2020 r.

Od Redakcji

Każdy zgon, każde odejście do lepszego, ponoć, świata ma zawsze jakąś bezpośrednią przyczynę, czy powód. Jednoznaczne ustalenie tego jest nie zawsze możliwe. Nie zawsze jest to jeden jedyny powód, a ich zbieg, a i przyczyn „odejścia” może być wiele.

Osoby starsze i w podeszłym wieku mają kondycję fizyczną i psychiczną w sposób znaczny nadwątlone. Każdy dodatkowy stres, każde dodatkowe zmartwienie powoduje pogłębienie się dolegliwości i chorobotwórczych procesów.

Czyż takim stresującym niepomernie powodem nie stały się skutki ustaw dezubekizacyjnych? Ustaw odbierających środki do życia i na leczenie, a także odzierających z honoru, z dumy, z tego co się w życiu osiągnęło, kiedy jeszcze dało się służyć Polsce, kiedy jeszcze siły były po temu.

Podłość ustawodawcy będzie kiedyś wykazwana i skarcona. Ale ilu z pokrzywdzonych tego doczeka?

Jerzy K. Kowalewicz



NAGŁA NOCNA ODPRAWA

W piątek Babetka Placzka
w jedwabnej piżamie,
Kolderką otulona, włączyła
chrapanie,
Gdy nagle ją zbudziły dźwięki
telefonu,
Uderzając w bębniaki niemal
z siłą gromu.
Babetka przeklinając ciężki los
burmistrza
Telefon odebrała.
Nagle wzrok jej zbystrzał
I z łóżka wyskoczyła.
Stała przy oknie,
Na twarzy zzieleniała,
czuła się okropnie,
Bo nie miała pewności, czy ten
z kim rozmawia
Nie zapuścił w jej domu jakiegoś
żurawia.
(W ich obozie reguła była
niepisana:
Kontrola jest najlepszą formą
zaufania).
I za obrazę stanu uznać jest
gotowy,
Widząc ją w stroju nocnym
w czasie ich rozmowy.
W panicznym podnieceniu wokoło
patrzyła,
Za czymś, czym choćby trochę,
ale się okryła.
Na komodzie dojrzała okazałą
broszkę
I wpięła ją w piżamę, poczuła
się troszkę
Lepiej.
Mogło świadczyć przypięcie
ozdoby,
Że to nie jest piżama,
a strój wizytowy.
Rozmawiając zachrypla,
choć mało mówiła.
Częściej potakiwała
oraz się wdzięczyła.
A kiedy już rozmowa została
skończona,
Usiadła na podłodze, blada,
pokurczona.
Co się stało?..
Mąż spytał, okrył ją kocykiem.
Rozmawiałam z rządowym
ważnym dostojnikiem.
Powiedział, że zaszczycić chciałby
nasze święto
Otworzenia szaletu.
Muszę zwołać prędko
Odprawę aktywistów partii oraz
miasta.
- Zerwała koczek z siebie,
na podłogę prasła
-1 to teraz!..
Zadzwoń, żeby zaraz przyszedł
A który to minister?..
-Jeremiasz Oślizły!
Z jej piersi słychać było gwizdy i
rżenia
Nie mogła rąk i łydek pohamować

drzenia.
Wreszcie siadła na łóżku.
Telefon chwyciła
Spotkanie o północy wszystkim
wyznaczyła.
(Późną nocą działanie stało się
praktyką,
Było, jak znawcy twierdzą,
przemysłną taktyką.
Opozycja wyszydza, z tej normy
się śmieje,
Że w nocy to pracują kurwy
i złodzieje).
W pierwszym rzędzie spełniła swą
świętą powinność.
(Najczęściej dnia każdego
powtarzana czynność
To był kontakt z palacem,
składanie meldunków,
Odbieranie poleceń,
nieraz basarunków.
Tym razem też powinność swoją
wypełniła
I raport o Oślizłym dokładny
złożyła.
A na schadzce północnej
z oddanym aktywem
Zajęła się spotkaniem głównym
lejtmotywem
Obwieszczając, że Oślizły
chce szalet otworzyć.
W organizację gali trzeba serce
włożyć
Na tip top wszystko musi być
przygotowane.
Ruszamy pełną parą.
Zadania rozdane
Będą jutro, zleczone bardzo
szczegółowo.
Kto nawali, zapłaci za to swoją
głową.
Nikt teraz o potknięciach
nie myślał ni chwili,
Wszyscy się wiadomością
bardzo zachwycili.
Co za zaszczyt, że właśnie
w naszej miejscowości
Szalet będzie otwarty przez tak
ważnych gości -
Kuchta aż, z podniecenia lekko
się zaślinił -
Taki zaszczyt dotychczas rzadko
kto nam czynił.
Powień wprost, że to dla nas
megawyróżnienie
-Ja chcę uwagę zwrócić
na niedopatrzenie
Wielkie, które natychmiast należy
naprawić
Oznajmił Wacek Bobek
- by się nie wystawić
Na reperkusje: ważny obiekt
otwieramy
Z fetą wielką... a szalet nie został
nazwany
Żadnym ważnym imieniem...
- Nie mam wątpliwości
- Głos radnej Krępy pełen był
pompatyczności
Że tylko jedna postać wejść może
w rachubę,
Nasz największy z rodaków...
Też stawiam na chlubę,
Na postać najpiękniejszą, jaką
wydaliśmy
Puklerz Krępy popiera.

I po mojej myśli
Jest ta kandydatura
- w dłonie klaszcze Stopa. -
Nikt nie jest bardziej godny...
Boże, by dla kłopa
Takie imię wymyśleć! ...
- ksiądz Profitek jęknął
W duchu - muszę powstrzymać
tę hałasną tępa,
Która nie ma wycucia nawet
odrobiny
Co, gdzie, kiedy wypada...
Narazi na drwiny
Siebie i całe miasto.
Będzie domniemanie
Że ja to nakręciłem...
I mnie się dostanie!..
Zabrał głos przeziębiony
słodką hipokryzją:
Powstrzymajcie się proszę z tą
waszą decyzją.
Intencje macie piękne,
aż lżę uroniłem
I duszę moją w zachwyt ogromny
wprawiłem,
Widząc co chcecie zrobić...
Lecz sami policzcie
To imię w naszym mieście ma
obiekty liczne:
Są dwie szkoły, ulica, żłobek
i przedszkole,
Przepompownia, park miejski, boisko
i pole
Na którym zbudowana będzie
dyskoteka.
To przecież nie na siłę jednego
człowieka...
- Profitek język zagryzł, nieco się
zapędził,
Więc szybko się poprawił
i z emfazą stwierdził:
Ważne, że wciąż go macie
w swym sercu i duszy...
Tu proboszcz oczy otarł,
snać bardzo się wzruszył, In-
nym też się wzruszenie
jego udzieliło.
Skoro tak ksiądz powiada,
niech by i tak było.
— Bobek z pasterza swego zgodził
się opinią,
Lecz coś musi być w zamian...
Zgodne z naszą linią.
Ten nasz szalet, to przecież
bardzo dobra zmiana
Dzyndzel z kąta przemówił.
- Kopciuszką przemiana...
Stary kibek - przepraszam
za sformułowanie
Był szpetny i niechlujny.
Nowy požądanie
U każdego, kto obok przechodzi,
rozbudza.
Inwestycja jest piękna,
elegancka, duża,
Symbol głębokich przemian
tak oczekiwanych,
Niech więc szlachetne imię nosi
„Dobrej Zmiany”.
Placzka z podejrzliwością
na Dzyndzla spojrzała,
Czy aby on znów nie kpi? ...
Z twarzy wyczytała
Powagę, przekonanie
do tego co mówi...
(Ciąg dalszy na stronie 40)

(Ciąg dalszy ze strony 39)

Krępa już w dłonie klaszcze,
znaczy, że to lubi
I akceptuje pomysł,
Bobek ją popiera
Puklerz z Kuchtą i Stopą
także pomysł wspiera, Wszy-
scy są zachwyceni.
Płaczka wątpliwości
Do reszty się wyzbyła.
Nie kryje radości,
Głos zabiera:
- Rodacy i państwo szanowni
Cieszę się, że jesteście
w tym temacie zgodni,
Naszemu obiektowi godne
miano damy
Będzie miał zaszczyt nosić imię
„Dobrej Zmiany”.
Natychmiast jednogłośnie
uchwałę podjęli
Zgodnie tak, jak mąż jeden,
po czym się zajęli
Organizacją gali.
- Nasz gość zasadniczy
Uwielbia ceremonie,
zawsze na to liczy,
Że będzie numer jeden
- Płaczka podkreśliła
- Więc pierwszy punkt programu
taki wymyśliłam.
Efektownie witajmy ministra
balonem,
Będzie to eleganckim
i miłym ukłonem.
Balon zawiśnie w górze,
nad miejscem spotkania.
Dla policji mam ważne w związku
z tym zadania,
By produkcją konfetti
od dziś się zajęła
I co najmniej pół tony koniecznie
wycięła.
Zrzuci się je z balonu
albo ze śmigłowca,
Na maszerującego po dywanie
gościa.
Uwielbia wprost konfetti,
gdy na niego leci...
To papierowe świństwo całkiem
nam zaśmiecili!... - Dzyndzel
zamilkł,
gdy wzrokiem wymienił się
z Płaczką
I usta miast eklerem,
zamknął wykalaczką
Wepchniętą między zęby.
Komendant Półnabiał
Zwykle się pałacowi
i Płaczce nie stawiał
A już wiceministra w miejsce
by całował
Dostępne nie dla wszystkich.
I chociaż żałował
Z góry, że dziś musi mieć pewne
obiekcje,
Powiedział, po namyśle,
jakie to subiekcje.
Pani burmistrz, jak zwykle, świetne
ma pomysły.
Ten z witaniem ministra jest
mi bardzo bliski.
Nie mam co do konfetti żadnych
wątpliwości, Sprawimy
tym gościowi wiele
przyjemności.

To gest piękny, świadczący
o naszym oddaniu
Dla zwierczości, głębokim
jej uszanowaniu.
Lecz szkopuł tkwi
w szczegółach...
Nie rób takiej miny Babeto...
Czym zapłacić mam
za nadgodziny
Podwładnym, którym każe
pociąć te papierki?
Brak mi na to pieniędzy...
- Problem jest niewielki.
- Płaczka ma świetny pomysł.
- Zleć im to zadanie
W czasie godzin służbowych.
Miast zaliczać spanie
W radiowozach ukrytych
w zakamarkach miasta,
Dobry uczynek zrobia...
Na ten temat basta!
Wszystko wiecie...
Prędko się do roboty bierzcie.
To obecnie jest sprawa
najważniejsza w mieście.
Aha... dywan ksiądz proboszcz
pożyczy nam z fary,
Po którym do ołtarza kroczą
młode pary.
Minister też dostojnie będzie
po nim kroczyć
Lubi swym majestatem widzów
zauroczyć
Półnabiał, jeszcze jedno,
zleć funkcjonariuszom,
Konfetti w narodowych barwach
zrobić muszą
Nie ma sprawy, gdy każe,
zrobia to z ochotą
Lecz dlaczego w tych barwach?
- Bo jest patriotą
Minister, sam tak twierdzi,
często i publicznie
Pani zbyt często w bajki wierzy
bezzgranicznie
Rzekł Dzyndzel - i wyszeptał do siebie
samego.
Bo też je opowiada.
- Jeszcze względem tego...
.. no tego... tej oprawy
- Bobek głos zabiera -
Przydałaby się jakaś muzyczna...
- Opera -
Dzyndzel wraca do formy i znów dow-
cipkuje.
Zamknij swą japo Dzyndzel, bo ją
zaraz skuję - Grozi Bobek.
- Nie kwacz, nie kwacz,
bo się.. nie boje
Milcz osłe - krzyczy Puklerz
- bo ja też cię złoje.
Sprzeciwiam się stanowczo temu
porównaniu.
Zabraniam negatywnie mówić o
kwakaniu!
Ono dzisiaj to mowa najczystszej
poezji,
Dostawca głębi myśli, ich wielkiej
finezji.
Kwakanie ma znaczenie dzisiaj...
rzekłbym święte
Nie będzie tego szargał
Dzyndzisko przekłete!
Masz rację - Płaczka z miejsca
Puklerza popiera
- Lecz spójrzcie na zegarek,

czwarta się zaczęła.
Trzeba trochę się przespać,
czekają od rana
Intensywne i ważne niezmiernie
zadania.
Więc kończmy już spotkanie...
Jeszcze tylko Stopka
Zgłaszał się.
Gadaj Sisięk i na dzisiaj kropka.
Radny Stopa przez bliskich
Siśkiem nazywany Od-
chrząknął:
- Jeden problem jest
nierozwiązany
Oprawy artystycznej.
— Jeśli pan pozwoli
- Krępa głos mu odbiera
- Wszystkich zadzwoli
Nasz zespół emerytek, t
ańczą i śpiewają.
Hinduski taniec brzucha,
jak wykonywają!
- Zachwycony pan Bobek
za nimi gardłuje.
Mówi się - wykonują,
Krępa go prostuje.
Bobek na to nie zważa.
- Robią to cudownie
Minister się zachwyci...
Wszyscy mówią zgodnie,
Że to pomysł jest świetny.
Nie widać sprzeciwu.
Płaczka nocną odprawę zamyka
aktywu.
Już wstali i się żegnać ze sobą
zaczeli,
Gdy nagle Puklerz wrzasnął:
- By to diabli wzięli!
Tak wielka uroczystość,
balony, dywany,
Minister, a my rynek mamy
rozgrzebany,
Tuż w pobliżu szałetu.
Tam archeolodzy
Czegoś w ziemi szukają...
Minister ma chodźć
Po piachu i po dziurach?!...
Ależ skąd! Broń Boże!
Mówi Płaczka stanowczo
- płamę na honorze
Byśmy mieli.
Polecę wykopy zasypać
I kostkę tam położyć...
-Jeśli można spytać
W głosie Dzyndzla ironii nutki
pobrzękują.
Czy państwo chociaż wiecie, co tam
wykopują?...
Kości z czasu Prasłowian
i cenne przedmioty...
Rozmawiać o historii
najmniejszej ochoty
Dziś nie mam - reaguje na to
Płaczka w złości -
Moim zdaniem, są przecież
ważniejsze wartości
Niż jakieś tam skorupy.
Szacunek zwierczości
Jest bardziej przynależny
niż dla starych kości.
Jutro z samego rana wydam
polecenie,
Do piątku usuniemy rynku
zeszpecenie.
Usunęli i rynek wyglądał,
jak nowy.

**Bezpłatną Pomoc Prawną w zakresie prawa konsumenckiego można uzyskać
w Regionalnym Ośrodku Konsumenckim w Olsztynie,
ul. Tarasa Szewczenki 1,
Tel. 22 299 60 90, wew. 4
e-mail : olsztyn@dlakonsumenta.pl
Szczegóły dotyczące godzin otwarcia ośrodka www.dlakonsumenta.pl.**

**Prezydium Zarządu Oddziału Wojewódzkiego SEiRP w Olsztynie
Informuje:**

**Porady i pomoc prawna członkom Stowarzyszenia można uzyskać
w godzinach otwarcia Biura Zarządu Oddziału w terminach jak niżej**

Prezydium Zarządu Wojewódzkiego SEiRP w Olsztynie

Informuje:

Merytoryczne posiedzenia tego gremium (w pełnym składzie) odbywają się:

W każdą drugą („nie świąteczną”) środę miesiąca w godz. 10.00-12.00.

**W pozostałe środy miesiąca, w biurze ZW SEiRP, członkowie Prezydium ZW
pełnią dyżury w godz. 10.00-12.00**

Adres do korespondencji:

**Komenda Wojewódzka Policji w Olsztynie
Sekcja Socjalna
ul. Partyzantów 6/8
10-950 Olsztyn
Stowarzyszenie Emerytów i Rencistów Policyjnych**

Dane do faktur /wzór/

**STOWARZYSZENIE EMERYTÓW I RENCISTÓW POLICYJNYCH
ZARZĄD KOŁA W OLSZTYNIE
10-542 OLSZTYN, ul. Dąbrowszczaków 41
NIP: 8512442679**

Konto Bankowe Zarządu Wojewódzkiego

**STOWARZYSZENIE EMERYTÓW I RENCISTÓW POLICYJNYCH
ZARZĄD WOJEWÓDZKI W OLSZTYNIE
Bank BGŻ BNP Paribas S.A.
Nr konta: 67 2030 0045 1110 0000 0416 2430**

Na okładce:

**Strona I: Instrumentariuszka Oddziału Ortopedii
Szpitala Wojewódzkiego w Olsztynie
Strona II. Kol. Henryk Radomski. Koło SEiRP WSPół Szczytno .**

Olsztyński Biuletyn Informacyjny

**Wydawnictwo Zarządu Oddziału Wojewódzkiego
Stowarzyszenia Emerytów i Rencistów Policyjnych w Olsztynie.**

Redaguje: Jerzy K. Kowalewicz

OBI w sieci na stronach www:

**<http://www.seirp.pl/olsztyński-biuletyn-informacyjny>, https://fssm.pl/ckfinder_pliki/files/OBI/OBI096.pdf
<http://seirp.olsztyn.pl/>**

E-mail: zwseirp_olsztyn@wp.pl, tel. kom. 606 427 396 lub 519 340 125. 10-542 Olsztyn, ul. Dąbrowszczaków 41 tel. 89 522 56 00 w każdą środę w godz. 10.00-12.00

Wydawca: Zarząd Główny Stowarzyszenia Emerytów i Rencistów Policyjnych

BIULETYN INFORMACYJNY



Nr 6 (96) 2020
Warszawa, Czerwiec 2020



Biuletyn Informacyjny Zarządu Głównego SEiRP nr 6(96)2020

[https://www.seirp.pl/ckfinder_pliki/files/aktualnosci/BI%206\(96\)%20Czerwiec%202020.pdf](https://www.seirp.pl/ckfinder_pliki/files/aktualnosci/BI%206(96)%20Czerwiec%202020.pdf)

Informator Komendy Wojewódzkiej Policji w Olsztynie nr 195

<http://warminko-mazurska.policja.gov.pl/ol/wolnytekst/157,Gazetka-Informator.html>

INFORMATOR

44 CZERWCA 2020r. ISSN 2082-7604

KWP w Olsztynie NUMER 495(1-120)

Kontakt z czytelnikami: bozena-przyborowska@ol.policja.gov.pl

**Na nich
zawsze można liczyć!**